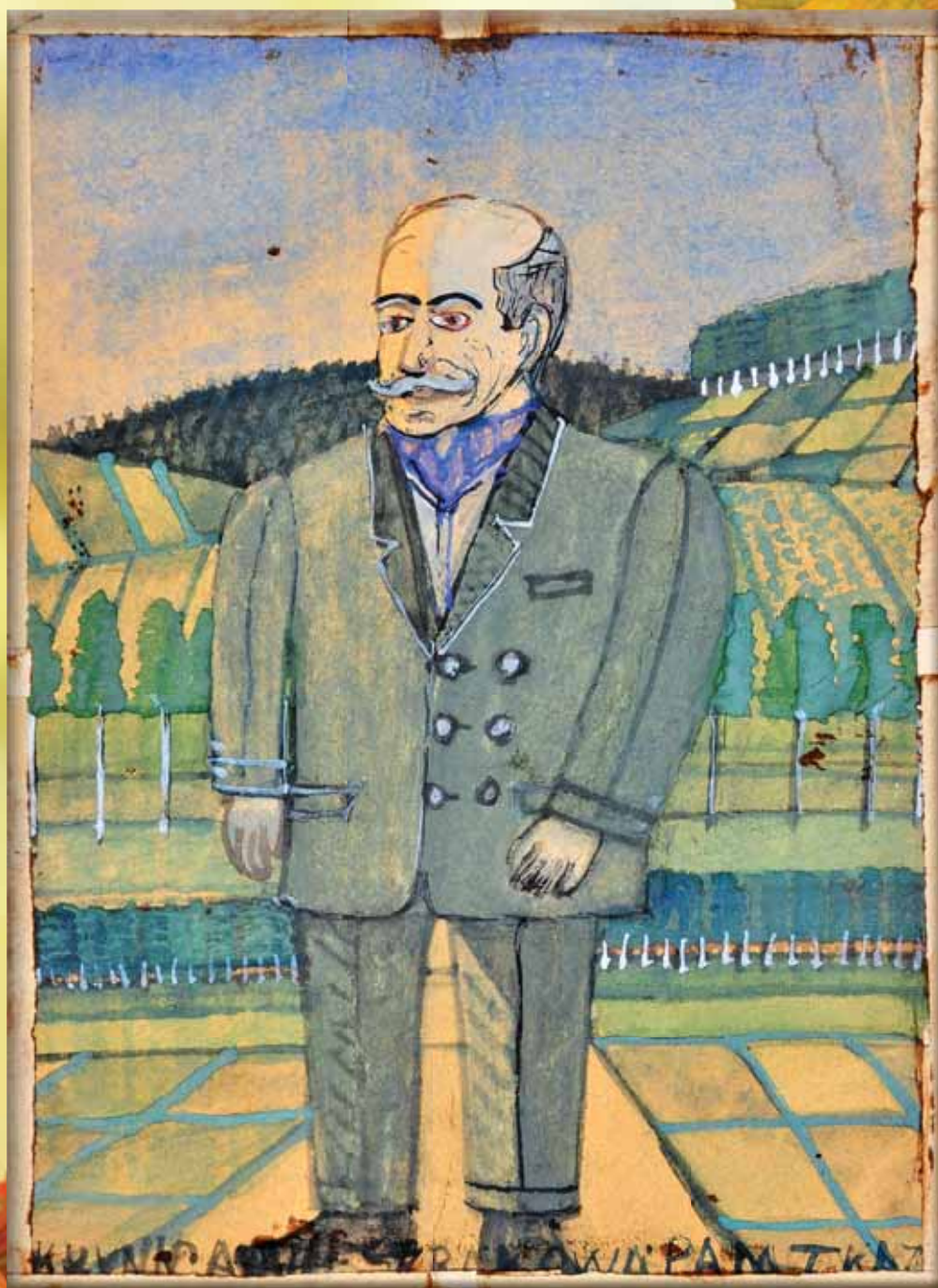


PRZEGŁĄD UNIwersytecki



Rok XXVII • lipiec–październik 2015 • Nr 4-5 (156-157)



JESIEŃ ŻYCIA

Z CIMELIÓW

Sielanki Polskie Z Różnych Autorów Zebrane, A Teraz Świeżo Dla Pożytku Y Zabawy Czytelników po trzeci raz przedrukowane y poprawione. Kopersztynchami ozdobione. W Warszawie 1778. Nakładem Księgarni Gröllowskiej Nadwornej J. K. Mci w Marywilu pod znakiem Poetów, 8°.

Wydawcą dzieła był księgarz i drukarz króla Stanisława Augusta Poniatowskiego Michał Gröll. *Sielanki* zostały wydrukowane w firmie drukarsko-wydawniczej Johanna Breitkopfa w Lipsku, w której Gröll na początku działalności drukował swoje nakłady.

Sielanki polskie to jedna z najładniej wydanych książek drugiej połowy XVIII w. Wykonana na dobrym papierze, czytelną, staranną czcionką, ozdobiona pięknymi miedziorytami (kopersztynchami) i subtelnymi winietami, została dedykowana księciu Adamowi Kazimierzowi Czartoryskiemu, generałowi ziem podolskich, komendantowi Szkoły Rycerskiej, patronowi *Sielanek*.

Zbiór zawiera utwory Szymona Szymonowica, Szymona Zimorowica, Jana Gawińskiego, Józefa Minasowicza, Adama Naruszewicza, a także bukoliki Wergiliusza w przekładzie Ignacego Nagurczewskiego.

Autorami ośmiu ilustracji do *Sielanek* byli dwaj artyści – rysownik Charles Dominique Eisen i rytownik Joseph de Longueil. Miedzioryty ilustrujące treść zawartych w zbiorze wierszy mają wiele polskich akcentów, szczególnie uwidoczniionych w strojach przedstawionych postaci. Stało się to możliwe dzięki współpracy autorów ilustracji z absolwentami Szkoły Rycerskiej przebywającymi wówczas we Francji Józefem Orłowskim i Tadeuszem Kościuszką.

[Oddział Zbiorów Specjalnych, Sekcja Starych Druków, BU KUL, sygn. XVIII.6086].

Małgorzata Trojnacka, wicedyrektor BU KUL



fol. Urszula Szymańska



fot. Stefan Ciechan



«Przed siwizną wstaniesz, będziesz szanował oblicze starca» (Kpł 19,32). Czczyć ludzi starych znaczy spełniać trojaką powinność wobec nich: akceptować ich obecność, pomagać im i doceniać ich zalety. W wielu środowiskach jest to naturalny sposób postępowania, zgodny z odwiecznym obyczajem. [...] Trzeba sobie uświadomić, że cechą cywilizacji prawdziwie ludzkiej jest szacunek i miłość do ludzi starych, dzięki którym mogą oni czuć się — mimo słabnących sił — żywą częścią społeczeństwa. Już Cyceeron pisał, że «brzemień lat jest lżejsze dla tego, kto czuje się szanowany i kochany przez młodych». [„Cato maior, seu De senectute”, 8, 26]

Duch ludzki zresztą, choć odczuwa skutki starzenia się ciała, jest stale otwarty ku wieczności i dlatego pozostaje poniekąd zawsze młody; doświadcza zaś tej nieprzemijającej młodości szczególnie mocno, kiedy uspokaja go wewnętrzne świadectwo czystego sumienia i gdy jednocześnie zaznaje troskliwej opieki i wdzięczności ze strony bliskich.

Jan Paweł II

List apostolski *Do moich Braci i Siostr – ludzi w podeszłym wieku!* (12)

Przegląd Uniwersytecki

Wydawca

Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II

Rada Programowa

ks. prof. dr hab. Antoni Dębiński
dr hab. Marcin Tkaczyk OFMConv
dr hab. Paweł Smoleń, prof. KUL
dr hab. Krzysztof Narecki, prof. KUL
dr hab. Urszula Paprocka-Piotrowska, prof. KUL

Redaktor naczelna

dr Marzena Krupa

Projekt graficzny, skład i łamanie

Anna Kowalczyk

Zdjęcia

Tomasz Koryszko

Adres

20-950 Lublin
Al. Racławickie 14, pokój 103
telefon 81 445 40 56
e-mail: przegląd@kul.pl

Druk: Expol, Włocławek

Nakład: 1200 egz.

Okładka

Nikifor Krynicki, *Portret mężczyzny w garniturze*
(fot. ze zbiorów Pracowni Zbiorów Muzealnych KUL)
Budynki dydaktyczne KUL w Stalowej Woli

Numer zamknięto 22 września 2015 r.



Bogata jest terminologia nauk medycznych, społecznych, ekonomicznych i wielu innych na określenie starości. Nazewnictwo poszerza się także w związku z przesuwaniem granic tego etapu życia i coraz częstszą długowiecznością. Obecnie na świecie żyje około 600 milionów osób powyżej 60. roku życia, a szacuje się, że w roku 2050 będą ich 2 miliardy. Starzenie się społeczeństw w wielu krajach świata sprawia, że osobom starszym i rozwiązywaniu problemów związanych z ich stanem i wiekiem poświęca się coraz więcej uwagi. W kalendarzu przybywa symbolicznych dni, które zachęcają nie tylko do pogłębionej refleksji nad statusem i sytuacją osób starszych, ale i do oddania im należnego szacunku. Jesienią jest ich kilka: 1 października przypada Międzynarodowy Dzień Osób Starszych, 20 października – Europejski Dzień Seniora, 14 listopada – Światowy Dzień Seniora, 20 listopada – Ogólnopolski Dzień Seniora. Okazje te skłaniają do przybliżenia akademickiej refleksji nad wspomnianą problematyką.

Powakacyjny numer „Przeglądu Uniwersyteckiego” wprowadza w nowy rok akademicki 2015/2016, ale obejmuje swym zakresem tematycznym wydarzenia zamykające rok miniony i ukazujące letnią aktywność pracowników, świadcząc o ciągłości życia uniwersyteckiego.

Autorom, którzy zechcieli poświęcić część swojego wakacyjnego odpoczynku na przygotowanie tekstu do niniejszego numeru czasopisma, serdecznie dziękuję. Zapraszam też Wszystkich do współpracy w bieżącym roku, aby to uniwersyteckie pismo mogło oddawać różnorodność działań i osiągnąć całego naszego akademickiego środowiska.



dr Marzena Krupa
redaktor naczelna

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania, adiustowania i redagowania tekstów, zmiany tytułów oraz odmowy publikacji tekstów niezamówionych.

Spis treści

W KRĘGU TEMATU: JESIEŃ ŻYCIA

<i>Leon Dyczewski</i> Odmienność i więź międzypokoleniowa	6
<i>Stanisława Steuden</i> Starość w perspektywie adaptacji	9
<i>Wiktor Piotr Tokarski</i> Powołanie do starości	13
<i>Wiesław Przygoda</i> Starość wyzwaniem duszpasterskim dla Kościoła	14
<i>Eugeniusz Sakowicz</i> Starość w religiach niechrześcijańskich	17
<i>Anna Z. Zmorzanka</i> Starzec na agorze	20
<i>Justyna Szulich-Kałuża</i> Wizerunek starości w mediach	22

Z GABINETU REKTORA

Z kalendarium	24
<i>Marzena Krupa</i> Śladami ks. Idziego Radziszewskiego	27
List Rektora KUL z okazji rozpoczęcia roku akademickiego 2015/2016	29

WYDARZENIA

<i>Marzena Krupa</i> W roku jubileuszu 250-lecia	30
<i>Wojciech Kaczmarek</i> Poeta i jego obowiązki	32
<i>Józef F. Fert</i> Laudacja ku czci prof. Stefana Sawickiego	33
<i>Monika Walczak</i> „Miałem zawsze na uwadze dobro KUL”	35
<i>Małgorzata Pyzik-Turska</i> Jesteście w moim sercu	36
<i>Marta Jachowicz</i> TP KUL – razem przez pokolenia	37
<i>Romana Wysoczańska</i> Diamantowy dar	38
<i>Zbigniew Wróblewski</i> Trzy słowa o o. Piotrze	39

LAURY

Certyfikat „Uczelnia Liderów” i wyróżnienie Aurea Praxis	40
Ranking „Perspektyw”	40
Krzyż Wolności i Solidarności	40
Krzyże Zasługi	40
Bene Merito	40
Nominacje profesorskie	41

Chroniąc Pamięć	41
Nominacje	42
Patent z biotechnologii	42
Projekt NPRH	42
Granty NCN	42
Top 500 Innovators	42
Stypendium „Start 2015”	43
Praca magisterska wyróżniona przez MSZ	43
TransFormation.doc	43
Ambasador Kariery UE	43
Nagroda OFTS	43

WOKÓŁ NAUKI

<i>Urszula Mazurczak</i> O sztuce uczyć warto	44
<i>Konrad Zaborowski</i> O możliwości sprawiedliwości bez Boga	46
<i>Janusz Zalewski</i> Green Computing – zielona informatyka	48
<i>Agata Mirek</i> Zawierzyć Bogu przez Maryję	50

KULTURA

<i>Krzysztof Przylicki</i> Od Sandomierza po Paderborn	51
---	----

POŻEGNANI

<i>Stanisław Wielgus</i> Na pożegnanie ks. prof. Marka Zahajkiewicza	53
<i>Ambroży Skorupa</i> Profesor. Wychowawca. Przyjaciół	55
<i>Henryk Gapski</i> Na KUL ta historia rozpoczęła się w roku 1973	57

PREZENTACJE

<i>Beata K. Obsulewicz-Niewińska</i> Prus na nowo	61
<i>Tadeusz Gacia</i> O średniowiecznej komputystyce	62

ZE SPORTU

<i>Piotr Olejarnik, Beata Dobosz</i> Zawsze ku podium	64
<i>Piotr Buczyński</i> Kolejny sukces pływaków	65

Z REKOMENDACJI WYDAWCY

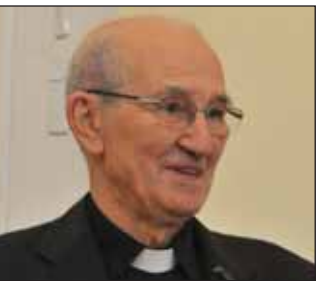
Publikacje Wydawnictwa KUL i TN KUL	66
-------------------------------------	----

K.J. był człowiekiem o genialnej intuicji i bystrości umysłu. Żył w świecie pojęć kapitalizmu, epoki koncernów, których był w Polsce jedynym – czysto polskim przedstawicielem. Plany jego, często fantastyczne, przekraczały rozumienie współczesnych i otoczenie. Był to człowiek z gatunku uczciwych. [...] był wielkim patriotą polskim, świadomym bojownikiem o gospodarczą niezawisłość Polski, którą chciał oprzeć na niezależności finansowej. Epoka, w której żył, znała tylko taką koncepcję, ale kraj, „zaścianek Europy” go nie rozumiał. Padł w walce także dlatego, że chciał być wielkim katolikiem, a tego nie znoszono w świecie, w którym żył. [...] Był człowiekiem dobrym i lubił czynić dobrze bliskim i dalekim. Miał cnotę hojności i wielkoduszności w wysokim stopniu. [...] zwrócił się do ks. Idziego Radziszewskiego, prosząc, by mu dał plan ufundowania jakiej wielkiej instytucji religijnej.

Karol Górski
Dot[yczy] K. Jaroszyńskiego
„Krakowskie Pismo Kresowe” 6(2014), s. 139, 141



Karol Jaroszyński
(13 XII 1878 – 8 IX 1929)
fundator KUL



prof. dr hab. Leon
Dyczewski OFMConv

wieloletni pracownik
naukowy KUL

„Z pokolenia na pokolenie dzieci są coraz gorsze,
natomiast rodzice coraz lepsi, a więc
z coraz gorszych dzieci wyrastają coraz lepsi rodzice”

Wiesław Brudziński

Odmienność i więź międzypokoleniowa

Pokolenie jest to zbiorowość mniej więcej równocześnie żyjących ludzi w podobnych warunkach gospodarczych, społecznych, politycznych i kulturalnych, uczestniczących w tych samych ważnych dla życia społecznego wydarzeniach, w podobnym systemie wychowawczym i edukacyjnym, przyjmujących podobny pogląd na świat i człowieka, podobne zasady życia moralnego, wzory osobowe i wzory zachowań, mających podobną wrażliwość estetyczną. Tak definiując pokolenie i przyjmując, że w polskim społeczeństwie obejmuje ono w sensie biologicznym i społecznym okres 25 lat, to mamy cztery współżyjące obecnie pokolenia. Najstarsze z nich liczy w 2015 r. od 75 lat wzwyż. Kształtowało się ono w latach 1915-1940. Nieco pamięta pierwszą i doskonale drugą wojnę światową. Osobowość ludzi tego pokolenia kształtowała się w okresie międzywojennym, a w twórcze, samodzielne życie weszli w okresie okupacji i po zakończeniu działań II wojny światowej. Edukację szkolną pobierali oni w odradzającej się II Rzeczypospolitej i częściowo już uczestniczyli w jej tworzeniu, entuzjastycznie włączali się w szybkie tempo budowy gospodarki i rozwijanie polskiej kultury. W czasie II wojny światowej walczyli o niepodległość, a po jej zakończeniu odbudowywali kraj po zniszczeniach wojennych. Do samodzielnego życia i działalności publicznej przygotowywali się w ustroju demokratycznym i suwerennym politycznie państwie, a jako w pełni dorośli funkcjonowali w ustroju socjalistycznym i w państwie politycznie zależnym od Moskwy. Nową rzeczywistość społeczną tworzyli więc na bazie zupełnie odmiennych założeń światopoglądowych, gospodarczych, politycznych.

fot. ze zbiorów Marzeny Krupy



Pokolenie kolejne, liczące dzisiaj od 50 do 75 lat, wchodziło w życie w latach 1940-1965. Ludzie tego pokolenia dzieciństwo przeżywali w okresie wojny i okupacji, w szkole byli indoktrynowani ideologią socjalistyczno-radziecką, marksizmem-leninizmem i przyjaźnią Polski ze Związkiem Radzieckim oraz nienawiścią do Stanów Zjednoczonych i państw Europy Zachodniej. Edukację szkolną pobierali w latach stalinizmu, a po październikowej rewolucji 1956 r. w swoistej odwilży politycznej i kulturalnej. Domagano się od nich zerwania z dotychczasowym dziedzictwem kulturowym, czyli z kulturą chrześcijańską i społeczeństw zachodnich, kształtowano w nich człowieka socjalistycznego. Pokolenie to budowało względnie stabilną gospodarkę okresu Edwarda Gierka.

Trzecie pokolenie, będące dzisiaj w przedziale wiekowym od 25 do 50 lat, w życie społeczne wchodziło w latach 1965-1990. To okres względnie stabilnej gospodarki lat 70., względnej otwartości na społeczeństwa zachodnie, kilku zrywów politycznych w Polsce (1970 r. – Radom; 1976 r. – Gdynia; 1981 r. – cała Polska) i liberalizacji w dziedzinie kultury, a następnie stanu wojennego i wielkiej zapaści gospodarczej. W tych latach najintensywniej domagano się w Polsce sprawiedliwości społecznej i wolności. Żądania te najbardziej wszechstronnie sformułowali i najbardziej konsekwentnie domagali się ich realizacji ludzie ruchu społecznego „Solidarność”. W 1989 r. doprowadzili do zmiany ustroju socjalistycznego na demokratyczny i gospodarki centralnie sterowanej na wolnorynkową, Polska uzyskała suwerenność polityczną. Rozpoczął się proces przekształcania w nowoczesne społeczeństwo.

Wreszcie pokolenie najmłodsze ze współżyjących, liczące dzisiaj poniżej 25 lat, żyjące od 1990 r. Wzrasta ono w zupełnie odmiennych warunkach aniżeli poprzednie trzy i już wchodzi w kształtowanie rzeczywistości społecznej. Ludzie tego pokolenia żyją w demokratycznym, spluralizowanym, a nawet rozbitym na kilka partii politycznych społeczeństwie, w atmosferze gwałtownych przemian w sferze światopoglądowej i obyczajowej, w okresie gwałtownego rozwoju środków elektronicznych, w atmosferze wolności i silnym nastawieniu na osiągnięcie sukcesu, przy jednoczesnym wysokim bezrobociu oraz emigracji osób młodych i wykształconych. W historii, w której żyli ich rodzice i dziadkowie, ludzie najmłodszego pokolenia uczestniczą przede wszystkim przez opowiadania starszych osób, literaturę i filmy, bo w edukacji szkolnej przekaz wydarzeń najnowszej historii polskiego społeczeństwa jest mocno okrojony, a interpretacja uproszczona,

niepełna i w dodatku bardzo zróżnicowana. Pokolenie najmłodsze żyje w atmosferze dużego otwarcia, wręcz niekontrolowanego, na kulturę i gospodarkę innych społeczeństw. Ma możliwość podróżowania po całym świecie oraz studiowania w kraju i za granicą. I to wykorzystuje. W roku akademickim 2014/2015 około 48 000 Polaków studiowało na wyższych uczelniach poza własnym krajem.

Ze społecznego i kulturowego punktu widzenia ciekawe jest jak owe cztery pokolenia, kształtowane w zupełnie odmiennych warunkach społecznych, kulturowych, politycznych, ideologicznych i gospodarczych, różniące się w wielu zagadnieniach na płaszczyźnie życia indywidualnego i społecznego, współżyją ze sobą w ramach rodziny, społeczności lokalnej i ogólnego życia społecznego. Czy w relacjach międzypokoleniowych w ostatnich dwudziestu pięciu latach w Polsce nastąpiły znaczące zmiany?¹

Wydaje się, że najpoważniejsza zmiana, która pojawiła się w relacjach międzypokoleniowych, to ograniczenie zakresu treści przekazu dziedzictwa kulturowego. Pokolenie młode wykazuje stosunkowo słabe zainteresowanie przeszłością, zarówno tą bliską, jak i dalszą. Choć w ostatnich kilku latach obserwuje się wzrost zaciekania historią Polski wśród znacznej części młodzieży. Być może jest to spowodowane okrojeniem historii w programach szkolnych oraz odmiennymi interpretacjami ważnych dla Polski wydarzeń i osób, jak np. powstania styczniowego (1863), powstania warszawskiego (1944), Józefa Piłsudskiego, Władysława Sikorskiego, żołnierzy wyklętych, rozbicia samolotu pod Smoleńskiem 10 IV 2010 r. Obserwuje się także wzrost zainteresowania genealogią rodzinną, co z biegiem lat może się poszerzać o zainteresowanie historią swojej społeczności lokalnej i regionu. Dla międzypokoleniowej kontynuacji kulturowej pożądane jest tworzenie uwarunkowań sprzyjających wspólnemu przebywaniu pokoleń i kształtowanie umiejętności komunikacyjnych, by poprzez nią dokonywał się jak najbogatszy przekaz znaczących w danym pokoleniu osób i wydarzeń, cenionych wartości i zasad życia.

Druga poważna zmiana pokoleniowa przejawia się w umieszczaniu swojego życia w perspektywie czasowej. Młode pokolenie koncentruje się przede wszystkim na teraźniejszości, osiąganiu sukcesu, szybkim podwyższaniu własnego standardu życia, lubi łatwość życia, słabo angażuje się w dokonywanie zmian w życiu społecznym i politycznym. Świadczy o tym niewielkie uczestnictwo młodego pokolenia w organizacjach pozarządowych („niegrantowych”), w wyborach samorządowych i parlamentarnych. Rodzice i dziadkowie tego pokolenia, będąc w analogicznym wieku, bardziej byli nastawieni na przyszłość i wytrwali w znoszeniu różnego rodzaju uciążliwości życia, aktywniej angażowali się w działalność społeczną.

Ważną zmianą w relacjach międzypokoleniowych są bardziej demokratyczne wzajemne stosunki i wzrost więzi uczuciowej przy jednoczesnym poczuciu niezależności. Przejawia się to w wyraźnym pragnieniu i dążeniu pokoleń dorosłych do posiadania odrębnego gospodarstwa domowego, ale jak najbliżej siebie, by odległość nie utrudniała wzajemnych kontaktów. Nie

słabnie natomiast, a nawet zaobserwowano w określonych środowiskach nasilenie się kontaktów międzypokoleniowych i udzielanie wzajemnej pomocy rzeczowej, usługowej, pieniężnej. Pomoc ta płynie najpierw od dziadków i rodziców do pokoleń młodszych, a kiedy osoby w pokoleniach starszych stają się mniej sprawne, zmienia ona kierunek i płynie od młodszych do starszych. Według sondażu CBOS z 2012 r. niemal trzy czwarte (73%) pomagających deklarowało, że wspiera kogoś w starszym wieku z najbliższej rodziny, a 12% kogoś z dalszej rodziny².

Międzyosobowe relacje we współczesnej rodzinie polskiej można ocenić generalnie jako dobre. Właśnie takie wyraźnie dominują nad złymi. Rodzin z międzypokoleniowymi trwałymi konfliktami jest z całą pewnością mniej niż tych, w których relacje międzypokoleniowe są poprawne, a w wielu są one bardzo zażyłe. Zwykle wzmacnia je i czyni je bogatymi sprawowanie przez dziadków opieki nad wnukami. Dość często występuje zjawisko „łuku międzypokoleniowego”, jak je nazywa Danuta Mostwin³. Ma to miejsce w tych rodzinach, w których dziecko – najmłodsze pokolenie w rodzinie – jest silniej i bardziej wszechstronnie związane z dziadkami niż z rodzicami, bo dziadkowie mają dla niego więcej czasu niż zapracowani i zabiegani rodzice⁴. I właśnie od dziadków przede wszystkim otrzymuje ono wówczas bogatą treść dziedzictwa kulturowego swojej rodziny, społeczności lokalnej i narodu.

Badania wykazują swoistą kontynuację kulturową z jednoczesnym zróżnicowaniem pomiędzy pokoleniami w rodzinie. Łączą je podstawowe wartości zwierzchnie, jak wspólna troska o rodzinę i poszczególne w niej osoby. Zakres przekazu dziedzictwa kulturowego zależy od intensywności kontaktów międzypokoleniowych. Dorośli Polacy, którymi w dzieciństwie opiekowali się dziadkowie, w zdecydowanej większości uważają, że zawdzięczają im także moralne zasady życia (90%); poczucie, że są kochani (92%); wiarę religijną (88%); znajomość dziejów rodziny (84%); takie cnoty, jak: obowiązkowość, pracowitość, samodyscyplina, siła woli (81%); miłość ojczyzny (78%); znajomość niektórych wydarzeń historycznych (78%); praktyczne umiejętności (68%)⁵. Przekaz kulturowy pomiędzy pokoleniami jest słabszy w tych rodzinach, w których dziadkowie nie mają już tak bliskiej styczności z pokoleniem najmłodszym, jaka istnieje poprzez opiekę nad nim i udział w jego wychowaniu.

Więzi międzypokoleniowe w rodzinie stanowią podstawę dla udzielania wzajemnej pomocy w takiej formie, w takim zakresie i w takim czasie, jakie dyktują potrzeby. Są one jak najbardziej dostrzegane i w zależności od możliwości finansowych i czasowych na ogół zaspokajane. Wzajemna pomoc na bazie sieci rodzinnych i sieci pokrewieństwa zdecydowanie dominuje nad pomocą ze strony państwa.

Więzi rodzinne i więzi pokrewieństwa oraz związane z nimi różnego rodzaju instytucje społeczne stanowią niezmiernie ważną tkankę życia społecznego. Niemal wszyscy respondenci (92%) sondażu CBOS z 1-4 II 2008 r. uważali, że: „Człowiekowi potrzebna jest rodzina, żeby rzeczywiście był szczęśliwy”⁶. Ta



1 Na ten temat piszę szerzej w książkach: *Więzi pokoleń w rodzinie*, Warszawa: ODiSS 1976; *Ludzie starzy i starość w społeczeństwie i kulturze*, Lublin: Redakcja Wydawnictw KUL 1994; *Więź między pokoleniami w rodzinie*, Lublin: Towarzystwo Naukowe KUL 2002.

2 M. Omyła-Rudka, *Spółczesna solidarność z osobami w starszym wieku*, CBOS BS/83/2012.

3 D. Mostwin, *Trzecia wartość. O formowaniu się nowej tożsamości polskiego emigranta w Ameryce*, Lublin: Wydawnictwo KUL 1995.

4 Więcej na ten temat piszą: O. Czerniawska, *Ludzie starzy jako świadkowie historii*, [w:] *Styl życia w starości*, Łódź: Akademia Humanistyczno-Ekonomiczna 1998; L. Dyczewski, *Więzi pokoleń w rodzinie*, Warszawa: Ośrodek Dokumentacji i Studiów Społecznych 1976; tenże, *Więź między pokoleniami w rodzinie*, Lublin: Towarzystwo Naukowe KUL 2002.

5 B. Wciórka, *Co zawdzięczamy swoim babciom i dziadkom. Komunikat z badań*, CBOS. BS/8/2001.

6 R. Boguszewski, *Nie ma jak rodzina*, CBOS. BS/40/2008, s. 3.



fot. ze zbiorów Mateusza Malka



opinia powinna być podstawową przesłanką w rozbudowywaniu pomocy państwa i społeczności lokalnych dla doskonalenia i poszerzania form pomocy rodzinie, by ona scalała pokolenia, by wobec nich prawidłowo pełniła swoje funkcje takie, jak: przynależenia, zabezpieczenia i pomocy.

Inaczej nieco niż w rodzinie układają się relacje międzypokoleniowe w społeczności lokalnej i w społeczeństwie całościowym. Tu zależą one od uwarunkowań makrostrukturalnych, od prawa stanowionego i obyczajowego, od sytuacji gospodarczej i rynku pracy, od norm obyczajowych, a nawet od mody. Na ogół współżycie (koegzystencja) pokoleń: seniorów (dziadków), pokolenia średniego i młodzieży/dzieci (wnuków) w życiu polskiego społeczeństwa układa się bez walk i trwałych konfliktów, ale też bez zażyłości i ścisłej współpracy. Polacy dostrzegają w ludziach starszych potrzebne im wartości. Na pytanie w sondażu CBOS z listopada 2009 r.: „Czy ludzie starsi są potrzebni społeczeństwu?”, 87% dorosłych mieszkańców Polski odpowiedziało pozytywnie⁷. Ale w życiu społecznym faworyzowane jest młode pokolenie i dla niego tworzy się wiele różnorodnych usług, natomiast dla osób starszych nie powiększa się infrastruktury społecznej, a w dodatku w ogólnej opinii społecznej funkcjonuje raczej negatywny stereotyp osób starszych. Przy wysokim bezrobociu dochodzi też do wypychania ludzi starszych z rynku pracy. Osoba dochodząca do wieku emerytalnego prawie nie ma szans na znalezienie pracy. Sytuacja się pogarsza z powodu wprowadzania do przemysłu, usług czy administracji urządzeń elektronicznych, do których obsługi lepiej przygotowani są młodzi. System edukacji i media nie kładą nacisku na kształtowanie postaw sprzyjających życzliwemu i wspierającemu się współżyciu pokoleń, nie kształtują ogólnospołecznej atmosfery dla życzliwej współpracy międzypokoleniowej.

W życiu społecznym, szczególnie w mediach, promuje się młodość. Młodzi ludzie występują w nich tak często, są tak prezentowani i mówi się o nich w taki sposób, że w młodym pokoleniu może kształtować się przekonanie, iż młodość jest główną wartością dzisiejszego człowieka. Młodość w mediach jest wszechobecna: prezenterzy telewizyjni, bohaterowie reklam i seriali, specjaliści z różnych dziedzin to osoby młode,

cielesnie piękne, sprawne, uśmiechnięte, eleganckie, zasobne materialnie, szybko adaptujące się do ciągłych zmian, z łatwością nabywające wymagane nowe umiejętności. Przede wszystkim kobieta jest przedstawiana jako młoda, piękna, szczupła, elegancka, ponętna. Ponad jedna trzecia (35%) reklam telewizyjnych prezentuje taki właśnie jej wzorzec; w ponad połowie tych reklam jest ona w wieku 17-26 lat⁸. W swoich przekazach media jakby zatrzymują biologiczny czas człowieka. Człowiek w nich nie tylko się nie starzeje, ale wcale nawet nie zamierza się zmieniać. Media najchętniej ukazują trwale młodego człowieka. Mocno to kontrastuje z widokiem na ulicach polskich miast, na których dominują ludzie starsi i jest ich coraz więcej.

Z młodością media nie wiążą ideałów, wysiłku i poświęcenia się dla kogoś czy czegoś, działań zmierzających do reformowania życia społecznego czy poprawy losu biednych i pokrzywdzonych. Jeżeli młode osoby o takich cechach występują w mediach, to w specjalnych programach poświęconych wolontariatowi, organizacji celowej lub grupie religijnej, ale są to rzadkie przypadki. Media tak przedstawiają młodość, że może to wywołać w odbiorcy pragnienie bycia „wiecznie” młodym, że w podejmowaniu decyzji życiowych, tych codziennych i tych długookresowych, nie będzie brał pod uwagę swojego wieku biologicznego i związanego z nim procesu starzenia się.

Zbyt silnie upowszechniana i w dodatku naiwna ideologizacja młodości i cielesnego piękna może kształtować postawy niedocenienia, a nawet lekceważenia osób starszych jako niepasujących do nowoczesnego społeczeństwa, mało przydatnych, a nawet obciążających rodzinę i społeczeństwo. Z kolei u starszych może to kształtować niewłaściwą postawę dążenia za wszelką cenę do bycia młodym, niegodzenia się na nieunikniony proces starzenia się, poczucia małej wartości w społeczeństwie i wycofywania się z niego, bo w żadnym wymiarze do niego nie pasują. Kolejnym skutkiem, chyba najgorszym w swoich konsekwencjach społecznych, jest niedostrzeganie wartości osób starszych i spychanie ich na margines życia społecznego. Może to mieć wielorakie negatywne skutki dla relacji międzypokoleniowych i całego społeczeństwa.

Potrzebne jest dzisiaj ukazywanie walorów duchowych pokolenia odchodzącego. Podstawową wartością ludzi starszych jest to, że poprzez swoje życie zweryfikowali, co jest naprawdę dobre i wartościowe w życiu indywidualnym i społecznym, co przynosi satysfakcję w życiu, co daje poczucie szczęścia. Przez ocenę działań własnych oraz innych osób przemawia ich życiowa mądrość, która jest efektem osobistego doświadczenia i zdobytej wiedzy.

Człowiek, starzejąc się, jednocześnie na swój indywidualny sposób przygotowuje się do przejścia poprzez śmierć do nowego życia i wszystko ocenia, co miało miejsce w jego przeszłości. Uznaje za zło nawet to, co kiedyś dobrowolnie wybierał, z zapałem realizował i uznawał za swoją korzyść, a za dobro to, co nieraz robił niechętnie lub czego chciał uniknąć. Dzielenie się taką mądrością z młodszyimi pokoleniami może być bardzo pomocne rodzinie i społeczeństwu dla ich harmonijnego i stabilnego rozwoju.

7 K. Wądołowska, *Polacy wobec ludzi starszych i własnej starości*, CBOS. BS/157/2009.

8 A. Duda, *Język mitu w reklamie*, Lublin: Wydawnictwo KUL 2010, s. 155-156.

Starość w perspektywie adaptacji

Starość – kolejny okres rozwojowy – łączy się z nowymi zadaniami, niekiedy bardzo trudnymi. W powszechnej opinii kojarzy się z życiową mądrością, doświadczeniem, cierpliwością, powściągliwością w wyrażaniu opinii, ale także z obniżaniem sprawności fizycznych i psychicznych, wycofywaniem się z ról społecznych, zawodowych, szybszą męczliwością. Z danych szacunkowych GUS (2009) wynika, że w 2020 r. liczba osób starszych na świecie sięgnie powyżej 1 miliarda (około 30% populacji), w Europie w 2025 r. około 25% populacji osiągnie 65 lat, a średni wiek życia będzie wynosił około 80 lat. Podobne wskaźniki odnotowuje się odnośnie do Polski. Z *Memoriału Komitetu Prognoz „Polska 2000 Plus”* wynika, że liczba osób w wieku emerytalnym do 2030 r. wzrośnie z 5,9 miliona w 2005 r. do 9,6 miliona w 2030. Zmiany w strukturze wieku ludności związane z wydłużaniem średniej długości życia niewątpliwie są efektem osiągnięć cywilizacyjnych: medycznych, technicznych, socjalno-bytowych czy edukacyjnych. Wiążą się one także z koniecznością opracowania polityki wobec osób starszych w wymiarze społecznym, medycznym, kulturowym czy ekonomicznym na poziomie poszczególnych państw i społeczności lokalnych.

Problematyka starości na forum międzynarodowym

Zainteresowanie kwestią osób starszych w wymiarze międzynarodowym datuje się od połowy XX w. Jego wyrazem są fora dyskusyjne i zgromadzenia dotyczące osób starszych (Argentyna – 1948 r.; Malta – 1969 r.; Wiedeń – 1982 r.; Madryt – 2002 r.), w znacznym stopniu inicjowane i nadzorowane przez ONZ. Efektem zgromadzenia w Wiedniu było opracowanie *Deklaracji wiedeńskiej*, odnoszącej się do pięciu głównych obszarów funkcjonowania osób starszych: niezależności, uczestnictwa, opieki, samorealizacji i godności. Niezależność osoby starszej dotyczy jej prawa do opieki zdrowotnej, korzystania z różnych programów edukacyjnych i szkoleniowych podnoszących jakość życia. Zasada uczestnictwa stanowi o podtrzymaniu bliskiej więzi ze społeczeństwem, aktywnym udziale w opracowaniu i realizacji programów mających wpływ na warunki bytowe osób starszych, dzieleniu się wiedzą i doświadczeniem z młodszym pokoleniem. Zasada opieki dotyczy zapewnienia dostępu do opieki medycznej, możliwości współdecydowania o sposobie jej sprawowania, zapobiegania chorobom. Zasada samorealizacji stanowi o stwarzaniu osobom starszym możliwości dalszego rozwoju osobowego, duchowego i intelektualnego. Zasada godności wskazuje na prawo do szacunku, sprawiedliwego traktowania oraz poszanowania wartości i godności niezależnie od stanu zdrowia czy zasobów materialnych. Należy podkreślić,

że *Deklaracja wiedeńska* miała istotne znaczenie dla opracowania różnych form działania na rzecz osób starszych, przyczyniła się także do konstruowania programów edukacyjnych. Efektem zgromadzenia w Madrycie było między innymi opracowanie *II Międzynarodowego Planu Wsparcia Osób Starszych* i projektu badań nad starością w XXI w.

Stereotypy i fakty dotyczące seniorów

Z wielu badań prowadzonych nad rozwojem człowieka w okresie całego życia (*life-span developmental psychology*) wynika, że faktyczny obraz osób starszych nie odpowiada funkcjonującym na ich temat stereotypom społecznym. R. Lazarus i B. Lazarus w książce *Coping with aging* (Oxford 2006) ukazują zarówno pozytywne, jak i negatywne wymiary starości. Do pierwszych zaliczają m.in.: satysfakcję z przejścia na emeryturę, dyspozycyjność, możliwość wspierania najbliższych (dzieci i wnuków), pogłębienia więzi z innymi ludźmi, dokonywania przeglądu i bilansu własnego życia. Do negatywnych cech starości zaliczają m.in.: konieczność poradzenia sobie ze świadomością zbliżającego się kresu życia, potrzebę dostosowania się do przemian cywilizacyjnych, społecznych i kulturowych, trudność w podtrzymaniu dialogu



prof. dr hab.
Stanisława Steuden
Instytut Psychologii





Prof. dr hab. Stanisława Steuden
(druga od lewej), przewodnicząca
Rady Naukowej Uniwersytetu
Trzeciego Wieku w Lublinie,
podczas konferencji naukowej
Międzynarodowego Stowarzyszenia
Uniwersytetów Trzeciego Wieku
AIUTA – Lublin, 18 IX 2015 r.
(fot. Małgorzata Stanowska)



międzypokoleniowego, liczne utraty (śmierć osób bliskich, obniżanie się sprawności i atrakcyjności fizycznej, narastające dolegliwości chorobowe, odejście z aktywnego życia zawodowego). Mimo że doświadczenia te są wspólne dla większości osób starszych, to jednak ich zakres, sposób przeżywania i wartościowania ma charakter indywidualny, zależny od stanu zdrowia, doświadczeń życiowych, osobowości, systemu wsparcia, kontekstu rodzinnego i społecznego. Istotne znaczenie w tym względzie mają obecne we współczesnej kulturze przekazy, łączące się z nierealistycznym ideałem młodości (sprawność i atrakcyjność fizyczna, powodzenie życiowe, szerokie możliwości działania) i równie nierealistyczną, ale negatywną oceną starości (utrata atrakcyjności fizycznej, zły stan zdrowia, niepełnosprawność psychiczna).

Adaptacja do starości

Przystosowanie do starości nie dokonuje się z dnia na dzień, ale jest procesem długotrwałym, w którym istotne znaczenie mają między innymi mechanizmy adaptacyjne selekcji, optymalizacji i kompensacji. W teorii selektywnej optymalizacji z kompensacją wskazuje się na dużą plastyczność osoby starszej w przystosowaniu do starości. Selektywna optymalizacja i kompensacja pozwalają osobom starszym na podejmowanie nowych zadań oraz zastępowanie dotychczasowych form aktywności (m.in. zawodowej) innymi, uznanymi za wartościowe. Mechanizm selekcji umożliwia dokonywanie wyboru ważnych rzeczy, formułowanie nowych celów i sposobu ich realizacji. Uwzględnia on związane z wiekiem zmiany i ograniczenia w codziennym funkcjonowaniu, a jednocześnie pozwala na wykorzystanie posiadanych zasobów w realizacji tego, co sprzyja zadowoleniu i satysfakcji życiowej. Optymalizacja wiąże się z plastycznością i zdolnością osoby starszej do modyfikacji i zmian środowiska w celu uzyskania bardziej korzystnych i pożądaných dla niej warunków oraz podejmowania nowych zadań. Istniejące w jej ramach strategie mogą

odnosić się do różnych obszarów: psychologicznego, społecznego i fizycznego. Pierwszy z nich dotyczy zabezpieczania się osoby starszej przed narastaniem niezadowolenia, stresu, napięcia w sytuacji, gdy stawiane wymagania (nowe środowisko, wielość zadań do wykonania, nadmiar informacji) przekraczają jej aktualne możliwości fizyczne i psychiczne (ze względu na obniżenie sprawności pamięci, tempa wykonywania zadań). Optymalizacja w obszarze społecznym polega na poszukiwaniu przez osoby starsze takich form aktywności, które podtrzymują ich niezależność i autonomię w codziennym funkcjonowaniu, zaś na poziomie fizycznym dotyczy unikania nadmiernego wysiłku fizycznego, a także przystosowania środowiska do potrzeb seniorów. Mechanizm kompensacji pomaga w adaptacji do istniejących możliwości osobistych i warunków środowiskowych. Strategie kompensacji uwzględniają bowiem istniejące ograniczenia i wyzwania środowiska, zmniejszają wpływ doświadczanych strat na funkcjonowanie osób starszych poprzez wykorzystywanie dostępnych zasobów. Przykładem strategii kompensacyjnych jest używanie różnego typu protez, aparatów korekcyjnych czy przyrządów ortopedycznych.

O efektywności adaptacyjnej powyższych mechanizmów stanowią: posiadanie wiedzy na temat zmian dokonujących się wraz z wiekiem, na temat możliwości leczenia i rehabilitacji, na temat form wsparcia (poradnictwo psychologiczne), a nade wszystko świadomość możliwości dalszego rozwoju, wykorzystywania swoich potencjałów i nabywania nowych umiejętności niezależnie od wieku i istniejących ograniczeń. Zdolność osób starszych do poszukiwania sensu w doświadczeniach negatywnych oraz akceptacji przeciwności losu i nadawania im pozytywnego znaczenia jest odzwierciedleniem skutecznego radzenia sobie z problemami starości oraz wyrazem życiowej mądrości. W opinii wielu osób starszych świadomość możliwych zmian związanych z tym okresem życia pozwala na ich interpretację w kategoriach specyficznego wyzwania i na przygotowanie do radzenia sobie z uciążliwościami tego okresu życia. Można powiedzieć, że osoba w podeszłym wieku jest nastawiona na przekraczanie swego aktualnego stanu na kilku płaszczyznach: w stosunku do świata, do drugiego człowieka, do siebie samego i do Boga. Ojciec L. Dyczewski (*Osamotnienie i jego przezwyciężanie*, „Acta Universitatis Lodzensis, Folia et Pedagogica et Psychologica” 1986, s. 76) tak o tym pisze: „Starość, która przekracza swe aktualne stany, jest jednym z etapów w osiągnięciu pełnego człowieczeństwa i to o tyle ważnego, że w nim dokonuje człowiek podsumowania i oceny wszystkiego, co przeżył, przemyślał i zdziałał”.

W nurt rozważań na temat starości wpisuje się koncepcja gerotranscendencji, według której osoby starsze są zdolne do przekraczania związanych z wiekiem ograniczeń i nakierowania na dalszy rozwój. Gerotranscendencja jest naturalnym procesem rozwojowym, dotyczy zmian w świadomości osoby odnoszących się do różnych obszarów jej funkcjonowania. Ważnym bowiem zadaniem człowieka w okresie późnej dorosłości jest reorganizacja dotychczasowych

priorytetów – wiele z nich traci swoje dotychczasowe znaczenie, a w ich miejsce pojawiają się nowe.

Cechy ludzi starszych

Wpisany w rozwój człowieka proces przemian dokonujący się w okresie późnej dorosłości ułatwia integrację osobowości i wyłanianie się życiowej mądrości, która ma odzwierciedlenie w cechach, określanych także cnotami, jak: usłużność, delikatność, wyrozumiałość, łagodność, wdzięczność, cierpliwość, wierność, współczucie. Cechy te można uznać za bardzo ważne w obrazie osobowości osób starszych, ponieważ stanowią o sile integracji wewnętrznej, odzwierciedlają dojrzałość, a także przełamują negatywny stereotyp społeczny na temat starości. Dążenie do ich kształtowania na przestrzeni całego życia i umacniania w okresie późnej dorosłości powinno być priorytetowym zadaniem w poradnictwie psychologicznym, gdyż sprzyja dobremu starzeniu się. Delikatność i wyrozumiałość osób starszych wiąże się ze zdolnością do przekraczania ograniczeń związanych z wiekiem, z zainteresowaniem problemami innych ludzi, wczuwaniem się w ich doświadczenia i rozumieniem sytuacji z ich perspektywy, także ze zdolnością przebaczenia sobie i innym. Łagodność odzwierciedla wewnętrzny spokój, uporządkowanie, cierpliwość. Jak pisze M. Braun-Gałkowska: „Często ludzie starzy są łagodni. Spowolnienie reakcji i ruchów przychodzące z wiekiem, choć początkowo przykre, z czasem staje się sprzymierzeńcem, [...] ludzie starzy z pewnym dystansem patrzą na drobne uciążliwości, nie oburzają się tak łatwo, nie czują potrzeby wypowiadania się na każdy temat, krytykowania wszystkich błędów. Cisi i spokojniejsi stają się ostoją dla wnuków, dla których nie mają czasu zabiegani rodzice i nauczyciele” (*Cnoty zapomniane*, Lublin 1995, s. 11-12). Jedną z najważniejszych cech życiowej mądrości osób starszych jest zdolność wyrażania wdzięczności, gdyż odzwierciedla ona świadomość udziału i znaczenia innych ludzi w ich życiu.

Strategie proaktywne

W ostatnich latach istotne pozytywne znaczenie w radzeniu sobie z problemami starości przypisuje się strategiom proaktywnym, których istotą jest zapobieganie potencjalnym zagrożeniom poprzez angażowanie się w cele wartościowe i ważne dla osoby starszej. Z badań referowanych w literaturze przedmiotu wynika, że osoby o wysokim nasileniu zachowań proaktywnych w porównaniu z osobami o ich niskim nasileniu dążą w większym stopniu do poprawy swojego życia, zaś mniej koncentrują się na przeszłych lub przewidywanych niepowodzeniach. Osoby stosujące strategie proaktywne wyrażają przekonanie, że rzeczy udają się nie z powodu szczęścia, ale ze względu na branie przez nie odpowiedzialności. Zachowania proaktywne osób starszych łączą się ze świadomością zaistnienia w ich przyszłym życiu sytuacji trudnych, ale także zdolnością ich postrzegania w kategorii wyzwań i opracowywania takich sposobów działania, które wiążą się z możliwością osobistego rozwoju. Określają je takie



fol. Marzena Krupa

cechy, jak: intencjonalność, nastawienie przyszłościowe, ukierunkowanie na rozwój zasobów i tendencje do poprawy jakości życia. Mają one pozytywne znaczenie w okresie późnej dorosłości, ponieważ przygotowują osobę do pomyślnego radzenia sobie z problemami tego okresu życia. W ich ocenie ważne znaczenie mają tutaj zasoby własne i oferowane przez innych ludzi. Do ważnych zasobów osobowych, pozwalających na przystosowanie do zmian dokonujących się wraz z wiekiem, należy poczucie humoru. Ma ono charakter emocjonalny i poznawczy, umożliwiając utrzymanie dystansu do siebie i do sytuacji, a przez to pomocny w radzeniu sobie ze stresem. W literaturze przedmiotu humor jest rozumiany jako złożony fenomen, zawierający aspekty poznawcze, emocjonalne, behawioralne, fizjologiczne i społeczne. Wskazuje się także na jego pozytywne powiązania ze stanem zdrowia, samopoczuciem, relacjami interpersonalnymi, odpornością psychiczną. Może sprzyjać adaptacji do warunków i wymagań środowiska. W sposób szczególny daje się zauważyć u osób, które dystansują się od różnych sytuacji życiowych w efekcie bogatych doświadczeń.

Religia w życiu osób starszych

W poradnictwie psychologicznym należy uwzględnić to, iż szczególne miejsce u osób starszych zajmuje religijne radzenie sobie, które może być pozytywne lub negatywne. W pozytywnych strategiach religijnych dominuje wiara w sprawiedliwość i miłość Boga, zaś w mniejszym stopniu niż w strategiach negatywnych zaznacza się potrzeba wsparcia jedynie w bieżących problemach. Religia, która jest wielowymiarowym fenomenem (zawiera m.in. system przekonań, wiarę, relacje z Bogiem, praktyki religijne), staje się częścią procesu rozumienia, wartościowania i reinterpretacji różnych sytuacji trudnych. Osoby starsze w porównaniu z młodszymi częściej zwracają się do Boga o wsparcie i siłę w poradzeniu sobie z sytuacją trudną aniżeli o jej odwrócenie, ponieważ w ich ocenie składa się ona na egzystencję człowieka.





Zaangażowanie religijne osób starszych łączy się z pomyślnym starzeniem się, poczuciem bliskości z innymi ludźmi. Duchowy wymiar ich życia pozwala kompensować braki w sferze zdrowia fizycznego i podtrzymywać poczucie jakości życia. Więcej, pozwala nie tylko dostrzegać wartość życia w jego przemijaniu, ale także akceptować to, że śmierć jest częścią ludzkiego losu, a życie jako takie jest przemijaniem. K.L. Pargament i C.R. Brandt wyrażają pogląd, że religijne zmaganie się jest efektywne, ponieważ odpowiada na problemy, wobec których człowiek starszy staje się bezradny, pozwala zrozumieć złożone i trudne sytuacje życiowe i daje wsparcie duchowe. Wpływa także na umacnianie integracji własnego „ja”, przewidywanie lęku przed śmiercią, poczucie większej bliskości z Bogiem. Znaczenie religijnego zaangażowania osób starszych w zmaganiu się z trudnościami H. Koenig (*Aging and God: Spiritual pathways to mental health in middle and later life*, New York 1994, s. 134) wyjaśnia w następujący sposób: „[...] dojrzała wiara, religijność działa jako źródło siły, uspokojenia i nadziei. Dla osób starszych w zetknięciu z kolejnymi życia zdolność do uczestniczenia w relacji z Bogiem jest jedną z najważniejszych ludzkich możliwości w tym okresie życia”.

Starości nie da się uniknąć, ponieważ jest ona kolejnym etapem rozwoju człowieka, nie da się także wykluczyć czynników ryzyka zaburzeń pojawiających się częściej w tym okresie życia. Możliwe jednak stają się działania mające na celu podtrzymanie jakości życia osób starszych, zabezpieczenie ich przed poczuciem osamotnienia, marginalizacją i wykluczeniem

społecznym, ponadto profilaktyka zaburzeń poprzez ich wczesną diagnostykę oraz opracowanie szerszych programów psychoedukacyjnych. Ważnym celem wspierania seniorów jest podtrzymywanie poczucia sensu życia i pozytywnej postawy wobec nowych wyzwań, związanych z ograniczeniami i uciążliwością tego okresu życia. Pozytywne aspekty starości nie pojawiają się same, ale są efektem kształtowania postaw wobec starości na przestrzeni całego życia. Proponowane formy przygotowania i wychowania do starości powinny mieć charakter uniwersalny, co oznacza, że powinny odnosić się do różnych grup wiekowych, a także potrzeb, preferencji, oczekiwań i możliwości osób starszych. Ze względu na perspektywę czasową ważne są: przygotowanie do starości na różnych etapach życia; przygotowanie osób starszych do dobrego doświadczania własnej starości, niezależnie od trudności pojawiających się w tym okresie życia; udział osób starszych w przygotowywaniu młodszych pokoleń do starości własnej i starości innych ludzi poprzez przekazywanie im bogactwa doświadczeń zdobywanych na kolejnych etapach życia i życiowej mądrości. Przygotowanie do starości powinno odnosić się do szeroko pojętego zdrowia i jego zaburzeń, obszaru kulturowego i społecznego. W tym względzie ważne jest wyjaśnianie zmian związanych z wiekiem w zakresie sprawności psychicznej i fizycznej, wskazywanie na zasoby osób starszych i związane z wiekiem zadania rozwojowe, ukazywanie możliwości kształtowania pozytywnych postaw wobec własnej starości i innych, pokazywanie znaczenia osób starszych w przekazie wartości religijnych, kulturowych, rodzinnych, społecznych, patriotycznych. Otwartą kwestią pozostaje sposób oraz wielkość wsparcia udzielanego osobom starszym w relacji do wieku, stopnia sprawności fizycznej i psychicznej oraz potrzeb. O jego efektywności decyduje przede wszystkim jego dopasowanie do potrzeb. Jeśli wsparcie jest właściwe, to adaptacja do starości i związanych z nią uciążliwości jest możliwa, a jeśli jest niedostosowane (nadmierne lub niezgodne z oczekiwaniami osoby starszej), może powodować zaburzenia w przystosowaniu do niej: nadmierną zależność od innych, niesamodzielność, bezradność, ujawnianie się postaw roszczeniowych, zaburzenia zachowania. Właściwa troska o osoby starsze powinna uwzględniać problemy zdrowotne, rodzinne, socjalne, środowiskowe, społeczne, psychologiczne, moralne i religijne, zwłaszcza że dominujący obecnie negatywny obraz starości przyczynia się do tego, że wiele osób we własnej starości z trudem dostrzega cechy pozytywne.

Przedstawienie ogólnych propozycji dotyczących przygotowania do starości i wspierania osób starszych w radzeniu w wyzwaniach starości wydaje się proste. Znacznie trudniejsze staje się nauczanie osoby starszej, jak poszczególne propozycje ma ona włączać we własne życie, ponieważ jest to kwestia jej osobistego wyboru. Osoba starsza sama decyduje o tym, czy chce przez cały czas koncentrować się na własnych uciążliwościach i problemach, czy chce przekraczać swoje ograniczenia, doświadczać pełni życia i dzielić się życiową mądrością z innymi.



fol. ze zbiorów Marzeny Krupy

Powołanie do starości

Ojciec święty Franciszek w pierwszych latach swojego pontyfikatu dał się poznać Kościołowi i całemu światu jako papież szczególnie wrażliwy na sytuację osób wykluczonych. Jego gesty i słowa kierują uwagę słuchaczy na tych, którzy z różnych powodów nie mogą w pełni realizować swojego powołania, a także żyć pełnią godności osobowej.

Szczególne miejsce wśród tych ludzi zajmują osoby starsze. Już w homilii wygłoszonej w czasie Mszy św. inaugurującej pontyfikat Franciszek mówił, że powołaniem tak chrześcijan, jak i społeczności ogólnoludzkiej jest strzeżenie stworzenia, „poszanowanie każdego Bożego stworzenia oraz środowiska, w którym żyjemy”. W kręgu Bożych stworzeń szczególną opiekę powinniśmy roztaczać nad wszystkimi osobami ludzkimi, a zwłaszcza nad dziećmi i osobami starszymi, które „[...] są istotami najbardziej kruchymi i często znajdują się na obrzeżach naszych serc” (Rzym, 19.03.2013).

W związku z obchodzonym 1 października Międzynarodowym Dniem Osób Starszych spróbujmy przyjrzeć się temu, co obecny papież mówi na temat przyczyn wykluczenia osób starszych oraz właściwego ich miejsca w społeczeństwie.

Przyczyny wykluczenia

W ostatnich dziesięcioleciach radykalnie zmieniła się struktura społeczeństw Zachodu. W związku z postępowaniem medycyny i wynikającym z tego wydłużeniem długości życia mężczyzn i kobiet, a także zmniejszonym przyrostem naturalnym ludność Europy i Ameryki Północnej bardzo się postarzała. Z roku na rok, z dekady na dekadę przybywa osób starszych, a poszczególne państwa nie mają pomysłu na udział tych ludzi w różnych dziedzinach życia.

Problem ten dostrzega papież Franciszek i wiąże go z kryzysem antropologicznym oraz kulturą odrzucenia, która dominuje w społeczeństwach bardziej rozwiniętych ekonomicznie. W adhortacji *Evangelii gaudium* pisze: „Ludzkosc przeżywa w tym momencie historyczny przełom, który możemy dostrzec w postępie dokonującym się na różnych polach. Trzeba pochwalić sukcesy przyczyniające się do poprawy warunków życia, na przykład w zakresie zdrowia, edukacji i komunikacji. Nie możemy jednak zapominać, że większość mężczyzn i kobiet w naszych czasach żyje codziennie w niedostatku, rodzącym fatalne konsekwencje. Powiększają się niektóre patologie. Lęk i rozpacz opanowują serce wielu osób, nawet w tak zwanych krajach bogatych. Często gaśnie radość życia, wzrasta brak szacunku i przemoc, nierówność społeczna staje się coraz bardziej oczywista. [...] dzisiaj musimy powiedzieć «nie» dla ekonomii wykluczenia i nierówności społecznej. Ta ekonomia zabija. Nie może tak być, że nie staje się wiadomością dnia fakt, iż z wyjątkiem umiera starzec zmuszony, by żyć na ulicy, natomiast staje się nią spadek na giełdzie o dwa punkty. To jest wykluczenie” (nr 52 i 53).

Wielkim problemem jest pomieszenie porządku wartości. W aksjologii współczesnego świata Zachodu na pierwszym miejscu stawia się konsumpcję i interesy ekonomiczne, a nie człowieka. Ofiar takiego podejścia jest wiele, a wśród nich są osoby starsze, które postrzegane są jako trudny do zniesienia ciężar, zwłaszcza wtedy gdy wymagają stałej opieki medycznej.

Spółeczeństwo zaprogramowane na wydajność ignoruje i odrzuca tych, którzy nie są w stanie sprostać jego wymaganiom. Kultura zysku i postępu głosi tezę, że starsi, nie dość, że już nic nie produkują, to jeszcze stanowią balast dla społeczeństwa. Ten balast trzeba usunąć trwale albo skutecznie zmarginalizować.

To wszystko jest podszyte nieuświadomionym lękiem towarzyszącym człowiekowi, lękiem przed słabością i bezbronnością, lękiem przed ograniczeniami i zależnością od innych. Z tego rodzi się pogarda dla ludzi starszych, którzy z powodu niedołężności i choroby stają się słabi, bezbronni, a ich funkcjonowanie jest często zależne od pomocy bliźnich.

Starość jako powołanie

Wobec takiej kultury, ekonomii i podejścia do osób starszych papież wyraża swój stanowczy i zdecydowany sprzeciw. W jednej z katechez mówi: „Kościół nie może i nie chce podporządkować się mentalności niecierpliwości, a tym mniej obojętności i pogardy wobec starości” (audycja generalna, 04.03.2015). Przypomina też słowa Benedykta XVI, że jakość danego społeczeństwa i cywilizacji „[...] ocenia się także po tym, jak są traktowane osoby starsze, a także jakie miejsce jest dla nich zarezerwowane we wspólnym życiu” (rodzinny dom seniora w Rzymie, 12.11.2012).

W tym kontekście Franciszek kreśli przed osobami starszymi, do których zalicza samego siebie, drogę i określa ją jako powołanie. Zauważa, że okres życia nazywany starością jest zupełnie inny niż poprzednie, ale można w nim odnaleźć swoje miejsce i poczucie spełnienia. Przywołuje postaci starca Symeona



dr Wiktor Piotr Tokarski OFM
Instytut Socjologii



fol. ks. Eugeniusz Ziemann SCJ





fot. ks. Sławomir Nowosad



i prorokini Anny, pełniących służbę w świątyni jerozolimskiej i codziennie oczekujących na przyjście obiecanego Mesjasza. Ich długie oczekiwanie stało się pięknym wypełnieniem czasu podeszłego wieku, a towarzysząca mu uciążliwość zniknęła w chwili, gdy w Dzieciątku Jezus rozpoznali Tego, na którego czekali tak wytrwale.

Człowiek starszy jest szczególnie powołany do rozpoznawania Boga i budowania z Nim bliskiej relacji. Gdy w młodszym wieku próbuje się wymawiać brakiem czasu na modlitwę albo potrzebą zajmowania się innymi ważnymi sprawami, to gdy wkracza się w okres starości, wymówki tracą jakąkolwiek podstawę. „Modlitwa dziadków i osób starszych – mówił papież – jest wielkim darem dla Kościoła! Jest bogactwem! Jest też

wielkim zastrzykiem mądrości dla całej społeczności ludzkiej: zwłaszcza dla tej, która jest zbyt zagania, zbyt zajęta, zbyt roztargniona” (audycja generalna, 11.03.2015). Starość jawi się tu jako dar Boga po to, aby się modlić. Ten dar jest dany nie tylko osobie starszej, mogącej pogłębiać swój kontakt ze Stwórcą, ale także całemu społeczeństwu, za które ludzie starsi mogą się modlić wstawienniczo. „Spójrzmy na Benedykta XVI, który zdecydował się spędzić na modlitwie i słuchaniu Boga ostatnią część swojego życia! Jakże to pięknie!” – podkreślił Franciszek podczas audycji.

Starość jednak to nie tylko życie modlitwy, ale także dzielenie się mądrością życia. Zauważył to papież Franciszek w homilii wygłoszonej w Domu św. Marty, komentując nawiedzenie Elżbiety przez Maryję. Młoda żona Józefa w czasie zwiastowania dowiedziała się, że jej krewna, będąc już w podeszłych latach, spodziewa się potomstwa. Maryja wyruszyła natychmiast, by przyjść jej z pomocą, ale wizyta w domu Elżbiety i Zachariasza stała się dla Niej niezwykle ubogaceniem. Jej młody umysł został ubogacony mądrością sędziwych krewnych, bo byli „[...] ekspertami w sprawach wiary, znawcami Boga, znawcami tej nadziei, która od Niego pochodzi” (28.09.2014).

Papież pokazuje w ten sposób drogę, którą powinno podążać całe społeczeństwo, a zwłaszcza ludzie młodzi. Spotkanie młodych ze starszymi jest ważne dla jednych i drugich. Ci pierwsi mogą otrzymać dar wielkiej życiowej mądrości, a ci drudzy – optymizm i siłę, by iść naprzód, nie poddając się smutkowi i bezsensowi. „Jakże chciałbym Kościoła – mówi papież – który rzuca wyzwanie kulturze odrzucenia przeobfitą radością nowego uścisku między ludźmi młodymi a osobami starszymi! O to właśnie proszę dziś Pana, o ten uścisk” (11.03.2015).



ks. prof. dr hab.
Wiesław Przygoda

Institut Teologii
Pastoralnej i Katechetyki

Starość wyzwaniem duszpasterskim dla Kościoła

Osoby w podeszłym wieku znajdują ostatnio coraz więcej miejsca w życiu i nauczaniu Kościoła. Wystarczy wspomnieć, iż Papieska Rada ds. Duszpasterstwa Służby Zdrowia zorganizowała w dniach 28-31 X 1998 r. w Watykanie konferencję „Kościół a ludzie starzy”. Papieska Rada ds. Laikatu ogłosiła w 1998 r. dokument pt. *Godność i posłannictwo ludzi starszych w Kościele i w świecie*, a św. Jan Paweł II wydał specjalny list apostolski *Do moich Braci i Sióstr – ludzi w podeszłym wieku!* (1 X 1999). W Polsce w 2007 r. miał miejsce III Kongres Ruchów i Stowarzyszeń Katolickich, który przebiegał pod hasłem „Ludzie starsi – nadzieją Kościoła i społeczeństwa”. Wspomniane inicjatywy ukazują, jak ważną rolę mają do spełnienia ludzie w podeszłym wieku nie tylko w społeczeństwie, lecz także we wspólnocie Kościoła. Jednak specyfika wieku senioralnego, coraz lepiej rozpoznawana przez gerontologię, psychologię i nauki pokrewne, stanowi wyzwanie dla Kościoła, który pragnie wszystkie grupy

swoich wiernych otaczać adekwatną do ich potrzeb troską duszpasterską¹.

Podstawy biblijne duszpasterstwa seniorów

Według *Starego Testamentu* osobom w podeszłym wieku przysługuje szacunek i godne miejsce wśród narodu wybranego, a długowieczność przyjmowana jest jako znak Bożej łaskawości (Rdz 11,10-32). Starość jest postrzegana jako korona życia (Prz 16,31), źródło mądrości i roztropności (Hi 12,12; 15,9-10), bogactwo doświadczenia i wiedzy (Hi 8,8-10). Przedstawiciele młodego pokolenia są wezwani do poszanowania ludzi starych oraz korzystania z ich doświadczenia i mądrości życiowej (Syr 25,4-6). Szczególne zobowiązanie mają dzieci względem swoich starych rodziców. Wyrozumiałość i szacunek należy się im nawet wtedy, gdy wskutek podeszłego wieku utracą pełnię władz

¹ Zob. W. Przygoda, *Wyzwania duszpasterskie wobec osób w podeszłym wieku*, „Polonia Sacra” 19(2015) nr 1(38), s. 71-94 [DOI: <http://dx.doi.org/10.15633/ps.730>]; por. tenże, *Starych duszpasterstwo*, EK t. 18, k. 868-870.

umysłowych (Syr 3,1-16). Pogodna i wypełniona błogosławieństwem starość jest obrazem eschatologicznego szczęścia (Iz 65,20; Ża 8,4).

Stary Testament z realizmem ukazuje także mniej wdzięczną stronę starości. Wartość starości nie wynika wcale z liczby lat, lecz jej miarą jest mądrość i życie nieskalane (Mdr 4,8-9). Źródłem mądrości nie jest podeszły wiek, lecz pochodzi ona z tchnienia Bożego (Hi 32,7-9). Ze starością zaś związany jest zmierzch życia, wszelkie udręki ciała i duszy, a zwłaszcza lęk przed śmiercią. Trudno w latach starości mieć upodobanie, gdyż są dla człowieka udręką i marnością (Koh 12,1-8). Ludzie starzy nie zawsze mogą też liczyć na opiekę swoich dzieci i domowników (Mi 7,6), jednak zawsze mogą być pewni pomocy Bożej (Ps 71,9.18; Iz 46,4).

W *Nowym Testamencie* ukazany jest wkład ludzi starych w tworzenie historii zbawienia (Elżbieta i Zachariasz, Symeon i Anna). Wokół Jezusa gromadziły się tłumy, wśród których nie brakowało także ludzi starych (Łk 7,11-17; Mk 5,21-34). Jezus interesował się ludzką niedolą, wielu uzdrowił na ciele, innym przywrócił moc ducha przez odpuszczenie grzechów. Bogatemu młodzieńcowi przypomniał o przestrzeganiu przykazań, a wśród nich o czci i szacunku wobec rodziców (Mk 10,19). Święty Paweł zalecił Tymoteuszowi szacunek należny osobom starszym: „Starszego wiekiem nie strofuj, lecz nakłaniaj prośbą jak ojca, [...] starsze kobiety – jak matki” (1 Tm 5,1-2). Kościół apostolski troskę o ludzi starych, zwłaszcza o wdowy (1 Tm 5,3-16), postrzegał jako swój obowiązek i powołanie. W celu rozwoju posługi charytatywnej wobec wdów apostołowie ustanowili diakonów (Dz 6,1-6).

Specyfika potrzeb religijnych ludzi starszych

Adresatami pastoralnej troski Kościoła są trzy grupy osób starych, których Światowa Organizacja Zdrowia (WHO) dzieli na ludzi: w wieku podeszłym (60-75 lat), starym (76-90 lat) i sędziwym (powyżej 90 lat). Ze względu na kryterium redukcji sił fizycznych, psychicznych i umysłowych rozróżnia się: ludzi starych o zredukowanych siłach i umiejętnościach fizycznych, psychicznych i umysłowych; ludzi starych sprawnych fizycznie, lecz z problemami w obszarze psychiczno-umysłowym; ludzi starych o dużych możliwościach umysłowych i dobrej kondycji psychicznej, ale o silnie zredukowanych siłach fizycznych. W duszpasterstwie seniorów należy uwzględnić te różnice i brać je pod uwagę przy doborze metod posługi duszpasterskiej. Należy ponadto pamiętać, iż ludzie starsi mają swoje przekonania i zasady życia, odznaczają się dużym zaufaniem do Boga i instytucji Kościoła, a ich poglądy charakteryzuje spójność przekonań i działań, jednolity obraz świata, w którym sfera religii i doczesności nie są wyraźnie rozdzielone.

Współcześnie pojawił się problem rosnącej liczby ludzi starych w krajach wysoko rozwiniętych, spowodowany przez postęp medycyny oraz polepszenie warunków życia i pracy. Zwłaszcza w społeczeństwach zlaicyzowanych są oni postrzegani jako przeszkoda

i permanentnie marginalizowani, czego najtragicznijszym przejawem jest eutanazja, proponowana z coraz większą natężonością w społeczeństwach o nastawieniu konsumpcyjnym. Zadaniem Kościoła jest dzisiaj nie tylko obrońa życia od poczęcia do naturalnej śmierci², lecz także uwrażliwianie na wartość życia³. Kościół szanuje każde życie ludzkie, obejmując swą troską duszpasterską ludzi starych, w tym także tych przewlekłe chorych. Pod koniec swego życia w *Orędzie Ojca Świętego Jana Pawła II na Wielki Post 2005 r.* papież podkreślił, iż zachodzi „[...] konieczność zwrócenia szczególniejszej uwagi na świat tzw. «trzeciego wieku», aby pomóc tym, którzy go tworzą, wykorzystywać w sposób pełny swe możliwości dla dobra całego społeczeństwa. [...] Życie człowieka to cenny dar: należy je kochać i bronić go w każdej fazie”⁴.

Starość pozwala na różne sposoby doświadczyć kondycji bytu stworzonego przez Boga. W sposób pozytywny kondycja ta ujawnia się jako dojrzałość, wypełnienie i mądrość, a w sposób negatywny wyraża się doświadczeniem skończoności, zależnością od pomocy innych ludzi. Wśród problemów ludzi starszych eksperci wymieniają na pierwszym miejscu samotność, następnie chorobę i inwalidztwo, życie w ubóstwie, brak poczucia bezpieczeństwa, poczucie nieprzydatności, w końcu stopniową eliminację z życia oraz nietolerancję wynikającą z tzw. kultu zdrowia i młodości⁵. Dlatego ludzie starsi powinni otrzymać od młodszych grup wiekowych społeczeństwa i Kościoła należny szacunek, towarzyszenie w cierpieniu oraz niezbędną opiekę.

W świetle dokumentu pt. *Godność i posłannictwo ludzi starych w Kościele i w świecie* starość nie musi być przeżywana w stanie biernej rezygnacji, przechodzącej niekiedy w stan sprzeciwu czy beznadziejnej, rozpaczliwej ucieczki. Obecność coraz większej liczby osób starych we współczesnym świecie należy postrzegać w kategoriach daru i duchowego bogactwa dla ludzkości. To „bogactwo” nosi na sobie pewne cechy charyzmatyczne, zwłaszcza darmowość jako przeciwwagę nastawienia utylitarne panującego w dzisiejszym świecie, pamięć i doświadczenie, wzajemną zależność oraz bardziej całościową wizję życia. Starość stawia częściej przed ludźmi pytania o sens i godność życia, o powołanie i przeznaczenie człowieka. Ludzie starsi doceniają wartość modlitwy, religijności, moralności i życia duchowego, a także ukazują wyższość kategorii „być” nad „mieć” i „działać”⁶.

Starość nie jest chorobą, lecz naturalnym okresem życia. Toteż chrześcijanin w miarę swoich możliwości powinien w dalszym ciągu realizować własne zadania życiowe. Z mądrości i doświadczenia ludzi starszych powinno czerpać korzyści w pierwszej kolejności ich



fol. ks. Eugeniusz Zieman SCI



2 Jan Paweł II, *Novo millennio ineunte. List apostolski na zakończenie Wielkiego Jubileuszu Roku 2000*, 6.01.2001, nr 51.

3 Tenże, *Do moich Braci i Siostr – ludzi w podeszłym wieku*, 1.10.1999, nr 9.

4 Tenże, *Bo tu jest twoje życie i długie trwanie twego pobytu na ziemi. Orędzie na Wielki Post 2005*, 8.09.2004, OsRomPol 26(2005), nr 3, s. 6.

5 B. Krzyżagórska, *Ludzie starsi – nadzieją Kościoła i społeczeństwa*, w: <http://www.ork.pl/index.php/kongresy-tematyczne/apostolstwo-ludzi-starych> [2015.07.07].

6 Jan Paweł II, *Cenna rola osób starszych w Kościele. Audycja generalna*, 7.09.1994, OsRomPol 15(1994) nr 11, s. 39.

➔ środowisko rodzinne, a następnie społeczne, do którego należą. W duszpasterstwie osób starszych należy zatem z jednej strony pamiętać o ograniczeniach wynikających z ich wieku i stanu zdrowia, a z drugiej strony umożliwić wspólnocie Kościoła korzystanie z tych wartości, które mogą do niej wnieść tylko ludzie starsi.

Cele i formy duszpasterstwa seniorów

Duszpasterstwo seniorów to zorganizowana działalność Kościoła zmierzająca do uświęcenia i zbawienia osób w podeszłym wieku przez głoszenie im słowa Bożego, sprawowanie sakramentów, posługę charytatywną, a także realizację zadań integracyjnych i społecznych. Do celów duszpasterstwa seniorów należą: nauka modlitwy i pogłębianie życia duchowego; przygotowanie do życia sakramentalnego; pogłębianie świadomości religijnej; umacnianie wiary w Boga w kontekście przemijalności życia; pomoc w rozumieniu bieżących spraw w perspektywie całego życia; kształtowanie poczucia odpowiedzialności za innych i szacunku do życia; formowanie postawy ofiarności w posłudze bliźniemu i troski o relacje międzyludzkie oparte na wierze i Ewangeli.

Obowiązek troski o ludzi starszych spada w pierwszej kolejności na rodzinę. Ich obecność w kręgu rodzinnym ukazuje ciągłość pokoleń oraz wzajemne wspomaganie w wypełnianiu różnych zadań i zdobywaniu świętości. Spychanie osób starych na margines życia jest nie tylko źródłem ich cierpienia, lecz także jedną z przyczyn duchowego zubożenia współczesnej rodziny. Czwarte przykazanie *Dekalogu* zobowiązuje dzieci do okazywania czci rodzicom, a szczególnym sprawdzianem jego realizacji jest właśnie okres starości rodziców. Nakazem sprawiedliwości jest wdzięczność dzieci wobec rodziców potwierdzona w okresie ich dorosłego życia czynami dobra, akceptowaniem ich obecności i udzielaniem niezbędnej pomocy.

Istotną rolę w duszpasterstwie osób starszych spełniają wspólnoty parafialne. Seniorzy aktywnie uczestniczący przez wiele lat w życiu parafii nie powinni być pozbawieni tego uczestnictwa na starość. W większości parafii w Polsce mają oni zagwarantowaną duszpasterską opiekę duchową. Szeroka oferta nabożeństw nadobowiązkowych jest także do nich zaadresowana. W obliczu postępującego procesu starzenia się społeczeństwa polskiego należy jednak poszukiwać nowych form obecności i aktywności ludzi w podeszłym wieku w życiu parafialnym. W ramach parafii ważną rolę w duszpasterstwie seniorów odgrywają ruchy i stowarzyszenia chrześcijańskie, które umożliwiają im osobisty rozwój życia duchowego, poznawanie nowych form pobożności chrześcijańskiej oraz różne formy zaangażowania apostolskiego.

Do podstawowych form duszpasterstwa seniorów należy głoszenie słowa Bożego. W odniesieniu do osób starszych należy starać się wypracować odpowiedni język przekazu ewangelicznego, który odpowiadałby ich mentalności i problemom. Istotnym elementem ewangelizacji seniorów jest czynne włączenie ich w katechezy, spotkania dyskusyjne i kręgi modlitewne. Należy dowartościować doświadczenie ludzi

w podeszłym wieku, gdyż może ono stać się źródłem wskazań dla pozostałych grup parafian oraz przyczynić się do wzmocnienia solidarności międzypokoleniowej.

Ludzi w podeszłym wieku należy zachęcać, by nie lękali się korzystać z sakramentu namaszczenia chorych i nie odkładali go na czas ostatniej choroby, kiedy Kościół proponuje Wiatyk jako Komunię św. na ostatnią drogę. Według nauczania Kościoła sakrament chorych nie tylko skutkuje odpuszczeniem grzechów, ale także sprzyja powrotowi do zdrowia i pomaga choremu w odzyskaniu wewnętrznego pokoju (Jk 5, 14-15; por. KKK 1520). Godna upowszechnienia jest praktyka, stosowana już w wielu parafiach, wspólnotowego udzielania sakramentu chorych przy okazji misji i rekolekcji parafialnych. Ponadto należy organizować okolicznościowe nabożeństwa dla seniorów, połączone ze spotkaniami dla nich w pomieszczeniach parafialnych. Okazją może być Dzień Babci, Dzień Dziadka, Światowy Dzień Chorego, wigilia, opłatek, Wielkanoc, odpust parafialny itp. Seniorom należy ponadto proponować uczestnictwo w parafialnych grupach apostolskich, kołach żywego różańca, kręgu biblijnym, uniwersytetach trzeciego wieku, a także w parafialnym zespole Caritas. Im więcej grup religijnych funkcjonuje w parafii, tym łatwiej seniorom odnaleźć grupę spełniającą ich oczekiwania. Zaangażowanie apostolskie pozwala z kolei zachować im poczucie własnej wartości i przyczynia się do głębszej integracji ze wspólnotą parafialną.

W Polsce świeccy katolicy trzeciego wieku są niezastąpionymi apostołami, szczególnie w dziedzinie budowania więzi rodzinnych, działalności charytatywnej, zbawczym przeżywaniu cierpienia i modlitwie. Apostolat cierpienia pełnią osoby najsłabsze fizycznie, głównie należące do tzw. czwartego wieku, a polega on na dopełnianiu braków udręk Chrystusa dla dobra członków wspólnoty kościelnej. Ta forma apostolatu znajduje swoje podstawy w odkupieńczych źródłach krwawej ofiary złożonej przez Jezusa Chrystusa na Golgocie w Wielki Piątek. Kościół wyrósł z Chrystusowego krzyża i tylko dzięki jego mocy utrzymuje swoją duchową płodność, dlatego nie może się wyrzec cierpienia pod groźbą utraty swojej tożsamości, chociaż cieszy się już radością nowego życia, którym pragnie dzielić się ze wszystkimi ludźmi. W swoich cierpiących członkach Kościół dostrzega źródło swojej nadprzyrodzonej siły. Pośród ludzkich cierpień działa bowiem sam Odkupiciel, który poprzez Ducha Świętego tak oddziałuje na człowieka cierpiącego, że przemienia go od wewnątrz, wskazując mu miejsce blisko siebie. W ten sposób Chrystus przetwarza substancję życia duchowego cierpiącego, kierując go ku wyżynom dojrzałości chrześcijańskiej. Ważnym zadaniem duszpasterskim jest pomoc ludziom starszym w tym, by swemu cierpieniu nadali charakter apostolski i misyjny.

Przywilejem ludzi starszych jest czas, którego nie rozpraszają już rozliczne zajęcia i który może sprzyjać głębszej refleksji i dłuższej modlitwie. Jeżeli dar modlitwy jest dzielony z innymi, chociażby przez więź duchową, to taka modlitwa staje się apostołatem. Tym bardziej apostolskiego charakteru nabiera zaangażowanie w utrzymanie miejsc kultu oraz podejmowanie

posług liturgicznych, zwłaszcza stałych diakonów, szafarzy nadzwyczajnych Komunii św., akolitów, lektorów, komentatorów, animatorów nabożeństw, krzewicieli kultu maryjnego i świętych. Kościół wciąż potrzebuje wytrwałej modlitwy ludzi w podeszłym wieku, zarówno seniorów świeckich, starych zakonników i zakonnic, jak i emerytowanych biskupów i przebiterów. Doświadczenie Kościoła wskazuje, że okres starości sprzyja odnowie duchowej i zbliżeniu do Boga poprzez refleksję nad słowem Bożym i życie sakramentalne. Starość jest czasem stosownym do robienia remanentu duchowego za okres młodzieńczy i dojrzale, a także czasem naprawiania błędów i wyrównywania krzywd. Podeszły wiek jest również okresem odkrywania prawdy o szczęściu bezinteresownego dawania siebie innym (por. Dz 20, 35). Zdobyte przez lata doświadczenia pomagają osobom starszym dostrzegać ograniczenie spraw tego świata i głębiej odczuwać potrzebę obecności Boga w życiu doczesnym. Rozczarowania zaś doznane w różnych okolicznościach uczą pokładać nadzieję w Bogu. Ta mądrość ludzi w podeszłym wieku, zdobywana przez wiele lat, może służyć jako świadectwo nie tylko najbliższym, lecz także szerzej wspólnocie chrześcijańskiej.

Wyzwaniem duszpasterskim jest troska o to, by seniorzy byli świadomi swoich zadań apostołskich w przeżywanej fazie życia. Należy im przypominać, że czas ten nie może być dla nich samych stracony, gdyż jego nadmiar stwarza wreszcie możliwość spokojnej refleksji nad najważniejszymi kwestiami życia, które wcześniej były pomijane z uwagi na sprawy bardziej naglące. Duszpasterstwo i apostołstwo seniorów domagają się obecnie uznania i dowartościowania w życiu Kościoła. Papież Franciszek w adhortacji apostołskiej *Evangelii gaudium* przypomniał, iż jako chrześcijanie „jesteśmy powołani do troski o najbardziej kruchych mieszkańców ziemi” (nr 209). Do nich obok dzieci niewątpliwie należą ludzie w podeszłym wieku. I chociaż na pozór nie przynosi nam to namacalnych i natychmiastowych korzyści – uczy papież Franciszek – to „[...] jest rzeczą nieodzowną, by być blisko nowych form ubóstwa i kruchości, w których jesteśmy wezwani do rozpoznania Chrystusa cierpiącego” (tamże, nr 210). Ostatecznie seniorzy stanowią szansę dla pozostałych grup wiernych na rozpoznanie w nich ukrytego Chrystusa i okazanie Mu miłosierdzia (por. Łk 10, 37).

Starość w religiach niechrześcijańskich

Wartość kultury, w której żyje dany człowiek, poznaje się po jej odniesieniu do dzieci (w tym nienarodzonych) i do osób starszych (w tym umierających). Kultura skoncentrowana wyłącznie na młodości szybko przeminie. Szanująca zaś ludzi starzejących się i starych będzie trwać i rozwijać się dynamicznie. Dziecko doświadcza misterium, które nadchodzi. Starzec rozważa natomiast tajemnicę życia, które mija. Dla człowieka wiary religijnej przemijające życie będzie trwało nadal, lecz w innej rzeczywistości – w świecie duchowym, w niewidzialnych realiach, w stanie zbawienia.

Świat kultury Zachodu, rozwijając dobroczynność, zaczął zakładać sierocińce (nazywane następnie domami dziecka, a obecnie placówkami opiekuńczo-wychowawczymi) oraz domy starców (określane domami jesieni życia czy też pogodnej starości). W społeczeństwach tradycyjnych, patriarchalnych, w religiach Orientu instytucje takie nie były znane. W wielopokoleniowej rodzinie ludów pierwotnych, a także wśród Arabów i Hindusów miejscem starców jest dom rodzinny. Podobnie było też u Chińczyków. Starczy otaczani są wielkim szacunkiem. Ich zdanie, sądy, opinie są najważniejsze.

W kulturach ludów pierwotnych (prawdopodobnie około 30% Afrykańczyków wyznaje religie tradycyjne) starchy otaczani są szczególną estymą. Respekt ten ma religijny wymiar, bo uważa się, że są oni najbliższymi zmarłych przodków, istot duchowych oraz bóstw,

w tym Istoty Najwyższej. Posłuszeństwo wobec sędziwych przodków, którzy są u początku rodu, ma gwarantować żyjącym powodzenie w ich pracy zbieracko-łowickiej czy na roli, pomnożyć dobytek, dać szczęście po śmierci. U ludów pierwotnych władzę sprawują starchy. Tworzą oni rady starców, w których tytuł pierwszeństwa ma ich najbardziej sędziwy członek. Starość nie jest synonimem samotności. U ludów pierwotnych nikt nie pozostaje sam, nawet gdy dotkną go ciężkie doświadczenia losu.

W społecznościach plemiennych, w których wciąż panuje wielożeństwo, starchy mają dziesiątki (czasami



prof. dr hab. Eugeniusz Sakowicz

wieloletni pracownik naukowy KUL



→ fot. ks. Sławomir Nowosad





setki) wnuków. Wcale nierzadkim przypadkiem jest starzec cieszący się z faktu bycia ojcem kilkudziesięciorga dzieci zrodzonych przez jego liczne żony. Pomnażanie życia to największa misja ludzi społeczeństw pierwotnych. Z wypełnienia jej najbardziej cieszą się starcy, bo widząc wokół siebie dzieci, wnuki i prawnuki, czują się spełnieni.

Życie osób starych, naznaczone rozlicznymi doświadczeniami, stanowi o ich mądrości życiowej. Przeszły one przez wszelkie możliwe stopnie inicjacji. Doświadczyły rytuałów przejścia, czekając na ostatni – związany z ich śmiercią i pogrzebem. Śmierć starca nigdy jednak nie jest definitywna. Pozostanie on niemal fizycznie obecny w swojej rodzinie jako tzw. żywy zmarły.

Starzec u ludów pierwotnych jest gwarantem tożsamości grupy i zapewnieniem trwania tradycji. Stary człowiek czuwa nad kosmicznym porządkiem rodziny, rodu, plemienia i ludu. On „wskazuje” na Istotę Najwyższą, która często określana jest jako Nasz Ojciec, Nasz Dziadek, Ojciec w górze, Dziadek w górze. Tak jak starzec jest bardzo bliski swoich dzieci i wnuków, tak Istota Najwyższa, często wyobrażana fizycznie jako dostojny starzec, z długą brodą, ma bliskie, trwałe i silne więzi z ludźmi.

Gość nawiedzający daną osadę społeczności plemienną zobowiązany jest swoje pierwsze kroki skierować do najstarszego człowieka, który w niej zamieszkuje. Nie jest to tylko hołd składany określonej osobie, jej starości, będącej widzialnym znakiem błogosławieństwa Istoty Najwyższej. Wizyta ta stanowi uznanie porządku hierarchiczno-społecznego danej grupy ludzkiej, czyli ostatecznie panującego w niej porządku kosmicznego. Istota Najwyższa obdarowała wszystkich współplemieńców życiem i środkami do życia, darowała ludziom instytucję małżeństwa i rodziny, przekazała prawo moralne, a starcy czuwają nad przestrzeganiem tego prawa.

Etnolodzy i antropolodzy kultury opisują jednak plemiona (żyjące w przeszłości i współcześnie), w których starcy otaczani są pogardą. Zdarzają się w nich przypadki porzucania ich jako osób nieprzydatnych, bo niedołączyli, schorowanych. Generalnie jednak w społecznościach plemiennych, kiedyś określanych

również jako ludy prymitywne, dominuje pozytywny wizerunek starca.

*

W religiach Dalekiego Wschodu i Indii rodziny wciąż mają charakter wielopokoleniowy. Człowiek stary uchodzi za mędrca, który przez liczne lata swojego bycia na ziemi zdobył życiowe doświadczenie, ale przede wszystkim wiedzę (o wiedzy wyzwalającej człowieka mówią święte księgi religii Indii – *Wedy*), by przekazywać ją swojemu potomstwu.

Według tradycji religijnej hinduizmu życie każdego człowieka składa się z czterech etapów. Na pierwszym młody człowiek musi odbyć pod kierunkiem doświadczanego nauczyciela – guru studia nad religijnymi tekstami. Na kolejnym żeni się i zakłada rodzinę, zostaje panem domu. Gdy wypełni swoje rodzinne i społeczne obowiązki powinien rozpocząć trzeci etap życia – ma stać się pustelnikiem. Oddaje się wtedy intensywnej medytacji oraz jeszcze gorliwiej studiuje święte księgi hinduizmu. Ostatni etap to starość, kiedy wyrzeka się on wszystkich ziemskich rzeczy. Skupiony jest jedynie na urzeczywistnieniu wyzwolenia. Dąży do zjednoczenia z bóstwem. Wędruje wówczas jako starzec będący żywym dowodem istnienia rzeczywistości boskiej, pomagając równocześnie innym ludziom w ich duchowym rozwoju.

*

Buddysta nie tęskni za osiągnięciem wieku starczego. Jego największym pragnieniem jest osiągnięcie nirwany, będącej w gruncie rzeczy wygaszeniem wszelkich pragnień i pożądliwości, wyzwoleniem się z niewiedzy, z błędnego „koła wcieleń”, z wszechogarniającego cierpienia, które potęguje się w starości. Jeśli już ktoś dożywa sędziwego wieku to ma wszelkie dane, by uczyć młodych ludzi wyzwolenia się z przywiązania, ambicji, łgnięcia do rzeczy, pragnienia istnienia (ale też i żądz nieistnienia), gdyż one wszystkie rodzą wyłącznie ułudę, cierpienie, ból.

W buddyzmie długowieczność nie jest traktowana jako znak Bożego błogosławieństwa, bo idea Boga w tym systemie wiary nie odgrywa znaczenia. Według buddyzmu istnienie jednostkowe nie ma sensu. Jest ono raczej złudzeniem niż faktycznością. Tak jak w innych religiach starzec jest niejako w sposób naturalny bliżej wieczności niż człowiek młody, tak w buddyzmie wiek właściwie nie odgrywa roli na drodze do zbawienia. Oświeconym można zostać w młodości czy nawet w dzieciństwie, chociaż starość predysponuje do rozwiązania zagadki ludzkiego cierpienia.

W buddyjskim monastycyzmie starość jest w dużym poważaniu. Starzy mnisi są doświadczonymi mędrkami. Wielcy i znani guru – mistrzowie dharma, czyli buddyjskiej nauki, dożywali poważnego, sędziwego wieku.

Ci, którzy chcą odrodzić się w Czystej Krainie Buddy, czyli w raju buddyjskim, winni żyć synowski szacunek wobec swoich rodziców, powinni też ich wspierać. Nadto powinni mieć respekt wobec swoich nauczycieli i w ogóle ludzi starych. Widać w tym

fot. ks. Sławomir Nowosad



imperatywie wyraźne powiązanie misji: rodzica – nauczyciela – starca.

*

Konfucjanizm określany jest jako nauka o przodkach, a także jako kult im oddawany. W chińskich domostwach (aż do epoki komunistycznej) imiona przodków umieszczane były na odrzwiach, by zawsze być przed oczyma tych, którzy winni o nich pamiętać i żywić do nich synowską miłość. Starzy ludzie w tradycji konfucjańskiej symbolizują mądrość. Człowiek, osiągnąwszy poważny wiek, cieszy się szczęściem rodzinnym, widząc liczne potomstwo, które od niego pochodzi. W rodzinach najważniejsze jest zdanie dziadka i babci. Tak było przez wieki w Chinach, aż do czasów komunizmu, który zniszczył zdecydowaną większość rodzimych wierzeń, obrzędów oraz zwyczajów. Tak jest po dzień dzisiejszy w kręgu konfucjanistów w Korei Południowej.

Starzy w tradycyjnej kulturze Chin stoją na czele zhierarchizowanego społeczeństwa. Symbolem pełnej władzy w Chinach był przez tysiąclecia cesarz. Respekt wobec niego przekładał się na szacunek względem osób starych. W relacjach międzyludzkich młodzi zobligowani są do posłuszeństwa wobec starszych. W tradycji kulturowej Chin ukształtowała się hierarchiczność, na której szczycie są starcy. Po nich następują młodszy, którzy i tak są starszymi w stosunku do osób młodszych od nich itd. Wobec starszego na każdym poziomie wiekowym należne jest absolutne posłuszeństwo i poddanie. Cześć okazywana starcom jest jedną z fundamentalnych cnót konfucjanizmu. Wiek starczy uznawany jest powszechnie za wielki zaszczyt.

W tradycji chińskiej starość i szczęśliwość to pojęcia synonimiczne. Starzec jest człowiekiem mądrości i doświadczenia. Dopiero w starości człowiek osiąga pełen stopień intelektualnego i moralnego rozwoju. Umierający starzec będzie prawdziwie szczęśliwy, gdy wokół niego zgromadzą się dzieci, wnuki i prawnuki, z najstarszym synem na czele, odpowiedzialnym za podtrzymywanie pamięci o nestorze rodu. Starzec umierający bezpotomnie jest nieszczęśliwy, bo życie jego okazuje się niespełnione i puste.

*

Judaizm oraz islam – religie wyrastające (wraz z chrześcijaństwem) z Abrahamowego pnia – żywią wielką cześć do patriarchów, sędziwych mędrców, nauczycieli życia, bohaterów wiary. Żydzi i Arabowie otaczają swoich starców wyjątkowym poważaniem.

Biblia hebrajska w licznych miejscach mówi o osiąganym przez mężów Bożych wieku życia liczącemu nawet setki lat. Owe setki to symboliczne oznaczenie długowieczności, która zawsze traktowana była w religii biblijnego Izraela jako znak błogosławieństwa Jahwe. Wszechmogący Stwórca świata błogosławił człowiekowi – jak utrzymuje tradycja żydowska – wieloletnią oraz sędziwością. Starcy stali na straży Przymierza zawartego przez Boga z Jego narodem. Czuwali nad wiernością jednemu Bogu oraz nad moralnością, prawem i sprawiedliwością, które to wartości odzwierciedlały ów monoteizm i jemu służyły. Według



fot. ks. Sławomir Nowosad

Biblii człowiekiem wyjątkowo biednym i godnym polowania jest starzec, który grzeszy.

W religii biblijnego Izraela, w judaizmie rabinicznym, powstałym po narodzeniu się chrześcijaństwa, a także w judaizmie współczesnym starość jest znakiem Bożego błogosławieństwa. Stanowi znak przychylności Jahwe wobec konkretnego człowieka oraz jego rodziny, rodu. Jahwe błogosławi człowiekowi do stojącej wiekiem i liczny potomstwem. Symbolem błogosławieństwa są siwe włosy, będące równocześnie ozdobą człowieka. Starość wskazuje na prawdę o Bogu Stwórcy – Dawcy życia. Druga tablica *Dekalogu* zaczyna się od jedyne przykazania Bożego związanego z obietnicą: „Czczij ojca swego i matkę swoją, abyś długo żył na ziemi, którą Pan, Bóg twój, da tobie” (Wj 20, 12).

Dorośle dzieci mają pamiętać o bólach rodzenia swoich matek, które osiągnęły sędziwy wiek. Winny okazywać wyrozumiałość w stosunku do ojca, nawet w przypadku (a może właśnie wtedy) gdy utraci rozum, gdy stanie się niedołączny. Długowieczność, sędziwość jest owocem Bożego miłosierdzia. Starość według judaizmu to dar Boga dla człowieka, który zasłużył – poprzez wypełnianie dobrych czynów i posłuszeństwo prawu moralnemu – na oglądanie wnuków. Starość to oznaka spełnionego życia.

Przy Ścianie Płaczu w Jerozolimie, jednym z najświętszych miejsc w judaizmie, bardzo często zauważyć można z trudem idącego starca i obok niego mężczyznę w sile wieku – prowadzącego go syna. Scena ta ma symboliczną wymowę. Ściana Płaczu wskazuje na los narodu wybranego, na dzieje zbawienia wpisane w historię Żydów, na *Biblię* – wiecznie młodą księgę Bożych słów darowanych człowiekowi. Starzec to nauczyciel Tradycji, to ten, który wierny Przymierzu, kształtującemu ducha żydowskości, przekazywał przez całe życie i wciąż przekazuje wartości judaizmu swoim dzieciom oraz dzieciom ich dzieci.





Bóg zlecał szczególne zadania osobom w podeszłym wieku. Stare kobiety rodziły dzieci. Starcy zaczęli życie od nowa. Sara i Abraham są wzorami starców, nad którymi zlitował się Bóg, dając im nowe, wielkie zadanie do wypełnienia. Posłuszni woli Jahwe, wypełnili Jego misję. Tym samym zmienili nie tylko siebie, ale i świat.

*

Niniejszy artykuł jest zmodyfikowaną i poszerzoną wersją artykułu prof. E. Sakowicza, *Ludzie starzy w religiach świata*, „Misje Dzisiaj” 33(2014), nr 1, s. 32-33.

W islamie człowiek osiąga starość dzięki „Bogu Miłosiernemu, Litościwemu”. Zło wyrządzane starcom jest wyjątkowo ciężkim przewinieniem. Dziecko w islamie ma obowiązek świadczyć pomoc rodzicom, gdy oni się zestarzeją. Ich zadaniem jest zanoszenie

prośby do Allaha o miłosierdzie dla nich. Dzieci zobowiązane są do obdarowywania ich miłością. Tytułem tego jest sprawiedliwość. Dziecko w imię sprawiedliwości właśnie ma obowiązek okazywać rodzicom wdzięczność za dobro, którego od nich doświadcza.

Na ulicach wielkich miast Turcji oraz na drogach wiosek i osad można dostrzec bardzo często osoby dorosłe całujące dłoń człowieka starszego. Nie zawsze jest to ich krewny. Młode kobiety całują dłonie starszych kobiet. Podobnie mężczyźni składają pocałunek na dłoni starca. Cześć oddawana tym osobom wskazuje na nie jako na nauczycieli życia. Są oni traktowani jak członkowie jednej rodziny. Starość bowiem jest świadectwem spełnionego życia dla młodych, którzy nade wszystko pragną osiągnąć ten cel.



dr Anna Z. Zmorzanka
kierownik Czytelni
Głównej i Czytelni
Filozoficzno-Teologicznej
BU KUL

Starzec na agorze

Pozycja ludzi starych w państwie Platona

Georges Minois zauważa, iż starożytni Grecy bali się starości, uważając ją za przekleństwo. Stanowisko francuskiego badacza potwierdzają liczne wypowiedzi antycznych autorów. Piszą oni, że starość – siostra trwogi, głodu, choroby, nędzy, zmartwienia i śmierci (Hezjod), od której była gorsza (Mimnermos z Kolofonu) – jest nieszczęsna i posępna (Homer, Sofokles), potęguje wady (Plutarch) i rodzi występki (Bion z Borystenes), stanowi karę bogów zesłaną na rodzaj ludzki (Sofokles), jest śmieszna i groteskowa (w ujęciu Arystofanesa). Prawdopodobnie tego rodzaju opinie zostały ukształtowane przez konkretne przykłady. Starcy greccy bowiem najczęściej wegetowali samotnie na marginesie życia społecznego, pozbawieni środków do życia i opieki rodziny. O dramatycznej sytuacji ludzi starych świadczą historie filozofów, którzy popełnili samobójstwo z powodu doznawanej nędzy i trudów codziennych (np. Stilpona, Speuzypa, Empedoklesa według Diogenesa Laertiosa). Poetycką egzemplifikacją jest Laertes, ojciec Odysa: „Leartes dotąd żyje, choć boga wciąż prosi, / by śmierć zesłał na niego; życia już nie znosi” (Homer, *Odysęja*, XV, w. 353-354, tłum. L. Siemieński). Obok tych wypowiedzi pojawiają się jednak (nawet u tych samych autorów) również stwierdzenia pozytywne. Zwraca się w nich uwagę na dostojeństwo starości (Homer), a nawet na jej piękno (według Ksenofonta przynależy ono każdemu wiekowi); wzywa się w nich też do opieki nad osobami starszymi (Homer, Solon) oraz do szacunku dla nich (Demetrios z Faleronu, Bion z Borystenes). Uwagę nadto zwraca stosunkowo dobrze rozwijany od V w. przed Chrystusem w literaturze medycznej dział geriatryi, świadczący o tym, iż lekarze (np. Hipokrates i Asklepiades w Grecji; Galen i Celus w Rzymie) oferowali ludziom starszym różnoraką pomoc (diety, leczenie farmakologiczne, interwencje chirurgiczne, poprawa wyglądu)¹.

Wielkim apologetą starości był Platon, nazywany często jej filozofem (określenie wprowadzili Jacob

A. Stein, Renzo Tosi) z tej racji, iż zagadnienie to przedstawił wszechstronnie, chociaż nie poświęcił mu osobnego pisma, jak uczynili to później Demetrios i Plutarch czy Ciceron. W swoich dialogach pokazał on różnorodne aspekty zagadnienia: biologiczny (w *Timajosie*), psychologiczny (w *Państwie*), socjologiczny i prawny (w *Prawach*, *Państwie* i *Listach*)². Tym dwóm ostatnim poświęcił najwięcej miejsca, przyjmując za Pitagorasem, iż starcem (*gerōn*, *presbys*) jest człowiek, który ukończył 60 lat. Kwestią dominującą jest miejsce i rola tych właśnie osób w rodzinie i społeczeństwie, a pojawia się ona w kontekście rozważań o państwie idealnym oraz jego systemie praw. Należy podkreślić, iż filozofowi chodziło tylko o ludzi wolnych, a nie niewolników.

Platon swoim rozważaniom już w punkcie wyjścia nadał charakter normatywny. W *Prawach* kilkakrotnie podkreśla, iż ludzi starych należy darzyć szczególnym szacunkiem. Pisze m.in. „[...] każdy u nas okazywać będzie szacunek starszemu człowiekowi w czynach i słowach” (*Prawa* IX 879 c, tłum. M. Maykowska; także XI 932), zaś jakiegokolwiek uchybienie względem nich jest niegodziwe i nie może się podobać ani ludziom, ani bogom. Uzasadniając swoje stanowisko, Platon wskazuje na szczególną godność starców: „Te pochylone wątle postacie, to cudowne święte posągi, świętsze zaiste niż martwe wizerunki bóstw” (*Prawa* XI 931 e, tłum. Maykowska). Ale wysuwa też inny argument. Pisze mianowicie, iż bogowie chętnie wysłuchują modlitw ludzi starych, którzy są im wyjątkowo mili. Starcy mogą wypraszać zarówno łaski, jak i kary dla swoich rodzin. Wniosek jest zatem oczywisty: „Wobec takiego stanu rzeczy prawdziwym darem losu jest dla zacnych ludzi, gdy starzy ich ojcowie żyją wśród nich najdłużej, jak to jest możliwe w granicach ludzkiego życia, i wielkim jest dla nich zmartwieniem, gdy opuszczają ich za wcześnie, dla złych natomiast groźna jest ich obecność” (*Prawa* XI 932 a; tłum. Maykowska).

1 Zagadnienie starości w literaturze medycznej, a także filozoficznej, teologicznej oraz w poezji doby antyku było tematem sympozjum „Stosunek do ludzi starych w starożytności klasycznej i chrześcijańskiej”, zorganizowanego w 2010 r. na KUL przez Instytut Badań nad Antykem Chrześcijańskim; materiały zob. „Vox Patrum” 31 (2011) t. 56, s. 61-445.

2 Na ten temat obszerniej zob. A.Z. Zmorzanka, *Platon o starości i ludziach starych*, tamże, s. 73-104.

Platon podał też kilka praw, które gwarantowałyby starcowi godne życie oraz zapewniały należne mu miejsce w społeczeństwie. Są to: prawo do opieki rodziny, do majątku, do pewnych świadczeń socjalnych ze strony państwa i prawa publiczne. Wydaje się, iż pierwsze z nich jest najbardziej naturalne, choć w starożytności często go nie przestrzegano. Dlatego na długo przed Platonem, bo już w VI w. przed Chrystusem, podejmowano próby nadania mu postaci prawnej. Przykładem jest Solon, który głosił: „Kto nie łoży na utrzymanie swoich rodziców, ma być pozbawiony praw obywatelskich” (Diogenes Laertios, *Żywoty i poglądy słynnych filozofów*, I 55, tłum. B. Kupis). Sam Platon podkreśla, iż prawo to podaje dla tych, którym nie wystarczy norma wynikająca z naturalnego obowiązku. Wśród kar możliwych do wymierzenia przez sąd wyrodnemu synowi czy córce – po uprzednim sprawdzeniu sprawy przez strażników praw – wymienia (w zależności od wieku i kondycji): grzywnę, chłostę, więzienie i „[...] nie będzie – dodaje – tak ciężkiej kary ani tak wysokiej grzywny, której sędziowie nie mogli na niego nałożyć” (*Prawa*, XI 932 b, tłum. Maykowska). Filozof zaznacza nadto, że jeśli ktoś z obywateli wiedziałby o tym, iż jakiś starzec jest źle traktowany w swoim domu, powinien o tym donieść. W wypadku „[...] gdy tego nie uczyni, uchodzić będzie za podłego człowieka i każdy, kto zechce, będzie w prawie pociągnąć go do odpowiedzialności jako winnego wyrządzenia krzywdy” (*Prawa*, XI 932 d, tłum. Maykowska). Jeśli chodzi o prawo do majątku, to w IV w. przed Chrystusem na ogół było ono przestrzegane, co potwierdzałby przykład występującego w *Państwie* bogatego Kefalosa, człowieka „bardzo starego” (*mala presbytes*), rozsądnie rozporządzającego swoim mieniem i sprawiedliwie je dzielącego (zob. *Państwo*, I 330 b). Sam Platon pisze, iż jedynie w wypadku choroby umysłowej sąd może to prawo uchylić: „Starzec, który przez sąd uznany został za niepczytalnego, nie będzie już mógł zajmować się i zarządzać swym majątkiem w najmniejszym nawet zakresie i do końca życia przebywać będzie w domu bez prawa głosu, tak jakby był dzieckiem” (*Prawa* XI 929 e, tłum. Maykowska).

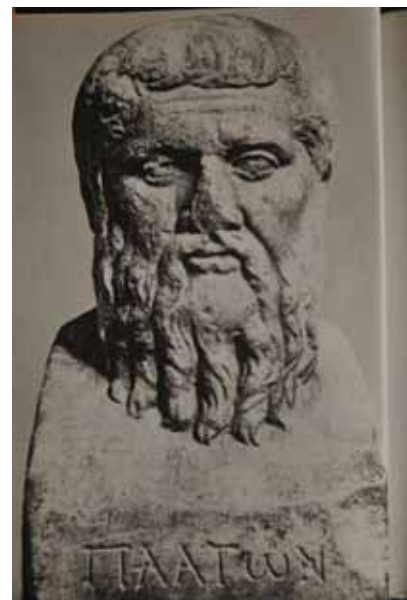
Oryginalnym pomysłem Platona było prawo ludzi starych do opieki socjalnej. Mieliby z niego korzystać ubodzy staruszkowie, którzy pracując dla dobra ogółu, stracili siły i zdrowie. Dla nich to Platon wymyślił specjalne „sanatoria”. Według niego powinny to być miejsca usytuowane w cieniściej gaju z wodą doprowadzaną przez odpowiedni system wodociągów. W nich to pod opieką „strażników miejsca” odpoczywałyby starcy „[...] wycieńczeni chorobą i sterani ciężką pracą w polu, znajdując tam ulgę i życzliwe przyjęcie podczas swego pobytu, który może być dla nich o wiele korzystniejszy niż kuracja u jakiegoś niezbyt mądrego lekarza” (*Prawa*, VI 201 d, tłum. Maykowska). Listę praw gwarantowanych starcom w państwie idealnym zamykają prawa publiczne, które dla szczególnie predestynowanych oznaczają prawo do sprawowania urzędów państwowych.

Platon wymienił w swoich dialogach cztery zawody zarezerwowane wyłącznie dla ludzi starych: filozof, sędzia, prawodawca oraz władca. Pierwszemu

przyznał rolę kluczową. To, dlaczego w państwie platońskim filozofami są ludzie starzy, wyjaśnia program studiów filozoficznych, możliwy do zrekonstruowania na podstawie wypowiedzi zawartych w *Państwie*. Ateńczyk przede wszystkim uważa, iż nie można filozofią interesować się zbyt wcześnie, a czyniących to trzydziestolatków krytykuje za zmienność poglądów, wynikającą z niedojrzałości (zob. *Państwo* VII 539 a-b). Sam proponuje edukację dwustopniową, trwającą około 25 lat. Pierwszy etap to 15-letni okres przygotowawczy; powinno się go zacząć około 35. roku życia. Drugi etap, właściwy, rozpoczynają w wieku 50 lat ci, którzy wytrwali. Dopiero „tych trzeba prowadzić do końca drogi” (*Państwo*, 540 a, tłum. Witwicki). Można jedynie domniemywać, iż kończy się ona w 60. roku życia, a więc u progu starości. Celem ostatecznym jest zaś poznanie dobra samego w sobie (*to agathon auto*). Platon zwraca uwagę na doniosłość tego doświadczenia oraz jego społeczne skutki. Stwierdza mianowicie, iż filozof, poznając i kontemplując ideę dobra jako pierwowzoru, może je zaszcześcić „w państwie i u ludzi prywatnych, i u siebie samego” (*Państwo* VII 540 a; tłum. Maykowska). Obywatele mają zatem również szansę poznania tego, co dobre, i kierowania się tym w swoim postępowaniu, a to prowadzi do ładu i harmonii. Dlatego też Platon uważa, iż to właśnie oni, filozofowie, są najlepiej przygotowani do tworzenia praw i do sprawowania władzy. Za to wszystko powinni być darzeni szczególnym szacunkiem. Ateńczyk twierdzi nawet, iż należy im budować pomniki i składać ofiary jak bogom (zob. *Państwo* 540 b).

O twórcach praw Platon obszernie wypowiada się w *Prawach* oraz w liście kierowanym do szwagra Dionizjosa – Diona, swojego ucznia i przyjaciela. W tym drugim piśmie stwierdza, iż przyszli prawodawcy – poza odpowiednim wiekiem i znajomością dobra – powinni się też odznaczać dobrym charakterem. Nadto winni mieć rodzinę i zabezpieczenie majątkowe. Ważne jest też, aby pracowali nad zbiorem praw poza granicami swojego państwa (zob. *List* VII 337 b-c). W innym miejscu sugeruje, iż mają to być ludzie nieprzekupni. Ważne jest też, by nierozważnie nie podważać kompetencji ludzi ustanawiających prawa. Dlatego też uznaje, że ustanowionych praw nie powinno się krytykować publicznie. W *Prawach* pochwała zwyczaję spartańskie, zabraniające tego zwłaszcza młodemu. Przyznaje jednak, że w wyjątkowym wypadku może to zrobić starzec, jeśli uzna za konieczne. Może to jednak uczynić tylko wobec starszych (zob. *Prawa* I 643 d-e).

Pod koniec życia szczególnie zajmowała Platona kwestia dobrego władcy. Uważał, jak już wspomniano, iż byłoby najlepiej, gdyby nim został filozof. Nie ufał zaś rządcom, którzy wcześniej tworzyli prawa, mogli bowiem oni dojść do tego stanowiska znęceni



Fragment hermy Platona, Altes Museum w Berlinie (źródło: G. Reale, „Historia filozofii starożytnej”, t. 2, Lublin 1996, s. 26)





zaszczytami (zob. *List VII 337 c*). Odpowiadając na pytanie: dlaczego władca ma być człowiekiem starszym, a nie młodym, poza wspomnianym już wymogiem znajomości dobra, właściwym starcom, odwołał się do zdrowego rozsądku społeczeństwa, a także do niepisanego prawa, które głosi, iż ludzie starzy mają rządzić młodymi, a nie odwrotnie (zob. *Państwo, III 419 a-c*). Swoje stanowisko uzasadniał również tym, że ludzie starzy są cierpliwszą, bardziej odporną psychicznie i posiadają większe doświadczenie: „Nie ma człowieka, który byłby zdolny, gdy jest młody i przed nim nie odpowiedzialny, wytrzymać brzemień najważniejszej władzy nad ludzkością” (*Prawa III 691 c-d*, tłum. Maykowska).

Podobnie ma się sprawa z sędziami. O ich wieku wypowiada się Platon w *Państwie* i stwierdza, iż jedynie stary sędzia może wydawać sprawiedliwe wyroki (zob. *Państwo III 409 b-d*). Dzieje się tak dlatego, że tylko on dysponuje praktycznym doświadczeniem dobra w takim zakresie, by móc łatwiej oddzielić prawdę od fałszu. Nie mają go niestety młodzi, którzy tym

samym w państwie platońskim nie są dopuszczeni do zawodu sędziowskiego. W późniejszych latach filozof nieco zmodyfikował swoje poglądy. Uznał bowiem, iż w niektórych sądach (np. wojskowych) wiek sędziego musi być niższy z przyczyn formalnych (zob. *Prawa XII 943 a-b*).

Oczywiście, to, co proponował Platon, było utopią, jednak – dodajmy – bardzo interesującą. Trudno na przykład nie zgodzić się z myślą, iż państwem rządzić powinni ludzie znający dobro w stopniu najwyższym, zaś urzędy sprawować powinny osoby, które potrafią zasady oparte na nim realizować praktycznie. Pogląd, iż najbardziej powołanymi do tego są ludzie starsi (przy założeniu, że są oni do tego odpowiednio przygotowani poprzez studia i doświadczenie, a także indywidualne predyspozycje), dowartościowywała ludzi starych, marginalizowanych w tamtym okresie. Na podkreślenie zasługuje również fakt, iż Platon zadbał o prawa wszystkich starców, również tych potrzebujących szczególnej opieki, wyprzedzając tym samym późniejsze utopie.



dr hab. Justyna
Szulich-Kałuża

Instytut Dziennikarstwa
i Komunikacji Społecznej

Wizerunek starości w mediach

Media w Polsce nie są zbyt mocno zainteresowane problematyką starości, wpisując się tym samym w modny trend wypierania jej ze współczesnej kultury. W wielu kulturach starość była (i wciąż jest) szanowana ze względu na mądrość życiową, wiedzę, doświadczenie nabywane z wiekiem, umiejętność pokonywania przeszkód, pokorne godzenie się z losem. Media ze względu na poruszane w nich treści oraz formaty przekazów należy scharakteryzować jako pajdokracyjne, inaczej juvenalistyczne. Te określenia eksponują cechę sugerowania się w działaniu medialnym logiką dziecka i młodości. Media walczą o widzów młodych i wieku średniego. Niestety, prezentowane wizerunki osób starszych, poza nielicznymi wyjątkami, zdominowane są negatywnymi cechami stereotypowo przypisywanymi starości. Należą do nich: samotność, zniedołężnienie, ograniczenia fizyczne i psychiczne, brak zrozumienia i szacunku ze strony otoczenia. Współczesną popkulturę, także media, cechują: młodzieńczość, atrakcyjność, zabawa, spontaniczność. Czy nie ma zatem w nich miejsca dla starszych osób, dla odbiegającego od ponowoczesności świata ich przeżyć i doświadczeń?

Nie można kategorycznie tego stwierdzić, mamy bowiem wiele interesujących obrazów ludzi starszych na dużych ekranach, zwłaszcza kina europejskiego. Warto wymienić kilka przykładów takich filmów: *Tam gdzie rosną poziomki* w reżyserii Ingmara Bergmana (1957), ukazujący profesora Isaaka Borga, który rozlicza się z własnym życiem, chcąc zdążyć naprawić popełnione błędy i sprawione przykrości; *Stary człowiek i morze* w reżyserii Juda Taylora (1990),

będący doskonałym przykładem dowartościowania starości i prostą opowieścią o uniwersalnych zasadach humanistycznych ważnych w każdym wieku: wytrwałości, odwadze, wierze we własne możliwości, dumie, przyjaźni, umiejętności przyjmowania trudnych sytuacji i odnajdywania w swoich własnych doświadczeniach życiowych motywacji do działania, do walki z czymś, co wydaje się silniejsze od nas samych; *Długa droga do domu* w reżyserii Gleena Jordana (1997), ukazujący głównego bohatera od momentu śmierci żony, jego poczucie samotności i utraty sensu życia w obliczu straty kochanej osoby; *Taksówka do Kanady* w reżyserii Christophera Leitcha (1998) o eleganckiej, lecz samotnej starszej pani decydującej się na podróż do Vancouver, w ostatnią podróż w swoim życiu.

W polskim kinie rzadziej spotyka się filmy z przewodnim motywem, którym jest starość. Warto wymienić najbardziej udane tytuły. Należą do nich z pewnością *Księga wielkich życzeń* w reżyserii Wojciecha Żogala i Sławomira Kryńskiego (1998), będący konfrontacją dwóch różnych światów – dzieci i ludzi starych, a także zderzeniem skrajnie różnych postaw życiowych – racjonalnego chłodu i wrażliwej potrzeby miłości; *Pora umierać* w reżyserii Doroty Kędzierzawskiej (2007), opowieść utrzymana w poetyckim i melancholijnym klimacie, o samotności i przemijaniu, a jednocześnie o pragnieniu bycia potrzebnym, o wierności zasadom i wartościom, które nie mogą ustępować pod wpływem naporu nowego, silniejszego, przebojowego, pozornie atrakcyjnego, w rzeczywistości zachłannego i agresywnego świata.

Poza filmowymi kreacjami starości inne medialne wizerunki ludzi starszych nie tworzą spójnego dyskursu, opowiadającego o nich wiarygodnie i rzetelnie. Nie ma stawiania ważnych pytań i nie ma podejmowania prób odpowiedzi na nie. Medialne wizerunki osób starszych są mozaiką przedstawień banalnych i upraszczająco krzywdzących, rzadziej pogłębionych i refleksyjnych. Porządkując refleksje na temat przekazów o starości w mediach głównie audiowizualnych wyróżnić można kilka dyskursów o starości, pomijających jednak wszystkie aspekty zagadnienia. Są to: dyskurs o starości realnej, codziennej, o starości „reklamowanej” i o starości „wyidealizowanej”.

Dyskurs o starości realnej, codziennej – W tym dyskursie, mającym na celu opisywanie życia codziennego ludzi starych, w warstwie językowej używane są neutralne określenia: starsza osoba, starszy człowiek, staruszek, staruszka. Obok nich pojawiają się pejoratywne, typu: staruch, zgred, stary dziad, stara baba, ramol. Doświadczenie i mądrość starszego pokolenia są dostrzegane i doceniane zazwyczaj w kontekście pełnienia ról rodzinnych. Wielopokoleniowe rodziny spędzają czas na wspólnym biesiadowaniu, jest miło, towarzysko, wesoło, choć zagrożeniem dla biesiadników jest ciężkostrawne jedzenie, problemy z wątrobą, ból stawów, problemy z sercem. Starsze kobiety spełniają się w rolach doradczyń, pomysłowych cioć, łączone są z kuchnią, zwłaszcza smaczną, tradycyjną, z przetwórstwem domowym, ze świeżym pieczywem, soczystymi owocami. W takich obrazach starość jest nośnikiem pozytywnych wartości społecznych takich, jak: miłość, ciepło, bliskość. Inne przekazy wskazują, że w dobie dynamicznego rozwoju nowych technologii komunikacyjnych człowiek stary staje się osobą, z którą młodsze pokolenia nie mają obustronnie satysfakcjonującego kontaktu. Traci autorytet osoby doświadczonej i mądrzej, bo nie aprobeuje przemian technologicznych, cywilizacyjnych i obyczajowych. Trudno dostrzec u człowieka starszego ślad mędrca, doradcy, kogoś wpływowego, cieszącego się szacunkiem z racji wieku, wiedzy i życiowego doświadczenia. Osoby młode traktują starość jako coś odległego i obcego, co nie przystaje do młodzieżowej aksjologii opartej na wartościach hedonistycznych. Ten dyskurs opowiada o pozytywnych i negatywnych kontekstach starości.

Dyskurs o starości „wyidealizowanej” (estetyzacja starości) – W niektórych przekazach, zwłaszcza dotyczących kampanii społecznych i reklamowych, zauważalny jest proces estetyzacji starości. Dotyczy ona upiększania sposobu prezentowania treści o ludziach starszych zarówno w warstwie językowej, jak i wizualnej. Stosuje się zwroty: senior, nestor, jesień życia, trzeci wiek, pogodna jesień. Pojawia się sugestia, iż w czasie złotej jesieni życia starsi ludzie powinni być zadowoleni, szczęśliwi, nareszcie mają czas i pieniądze. Najwyższa więc pora używać życia dla osobistej satysfakcji, a to łączy się z niemal konieczną intensywną konsumpcją dóbr materialnych i usług. Seniorzy aktywnie spędzają wolny czas, odbywają wspólne podróże, odkrywając niezwykle, wcześniej nieznanne miejsca świata, spotykają się w kawiarniach, restauracjach i pubach, dbają o swoją kondycję fizyczną

w klubach fitness, a o intelektualną, uczęszczając na zajęciach uniwersytetów trzeciego wieku, zakochują się w sobie i snują bogate plany na przyszłość. Ten styl opowiadania o starości wpłata się w trendy popkulturowe – odnosi się do zdrowia, fizycznej atrakcyjności, sprawności, młodości ducha, przekraczających ograniczenia wieku.

Dyskurs o starości „reklamowanej” – Przekazy reklamowe, w których pojawia się tematyka starości, podążają za dewizą, iż starzenie się jest niemiłe widziane, stanowi zaprzeczenie sił witalnych i zdrowia, nie może być nośnikiem piękna, a więc proces ten najlepiej zamaskować i ukryć. Sugerują też, że zadaniem najważniejszym jest unikanie starzenia się poprzez aktywną walkę z jego zewnętrznymi oznakami, np. zmarszczkami, siwymi włosami za pomocą kremów przeciwzmarszczkowych i farb do włosów. Proces starzenia się w reklamie przestaje zatem być postrzegany jako biologicznie naturalny i oczywisty, staje się przedmiotem walki. Reklamy „krzyczą”: walcz ze starzeniem się, gdyż wartość człowieka sprowadza się do atrakcyjnego i młodego wyglądu, do podniesienia swoich sił witalnych, odzyskania wigoru, pamięci, temperamentu, humoru.

Starość niekompletna, czyli o czym media milczą? – W ogólnodostępnych przekazach mediów komercyjnych, a także publicznych raczej unika się tematów trudnych i niewygodnych, które związane są z procesem starzenia się. Trudno znaleźć materiały o umieraniu, śmierci, chorobach, zniedołężnieniu fizycznym, psychicznym i intelektualnym, samotności, odseparowaniu od reszty społeczeństwa, o braku zrozumienia i szacunku ze strony otoczenia. Pomijany jest aspekt patriotyzmu osób starszych, świadectwa ich życia, udziału w ważnych wydarzeniach historycznych. Nie mówi się o konieczności przekazu międzygeneracyjnego celem zachowania ciągłości losów i pamięci historycznej. Raczej żartobliwie i ironicznie podchodzi się do sfery duchowości i religijności ludzi starszych.

Omówione zagadnienia pozwalają na ogólną konkluzję, że twórcy i decydenci medialni wydają się czasem zapominać, że życie jest uniwersalną wartością dla wszystkich, a starość jego nieodłącznym, naturalnym etapem, nie zawsze modelowo łatwym i przyjemnym. Należy podkreślić, że media kształtują klimat społeczny wokół określonych osób i grup społecznych. Misją mediów, zwłaszcza publicznych, powinna być zatem troska o akceptację i osvajanie starości, ważnym bowiem wyzwaniem na przyszłość jest utrwalanie lepszej pozycji osób starszych w społeczeństwie i przyjazne relacje międzypokoleniowe.



Wincenty Rapacki w roli Pana Piotra Zrędy w sztuce „Zręczność i przekora” Aleksandra Fredry (fot. ze zbiorów Cyfrowej Biblioteki Narodowej Polona)

Z kalendarium

Wizyta w Gruzji

W dniach 4-9 maja Rektor KUL odbył podróż do Gruzji. Był gościem władz uczelni współpracujących z KUL – prof. Vladimera Papawy, rektora Uniwersytetu Państwowego w Tbilisi, i prof. Vai Vardidzego, rektora Uniwersytetu Sulkhan-Saba Orbeliani w Tbilisi, gdzie wygłosił wykład „The role of the catholic university in contemporary world”. Spotkał się także z hierarchami Kościoła katolickiego – administratorem apostolskim dla Kaukazu bpem Giuseppe Pasotto i nuncjuszem apostolskim w Gruzji abpem Markiem Sołczyńskim, a także z polskimi kapłanami pracującymi w Tbilisi.

Rada Absolwentów przy Rektorze KUL

12 maja Jego Magnificencja powołał Radę Absolwentów przy Rektorze KUL, mającą za zadanie tworzenie i umacnianie więzi między Uczelnią i jej absolwentami. Zostali do niej zaproszeni: Szymon Milczanowski, Sylwester Czarnecki, Grzegorz Grządziel, Łukasz Piętko, Tomasz Brzeziński, Elżbieta Mroczkowska.



Śniadanie z Rektorem

Kontynuując spotkania w ramach tego projektu, ks. prof. dr hab. Antoni Dębiński 13 maja przyjął przedstawicieli studentów organizujących CULMUN; 21 maja gościł uczestników III Międzynarodowej Konferencji Prawniczej i V edycji Legal Forum; 22 maja spotkał się z grupą studentów programu Ambasador KUL; 26 maja rozmawiał z przedstawicielami Chóru Duszpasterstwa Akademickiego KUL; 8 czerwca przyjął przedstawicieli Studenckiego Koła Naukowego Pedagogów „Paideia”, a 10 czerwca Koła Naukowego Informatyków.

Pobyt na Ukrainie

14-16 maja ks. prof. dr hab. Antoni Dębiński przebywał na Ukrainie, gdzie odbył kilka spotkań: z rektorem Uniwersytetu Pedagogicznego w Drohobyczu prof. Nadią Skotną, dyrektorką Szkoły Średniej im. Marii Konopnickiej nr 24 we Lwowie Łucją Kowską oraz dyrektorką Szkoły Średniej im. świętej Marii Magdaleny nr 10 we Lwowie Martą Markunin.

Konferencja na Wydziale Filozofii

18 maja Rektor KUL otworzył konferencję pt. „Metafizyka i filozofia Boga”, zorganizowaną na Wydziale Filozofii KUL jako spotkanie Sekcji Filozoficznej Wykładowców Uczelni Katolickich w Polsce, pod opieką Konferencji Episkopatu Polski. Wynikiem tych konferencji jest seria wydawnicza Dydaktyka Filozofii, w której ukazały się tomy z zakresu antropologii, filozofii religii, filozofii przyrody, epistemologii, a w przygotowaniu jest obszerne wprowadzenie do etyki.

Tegoroczne spotkanie było związane ze wspomnieniem trzech wielkich filozofów z kręgu filozofii chrześcijańskiej: św. Jana Pawła II (95. rocznica urodzin – 18 maja), prof. Stefana Świeżawskiego (11. rocznica śmierci – 18 maja) i prof. Mieczysława A. Krąpca OP (7. rocznica śmierci – 8 maja).

Pielgrzymka do Łagiewnik

23 maja ks. prof. dr hab. Antoni Dębiński przewodniczył VIII Ogólnouniwersyteckiej Pielgrzymce KUL do Sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Krakowie-Łagiewnikach. W tym roku odbywała się ona pod hasłem: „Święty Jan Paweł II – dar i zobowiązanie”. Przybyłych pracowników, absolwentów, studentów i członków Towarzystwa Przyjaciół KUL powitał kard. Stanisław Dziwisz, który przypomniał o związkach św. Jana Pawła II z Katolickim Uniwersytetem Lubelskim. Podkreślił także ogromną rolę papieża Polaka jako apostoła miłosierdzia Bożego. O związkach Jana Pawła II z Uniwersytetem, o wdzięczności społeczności akademickiej za dar profesora – papieża i świętego, o zobowiązaniu Uczelni do głoszenia orędzia o miłosierdziu Boga mówił abp Stanisław Budzik, dziękując kard. Dziwiszowi za przybycie i wygłaszając kazanie podczas koncelebrowanej Mszy św. Na jej zakończenie Rektor KUL zawierzył Uniwersytet Bożemu miłosierdziu: „[...] prosimy Cię o siłę, odwagę i mądrość do świadczenia o Tobie naszym życiem i pracą, abyśmy potrafili być jednoznaczni i bezkompromisowymi świadkami wyłącznej przynależności do Ciebie, jedynego i prawdziwego Boga”. W programie pielgrzymki był również koncert Chóru KUL i spotkanie z fotografem Adamem Bujakiem, który opowiadał o swoich spotkaniach ze św. Janem Pawłem II.

Rada ds. Komerccjalizacji Wiedzy

25 maja Rektor KUL przewodniczył posiedzeniu Rady ds. Komerccjalizacji Wiedzy na Wydziale Zamiejscowym Prawa i Nauk o Społeczeństwie KUL w Stalowej Woli. Członkowie Rady przedstawili swoje pomysły odnośnie do projektów związanych z komercjalizacją wiedzy, wyrazili opinie na temat Uniwersytetu jako partnera w projektach oraz podzielili się pomysłami dotyczącymi promocji KUL.

Umowa KUL z Politechniką Rzeszowską

29 maja podczas spotkania na Wydziale Zamiejscowym Prawa i Nauk o Społeczeństwie w Stalowej Woli Jego Magnificencja podpisał umowę o współpracy między uczelniami z rektorem Politechniki

Rzeszowskiej prof. drem hab. Markiem Orkiszem. Strony zadeklarowały wymianę doświadczeń w zakresie kształcenia, wymiany studentów i pracowników naukowych, prowadzenie wspólnych badań naukowych, współorganizowanie konferencji naukowych, wymianę publikacji i materiałów dydaktycznych, a także nowe formy współpracy ustalone przez obie strony.

Marsz dla Życia i Rodziny

31 maja Rektor KUL wygłosił słowo na rozpoczęcie Marszu dla Życia i Rodziny 2015. Ta ogólnopolska inicjatywa, realizowana w każdej diecezji, została w tym roku zorganizowana pod hasłem „Rodzina – Wspólnota – Polska”. Koordynatorem tego wydarzenia w archidiecezji lubelskiej było Centrum Jana Pawła II w Lublinie. Marsz rozpoczął się na dziedzińcu przed kościołem akademickim KUL, gdzie głos zabrał również Wielki Kanclerz KUL abp Stanisław Budzik, rodziny podzieliły się świadectwem życia oraz koncertował zespół Razem za Jezusem.



Przedшкоlaki na KUL

1 czerwca z okazji Międzynarodowego Dnia Dziecka i 100. rocznicy urodzin ks. Jana Twardowskiego, doktora honoris causa KUL, Jego Magnificencja spotkał się z dziećmi z Przedszkola nr 19 w Lublinie, by – wraz z prof. drem hab. Wojciechem Kaczmarem – czytać im na dziedzińcu KUL wiersze księdza poety, następnie zapoznać z Uniwersytetem i gościć w salonach rektorskich.



Pomnik ks. Idziego Radziszewskiego

11 czerwca w wywiadzie udzielonym „Radiu eR” Rektor KUL przedstawił nową inicjatywę Uczelni, mającą na celu upamiętnienie postaci założyciela Uniwersytetu Lubelskiego, pierwszej lubelskiej uczelni. Przypomniawszy, że dzięki ks. Radziszewskiemu miasto zmieniło swój charakter i zaczęło się rozwijać jako

ośrodek akademicki. Stąd pomysł, by ulokować ten pomnik w przestrzeni miejskiej jako wyraz wdzięczności wobec człowieka zasłużonego dla całego Lublina.

22 czerwca Kolegium Rektorskie uroczystie złożyło podpisy poparcia pod projektem w sprawie wzniesienia pomnika założyciela KUL. Projekt po podpisaniu przez 1000 lublinian zostanie skierowany do Rady Miasta Lublin.



Wizyta w Chinach

15-21 czerwca ks. prof. dr hab. Antoni Dębiński odbył podróż do Chińskiej Republiki Ludowej. W programie wizyty było spotkanie z drem Li Linem – rektorem Yangtze Normal University w Chongqing i przewodniczącym Rady YNU drem Peng Shou-qingiem. Rozmowy dotyczyły możliwości rozwijania współpracy między obydwoma uniwersytetami. Podpisano również list intencyjny w sprawie utworzenia na KUL Centrum Studiów Polsko-Chińskich. Rektor KUL wygłosił też wykład pt. „University. A place to exchange ideas, views and experiences”, a także spotkał się z polskimi studentami II roku sinologii w Chongqing.

Spotkanie z pracownikami KUL

25 czerwca Jego Magnificencja przewodniczył spotkaniu władz Uczelni ze społecznością akademicką. W swoim wystąpieniu podjął kilka ważnych wątków związanych z aktualną sytuacją Uniwersytetu. W związku z niżem demograficznym, malejącym zainteresowaniem kandydatów na studia niektórymi kierunkami, sukcesywnym zawieszaniem naboru na kierunki ze spadającą liczbą studentów, rozwojem szkolnictwa zawodowego, zapotrzebowaniem rynku pracy i koniecznością konsolidowania instytutów na wydziałach zamiejscowych z wydziałami w Lublinie poinformował o konieczności zamknięcia Instytutu Ochrony Środowiska, Instytutu Filozofii Przyrody i Wydziału Zamiejscowego Nauk Prawnych i Ekonomicznych w Tomaszowie Lubelskim od nowego roku akademickiego. Jednocześnie przedstawił możliwości otwierające się przed pracownikami zagrożonymi utratą pracy: ogłoszone konkursy na etaty naukowe w Interdyscyplinarnym Centrum Badań Naukowych, planowane utworzenie Centrum Studiów Polsko-Chińskich w Lublinie i Centrum Polsko-Ukraińskiego w Tomaszowie Lubelskim. Przypomniał o inwestycjach wymagających nakładów finansowych (Centrum Transferu Wiedzy, budynek inżynierii środowiska w Stalowej Woli). Wskazał cele, na które zostanie przeznaczone 5-milionowe dofinansowanie





z rezerwy budżetowej: realizacja programu „Równy start” dla studentów niewidomych, renowacja elewacji Gmachu Głównego KUL, remont i modernizacja Biblioteki Uniwersyteckiej oraz dostosowanie do przepisów przeciwpożarowych akademika żeńskiego na Poczekajce. Przedstawił projekty i działania związane ze zbliżającym się 100-leciem KUL.

Odpowiadając na pytania pracowników, wskazał na pozytywne strony internacjonalizacji Uczelni, podkreślił też prawidłowość i celowość ewaluacji pracowników naukowych.

Wystawa w Sandomierzu

26 czerwca Rektor KUL uczestniczył w uroczystym otwarciu wystawy pt. „Ex Thesaurio Universitatis” w Muzeum Okręgowym w Sandomierzu, prezentującej zbiory sztuki Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II. Są to: dzieła malarzy holenderskich, flamandzkich, włoskich, francuskich, niemieckich i polskich (m.in. obrazy Jacka Malczewskiego, Zygmunta Ajdukiewicza, Józefa Mehoffera, Józefa Rapackiego, Stanisława Kamockiego, Stanisława Czajkowskiego, Władysława Skoczylasa i Jerzego Nowosielskiego), rzeźba barokowa, szkło, porcelana i wyroby artystyczne z metalu od XVI do XX w. Po raz pierwszy wystawiono prace malarskie Wojciecha Fлека oraz kilka kobierców i tkanin z Bliskiego Wschodu i Azji Środkowej.



Pobyt na Ukrainie

28-29 czerwca podczas wizyty na Tarnopolskim Narodowym Uniwersytecie Ekonomicznym Rektor KUL i dr n.e. prof. Andrij Kryswatij, rektor TNUE, podpisali umowę między KUL i TNUE dotyczącą podwójnego dyplomowania. Uzyskanie dwóch dyplomów będzie możliwe na kierunku studia nad samorządem terytorialnym, na które zostanie rozpoczęty nabór wiosną 2016 r.

„Razem z Ukrainą”

30 czerwca na Zamku Lubelskim Rektor KUL jako jeden z sygnatariuszy podpisał Lubelską Deklarację Solidarności z Ukrainą w ramach inauguracji programu „Razem z Ukrainą”. Jest to wspólna inicjatywa wielu środowisk: państwowych, samorządowych, biznesowych, kościelnych, akademickich i pozarządowych pragnących zaangażować się w pomoc humanitarną dla osób najbardziej potrzebujących, a także w działania mające na celu wsparcie reform na Ukrainie. Rektor KUL zapewnił o staraniach czynionych

przez Uczelnię dla pozyskiwania stypendiów dla studentów z Ukrainy, co będzie łatwiejsze dzięki tejże deklaracji.

Współpraca z IPN

1 lipca JM ks. prof. dr hab. Antoni Dębiński oraz prezes Instytutu Pamięci Narodowej dr Łukasz Kamiński podpisali list intencyjny w sprawie podjęcia współpracy między KUL a IPN – Komisją Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu oraz prowadzenia wspólnych badań zwieńczonych opracowaniem historii KUL w okresie PRL. Zespół redakcyjny w składzie: dr hab. Adam Dziurok, prof. UKSW (IPN Oddział Katowice), dr Konrad Białecki (UAM), prof. dr hab. Janusz Wrona (UMCS), dr hab. Agata Mirek, prof. KUL, ks. prof. dr hab. Jan Walkusz (KUL) i dr hab. Marek Wierzbicki, prof. KUL, przygotowuje tematy i wybierze autorów do opracowania poszczególnych części publikacji, zaplanowanej najpóźniej na II kwartał 2018 r.



Umowa z Bankiem Pekao SA

22 lipca ks. prof. dr hab. Antoni Dębiński w imieniu Uczelni i Grzegorz Piwowar, wiceprezes Zarządu Banku Pekao SA, podpisali umowę, dzięki której legitymacje studenckie słuchaczy pierwszego roku posiadających konto w PKO zostaną wyposażone w funkcję płatniczą. W przypadku zainteresowania tą nowoczesną formą dokumentu przez studentów wyższych roczników będzie możliwość wymiany starej legitymacji na nową.



opracowała M.K.

Rektor KUL ks. prof. dr hab. Antoni Dębiński
w dniach 16-20 VII 2015 r. przebywał z wizytą w Petersburgu

Śladami ks. Idziego Radziszewskiego

Księżę Rektorze, odwiedził Książd piękne miasto nad Zatoką Fińską, położone na ponad 40 wyspach, połączonych blisko 400 mostami, zwane Wenecją Północy; ogłoszone przez UNESCO ósmym najbardziej atrakcyjnym turystycznie na świecie; wspaniały ośrodek kulturalny i naukowy. Co było celem tej kilkudniowej podróży?

Pojechałem do Petersburga jako miasta, z którym wiąże się geneza naszego Uniwersytetu. Tam bowiem, a konkretnie na Carskiej Rzymskokatolickiej Akademii Duchownej, wykrystalizowała się idea KUL, powstał jego Komitet Organizacyjny i zaczęto gromadzić zbiory biblioteczne dla nowej Uczelni. Na mocy aktu abpa mohylewskiego Edwarda Roppa z października 1918 r. Wydział Teologii naszego Uniwersytetu otrzymał na pierwszy rok akademicki prawa Akademii, by jej studenci mogli tu ukończyć studia. Stamtąd też przybyli wraz z założycielem i pierwszym rektorem KUL ks. Idzim Radziszewskim niektórzy nasi profesorowie.

Zbliżający się jubileusz 100-lecia Uczelni kieruje myśli przede wszystkim ku osobie ks. Idziego Radziszewskiego, który jednak przed utworzeniem Uniwersytetu Lubelskiego był w latach 1914-1918 rektorem petersburskiej Akademii Duchownej.

Akademii – nie wolno o tym zapomnieć – sięgającej swymi zaszczytnymi korzeniami jezuickiego kolegium w Wilnie, założonego w 1570 r., przekształconego za sprawą króla Stefana Batorego i Stolicy Apostolskiej w Akademię Wileńską, która stała się w roku 1579 drugą po Uniwersytecie Jagiellońskim szkołą wyższą Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Funkcjonowała ona także po kasacie jezuitów jako jedna z dwu tzw. szkół głównych (pod nazwą Szkoła Główna Litewska; Akademię Krakowską przekształcono w Szkołę Główną Koronną), pełniąc w Wielkim Księstwie Litewskim funkcje nadzorcze nad szkolnictwem niższym. Rola tę zachowała także po upadku Rzeczypospolitej, jako Cesarski Uniwersytet Wileński, największy uniwersytet w państwie rosyjskim. Po upadku powstania listopadowego, by zniszczyć podmiotowość intelektualną, carat zamknął w roku 1834 Uniwersytet Wileński. Na szczęście przetrwał Wydział Teologiczny, przekształcony w roku 1833 w Akademię Duchowną, przeniesioną w roku 1842 do Petersburga. Zaborca „zadbał”, by pozbawić ją ożywczego narodowego wpływu polskiego Wilna. Akademia miała bowiem kształcić kapłanów uległych względem rządzących, wspierających ówczesny system władzy, zwłaszcza że mieli być

przygotowywani do objęcia najważniejszych stanowisk w hierarchii kościelnej. Mimo starań i kontroli zaborcy nie udało się zdusić w Akademii ducha narodowego. Oczywiście, była to w dużej mierze zasługa zarządu tej placówki naukowej, senatu, wielu rektorów oraz profesorów duchownych i świeckich.

Ks. Idzi Radziszewski był ostatnim rektorem Akademii. Funkcję tę pełnił przez cztery lata. Wprowadził wówczas reformy, częściowo przygotowane przez swojego poprzednika ks. Aleksandra Kakowskiego, późniejszego arcybiskupa warszawskiego, członka Rady Regencyjnej, poprzedzającej władzę państwowe odrodzonej Rzeczypospolitej. Ogłoszony przez ks. rektora Radziszewskiego w roku 1915 nowy statut, reformujący strukturę Akademii, służył doskonaleniu jej naukowego charakteru, ułatwiał specjalizację studiów. Jednak rewolucja bolszewicka uniemożliwiła dalsze zmiany i przyczyniła się do podjęcia przez abpa Roppa decyzji o zamknięciu Akademii w kwietniu 1918 r.

Ale już w lutym 1918 r. ks. Radziszewski utworzył Komitet Organizacyjny Uniwersytetu Katolickiego. Podróżując wcześniej po Europie, odwiedzał katolickie uczelnie, a poczynione spostrzeżenia wykorzystywał do tworzenia idei uniwersytetu katolickiego, który nie bez trudów i przeciwności zdołał założyć w Polsce po odzyskaniu przez nią niepodległości.

Swoje wieloletnie obserwacje, przemyślenia, projekty reform, wcielane zresztą na miarę potrzeb i możliwości w seminarium włocławskim, gdzie pełnił wcześniej funkcję wicerektora i rektora, oraz w uczelni petersburskiej, mógł zacząć realizować w Lublinie. Oczywiście, dzięki pomocy, wsparciu, modlitwie i środkom finansowym wielu Polaków zamieszkających w Rosji; dzięki petersburskim profesorom, którzy wraz z pomysłodawcą zechcieli podjąć jego inicjatywę

dr Marzena Krupa
redaktor naczelna



Książd Rektor na tle dawnej Akademii Petersburskiej (fot. ze zbiorów ks. Antoniego Dębińskiego)





i zaangażować się w to dzieło; wreszcie dzięki wsparciu władz kościelnych odrodzonej Rzeczypospolitej i życzliwości Stolicy Apostolskiej, a także – nie bez pewnego oporu – również z przyzwoleniem władz państwowych, przy życzliwości władz regionalnych. Idea postania tego katolickiego uniwersytetu zjednoczyła wielu patriotów, którym zawdzięczamy istnienie naszej Uczelni.

Dodam, że Petersburg od wieków zamieszkiwali liczni Polacy. Ich obecność zaznaczyła się w dziejach tego miasta i jest wciąż widoczna. Mam nadzieję, że ten interesujący temat badawczy stanie się przedmiotem kwerendy także historyków KUL. Archiwalia są niestety rozproszone i niekiedy niedostępne, ale do wielu z nich udało się już dotrzeć i miejmy nadzieję, że kolejne dokumenty będą mogły ujrzeć światło dzienne i pozwolą naukowcom na przeprowadzenie analiz.

Będąc w Petersburgu, odwiedzał Ksiądz Rektor miejsca związane z obecnością ks. Radziszewskiego. Gmach dawnej Akademii istnieje. Jak się zachował i co się w nim aktualnie mieści?

Po zamknięciu Akademii jej budynki znacjonalizowano. Zajmuje je obecnie jeden z wydziałów Rosyjskiego Państwowego Uniwersytetu Pedagogicznego im. A.I. Hercena. Miałem okazję zobaczyć je też od wewnątrz. Szczególnie ucieszyła mnie możliwość obejrzenia kaplicy, gdzie klerycy Akademii (przypominę, że ks. Radziszewski, zanim został wykładowcą filozofii i rektorem Akademii, był jej studentem w latach 1893-1897) gromadzili się w ciągu dnia wielokrotnie na modlitwie, począwszy od godziny 6.00 i skończywszy na niesporach o 19.30; odprawiali w niej też kilka razy w roku rekolekcje. Kaplica, w której ks. Radziszewski niejednokrotnie odprawiał Mszę św., adorował Najświętszy Sakrament czy trwał na modlitwie, jest obecnie nieużytkowana, pozbawiona wyposażenia, zaniedbana. O jej dawnym sakralnym charakterze świadczą jedynie freski z napisami o treści religijnej w języku łacińskim.

W Petersburgu spotkał się Ksiądz Rektor z konsulem, był również w kilku parafiach katolickich. Proszę opowiedzieć o tych spotkaniach i miejscach.

Miałem zaszczyt złożyć wizytę konsulowi generalnemu w Petersburgu Tomaszowi Wasilewskiemu, z którym rozmawiałem o związkach Akademii Petersburskiej z KUL.

Ponadto gościłem w parafii Nawiedzenia NMP, obsługiwanej przez księdza werbistę, w kościele zwróconym katolikom w 2003 r. Byłem w parafii Matki Bożej Lurdzkiej. Nawiedziłem również największą i najprężniej działającą petersburską rzymskokatolicką parafię św. Katarzyny Aleksandryjskiej, nazwaną na cześć cesarzowej Katarzyny II, by zjednać ją dla katolicyzmu, wobec którego była bardzo surowa. Kościół, wznoszony w latach 1763-1783, jest perełką architektoniczną. Modlili się w nim m.in. Adam Mickiewicz i św. Rafał Kalinowski, a wikariuszem był późniejszy metropolita warszawski św. Zygmunt Szczęsny Feliński. W roku

1938 kościół zamknięto, ograbiono, potem urządzono w nim Muzeum Etnograficzne, następnie magazyny i wreszcie przeznaczono na salę koncertową Filharmonii Leningradzkiej. W roku 1992 władze miasta oddały go katolikom, a abp Tadeusz Kondrusiewicz powierzył dominikanom. Gromadzi się w nim wielonarodowa wspólnota, Msze św. odprawiane są w kilku językach. Tu też znajduje się krypta ostatniego polskiego króla Stanisława Augusta Poniatowskiego, spoczywającego w tym miejscu przez 140 lat.

Odwiedziłem też kościół św. Stanisława Biskupa i Męczennika, którego relikwie są w ołtarzu głównym i w kaplicy Matki Bożej, przekazane w 1998 r. przez kard. Franciszka Macharskiego, czyli dwa lata po oddaniu kościoła przez państwo. W świątyni, wybudowanej w latach 1823-1825 z fundacji i na ziemi abpa mohylewskiego Stanisława Jana Bohusza Sierstrzeńciewicza, mieści się jego grób. Można tu też nawiedzić relikwie krwi św. Jana Pawła II, подарowane przez kard. Stanisława Dziwisza, który miał zawitać w Petersburgu w związku z Rokiem Polski w Rosji w 2015 r. Planowano wówczas procesję z relikwiami, by przynajmniej symbolicznie papież, który tak bardzo pragnął przybyć do Rosji, mógł przejść ulicami miasta. Rok Polski jednak odwołano. Ja zaś miałem zaszczyt uczestniczyć w uroczystej procesji z relikwiami po Mszy św., którą odprawiłem dla rodaków.

Jakie treści przekazał Ksiądz Rektor Polakom podczas homilii?

Korzystając z tej wyjątkowej okazji, opowiedziałem zebranym wiernym o celu mojej wizyty w tym mieście, przybliżyłem postać i dokonania ks. Idziego Radziszewskiego; nie mogłem też nie wyrazić wzruszenia, że miałem szczęście odwiedzić miejsca związane z charyzmatycznym założycielem KUL. Nawiązując do czytanych tego dnia podczas Mszy św. słów Pana Jezusa: „Pójdźcie wy sami osobno na miejsce pustynne i wypocznijcie nieco!” (Mk 6,31), wskazałem na liczne możliwości głoszenia słowa Bożego, co jest istotnym elementem misji naszego Uniwersytetu. Zaprosiłem oczywiście zebranych do odwiedzania KUL, zwłaszcza podczas uroczystości jubileuszowych w 2018 r.

Po Mszy św. na dziedzińcu przykościelnym nadarzyła się sposobność do bezpośrednich rozmów z Polakami uczestniczącymi w Eucharystii. Przybyło prawie 100 osób. Wśród nich były przedstawicielki konsulatów. Spotkałem także dwóch absolwentów KUL.

Na listopad tego roku zaplanowano w Petersburgu międzynarodową konferencję przypominającą postać sługi Bożego abpa Jana Cieplaka, związanego także z Akademią Duchowną. Ma się ona przyczynić do wznowienia jego procesu beatyfikacyjnego, rozpoczętego w 1952 r. i przerwano w 1964 r. Czy KUL włączy się w te działania?

W 2016 r. przypada 90. rocznica śmierci abpa Cieplaka, sufragana mohylewskiego, następnie administratora apostolskiego diecezji mohylewskiej i pierwszego metropolity wileńskiego. Zanim jednak

arcybiskup objął te zaszczytne godności, był absolwentem i wieloletnim wykładowcą Akademii Duchownej w Petersburgu. W związku z tym uznałem, że nasz Uniwersytet jest właściwą instytucją za sprawą wspólnych dziejów obu uczelni i naszych historyków Kościoła zajmujących się katolicyzmem na Wschodzie, by wesprzeć starania o wznowienie procesu beatyfikacyjnego tego sługi Bożego, niezłomnego obrońcy Kościoła katolickiego w Rosji, skazanego w pokazowym procesie na karę śmierci, zamienioną pod wpływem światowej opinii publicznej oraz działań Stolicy Apostolskiej i rządu polskiego na więzienie, a w końcu wydalonego z ZSRR. W Petersburgu odbędzie się jubileuszowa konferencja i wystawa. Jeżeli to będzie możliwe, włączymy się w tegoroczne obrady; chętnie zaś zaprezentujemy w przyszłym roku na KUL zorganizowaną tam wystawę.

W lipcu tego roku przeszedł Ksiądz Rektor śladami ks. Idziego Radziszewskiego w Petersburgu. Czy zamierza Ksiądz odwiedzić również inne miejsca związane z osobą założyciela KUL?

W związku z nadchodzącym jubileuszem Uniwersytetu na pewno chciałbym ponownie wybrać się do Lowanium, gdzie studiował ks. Radziszewski i gdzie

na Université catholique de Louvain zachowały się związane z nim archiwalia. A potem...? Może rodzinne strony ks. Idziego i Włocławek, z którym był związany przez wiele lat. Rzecz w tym, by nie tylko odwiedzić miejsca obecności założyciela naszego Uniwersytetu, ale by zebrać w nich możliwie obszerną dokumentację, która będzie mogła złożyć się na albumową edycję poświęconą tej ważnej dla nas i godnej upamiętnienia osobie. To moje wielkie pragnienie. I ufam, że uda mi się je zrealizować.



Dziedziniec wewnętrzny dawnej Akademii Petersburskiej
(fot. ze zbiorów ks. Antoniego Dębińskiego)

List Rektora KUL z okazji rozpoczęcia roku akademickiego 2015/2016

Szanowni Państwo!

Drodzy Pracownicy i Studenci!

Przed nami 98. rok akademicki na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim Jana Pawła II. Witam Wszystkich bardzo serdecznie w przekonaniu, że letnie miesiące pozwoliły na zgromadzenie nowej energii, zapału i pasji do pracy, która coraz bardziej będzie nas przybliżała do 100-lecia naszej Uczelni. Pod koniec minionego roku akademickiego zintensyfikowaliśmy działania mające na celu przygotowanie godnych i uroczystych obchodów tego niezwykłego jubileuszu. Rozpoczynający się rok w sposób szczególnie poświęcimy zorganizowaniu zaplanowanego na październik 2016 r. wydarzenia inauguracyjnego dwuletnie świętowanie 100. rocznicy założenia naszej Alma Mater. Będzie to V Kongres Kultury Chrześcijańskiej zatytułowany „Wolność ocalona. Chrześcijańskie światło na drogach człowieka”, połączony z odnowieniem doktoratu naszego absolwenta, obecnie wybitnego filozofa, historyka nauki, kosmologa, znawcy relacji między nauką a teologią ks. prof. dr hab. dr h. c. mult. Michała Hellera – pomysłodawcy, fundatora i dyrektora Centrum Kopernika Badań Interdyscyplinarnych. Zapraszam do kreatywnego i aktywnego włączania się we wszystkie jubileuszowe inicjatywy, by celebrowanie 100-lecia Uczelni, która wniosła ogromny wkład w naukę polską i światową, a także wykształciła i umożliwiła formację chrześcijańską inteligencji tworzącej elity w ojczyźnie oraz poza jej

granicami, odbywało się w podniosłym i radosnym nastroju oraz rodzinnej atmosferze.

Szanowni Państwo!

W poprzednich listach powitalnych, składając życzenia na kolejny rok akademicki, odwoływałem się do poszczególnych cnót teologicznych – wiary i nadziei. Na bieżący rok akademicki przypada trzecia z nich, największa – jak napisał św. Paweł w *1 Liście do Koryntian* – miłość.

Miłość – zgodnie z nauczaniem papieża Benedykta XVI w encyklice *Caritas in veritate* – stanowi „[...] prawdziwą treść osobistej relacji z Bogiem i bliźnim; jest nie tylko zasadą relacji w skali mikro: więzi przyjacielskich, rodzinnych, małej grupy, ale także w skali makro: stosunków społecznych, ekonomicznych i politycznych”. Trzeba jednak, by była ona łączona z prawdą i by ta łączność przebiegała w dwóch kierunkach – *veritas in caritate* (Ef 4,15), ale również *caritas in veritate*. W związku z ewangelicznym przesłaniem i misją Uniwersytetu starajmy się obydwie te zasady realizować z jednakową intensywnością w naszym codziennym akademickim życiu.

Pracownikom i Studentom, zwłaszcza pierwszych lat wszystkich kierunków, życzę więc miłości cierpliwiej, łaskawej, nieunoszącej się gniewem, niepamiętającej złego, niecierzącej się z niesprawiedliwością... (zob. 1 Kor 13,1-13), będącej autentycznym wyrazem człowieczeństwa.

Święto Patronalne Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II

W roku jubileuszu 250-lecia

dr Marzena Krupa
redaktor naczelna

Rok 2015 stanowi ważną datę w historii kultu Najświętszego Serca Pana Jezusa. Został on zapoczątkowany na Golgocie, gdzie po przebiciu włócznią boku Chrystusa Matka Najświętsza, św. Jan Apostoł i pobożne niewiasty jako pierwsi kontemplowali otwarte Serce Jezusa. Przez dziesięciolecia i stulecia kult ten ogarniał coraz większe rzesze wiernych w całym Kościele. Nabożeństwo do Serca Jezusowego, rozpowszechniane zwłaszcza od XVII w. dzięki objawieniom otrzymanym przez wizytkę św. Małgorzatę Marię Alacoque, rozwijało się także coraz intensywniej na ziemiach polskich. Stąd też w 1764 r. biskupi Królestwa Polskiego zwrócili się do papieża Klemensa XIII z prośbą o zatwierdzenie liturgicznego święta do Najświętszego Serca Pana Jezusa jako kultu publicznego. Rok później, a więc dokładnie 250 lat temu, ojciec święty przychylił się do ich prośby, ustanawiając dekretem *Instantibus*, wydanym przez Kongregację Obrzędów, święto liturgiczne ku czci Bożego Serca w piątek po oktawie Bożego Ciała. Zgoda dotyczyła diecezji polskich i Arcybractwa Serca Jezusowego w Rzymie, ale dynamiczny rozwój pobożności okazywanej Sercu Jezusa sprawił, że papież Pius IX w 1856 r. rozszerzył święto na cały Kościół, a papież Leon XIII w 1899 r. powierzył Sercu Jezusowemu całą ludzkość.

Tegoroczne kilkudniowe obchody Święta Patronalnego, zainaugurowane zostały sympozjum naukowym poświęconym właśnie temu jubileuszowi. Podczas konferencji pt. „250 lat kultu Najświętszego Serca Pana Jezusa w Polsce”, zorganizowanej 11 VI 2015 r. przez Instytut Liturgiki i Homiletyki, referaty wygłosili prelegenci z kilku ośrodków naukowych. Zaprezentowali w nich temat m.in. z perspektywy biblijnej, liturgicznej, pastoralnej, paschalnej czy moralnej.

Także 11 czerwca odbyła się uroczystość wręczenia książki jubileuszowej prof. drowi hab. Józefowi Fertowi,



Prof. dr hab. Józef F. Fert z książką jubileuszową

absolwentowi KUL, pracownikowi naukowemu naszego Uniwersytetu, kierownikowi Katedry Tekstologii i Edytorstwa (1996-2015), Sekcji Filologii Polskiej (1994-1999) i Międzywydziałowego Zakładu Badań nad Twórczością Cypriana Norwida (2002-2006), prodziekanowi Wydziału Nauk Humanistycznych (1999-2000) i prorektorowi KUL ds. dydaktyki i wychowania (2004-2012). 70-lecie jego urodzin stało się doskonałą okazją do wyrażenia podziękowań, gratulacji i życzeń przez społeczność KUL oraz zaproszonych gości ze środowisk naukowych i literackich związanych z Jubilattem. Szafirowy tom *Poezja i egzystencja. Księga jubileuszowa ku czci Profesora Józefa F. Ferta* (pod red. W. Kruszewskiego i D. Pachockiego, TN KUL, Lublin 2015) wręczyli: Rektor KUL ks. prof. dr hab. Antoni Dębiński, dziekan Wydziału Nauk Humanistycznych dr hab. Hubert Łaskiewicz, prof. KUL, laudator prof. dr hab. Wojciech Kaczmarek i współredaktor publikacji dr hab. Wojciech Kruszewski. Ciepłe osobiste podziękowania i wspomnienia Laureata, nawiązujące do nietypowej laudacji, przybliżającej raczej rodzinne wątki i akcentującej osobowość niż przedstawiającej naukowy biogram, zakończyły oficjalną część wydarzenia.

Centralne uroczystości, przypadające w tym roku 12 czerwca, rozpoczęły się tradycyjnie od wspólnotowej Mszy św. w kościele akademickim. Przewodniczył jej i homilię wygłosił abp Piotr Malczuk z diecezji kijowsko-żytomierskiej. Skupił się w niej na dwóch

Kazanie abpa Piotra
Malczuka podczas Mszy św.
w kościele akademickim



ważnych wartościach – prawdzie i wolności, stanowiących podwaliny każdego uniwersytetu. Na zakończenie Mszy św. Rektor KUL zawierzył naszą Uczelnię Najświętszemu Sercu Pana Jezusa, wybranemu na jej patrona przez założyciela i pierwszego rektora ks. Idziego Radziszewskiego.

Otwierając świąteczną ceremonię w Auli im. Stefana Kardynała Wyszyńskiego, Jego Magnificencja nawiązał do zbliżającego się 100-lecia KUL i w tym kontekście podkreślił zasługi ks. Radziszewskiego, który przyczynił się nie tylko do powstania uczelni kształcącej elitę w duchu wartości chrześcijańskich dla odradzającej się ojczyzny, ale także do rozwoju regionu i miasta oraz położenia podwalin pod akademicki charakter Lublina. Wyraził też podziękowania wszystkim grupom związanym ze środowiskiem akademickim za całoroczną pracę, wsparcie oraz promowanie Uczelni: jej tożsamości, misji, oferty edukacyjnej.

Podczas uroczystości, jak co roku, odbyło się wręczenie dyplomów ukończenia studiów licencjackich oraz magisterskich przedstawicielom tegorocznych absolwentów. Ważnym punktem programu stało się także uhonorowanie po raz pierwszy Nagrodą im. Anieli hr. Potulickiej w kategorii: sukces gospodarczy realizowany w duchu solidarnego humanizmu, ustanowionej w roku 2014. Istotę nagrody oraz sylwetkę jej tegorocznego laureata Pawła Hajduka, prezesa Zarządu Hajduk Group Sp. z o.o., przybliżył prezes Fundacji Potulickiej dr hab. Andrzej Herbet, prof. KUL.

Podniosła ceremonia wręczenia prof. drowi hab. Józefowi Fertowi papieskiego medalu Pro Ecclesia et Pontifice stanowiła zwieńczenie świątecznej uroczystości. Okolicznościową laudację wygłosił prof. dr hab. Wojciech Kaczmarek. Efektem jednomyslności uniwersytetu, biskupa miejsca i Stolicy Apostolskiej – powiedział abp lubelski Stanisław Budzik przed dokonaniem dekoracji – było uhonorowanie osoby ważnej i zasłużonej dla społeczności KUL, ale także głoszącej, przede wszystkim swoim życiem, wartości chrześcijańskie. W podziękowaniu, nawiązując do rysu historycznego odznaczenia przedstawionego przez Wielkiego Kanclerza KUL, prof. Fert podkreślił, że przyjmuje ten medal jako nagrodę za zaangażowanie w badania nad Norwidem. To bowiem poeta powinien był je otrzymać, bo służył Bogu i papieżowi swoją twórczością, a nawet wraz z innymi Polakami chciał z bronią w ręku zapewnić bezpieczeństwo papieżowi Piusowi IX podczas Wiosny Ludów w 1848 r. Norwid nie mógł jednak otrzymać owego odznaczenia, gdyż papież Leon XIII ustanowił je dopiero kilka lat po śmierci wieszca.

Świętowanie zakończył tego dnia koncert kameralny z cyklu OPUS MAGNUM – KUL-owskie wieczory z muzyką. Niemiecka wiolonczelistka Kerstin Feltz i węgierski pianista Zoltán Füzessey wykonali kompozycje Claude'a Debussy'ego, Johanna Brahmsa i Fryderyka Chopina.

13 czerwca, na zakończenie obchodów Święta Patronalnego, atrakcją dla rodzin, a zwłaszcza dla dzieci pracowników KUL był bogaty program podczas kilkugodzinnego pikniku na Poczekajce. Tego dnia na



terenie kampusu Rektor KUL dokonał też uroczystego otwarcia nowych boisk do sportów plażowych.

250 lat temu, odpowiadając pozytywnie na prośbę biskupów polskich, papież Klemens XIII zrealizował zarazem żądanie Zbawiciela dotyczące ustanowienia święta ku czci Jego Najświętszego Serca w celu wynagrodzenia Mu wszystkich doświadczanych od ludzi zniewag. Słowa te zostały skierowane przez Niego przed 340 laty (19 VI 1675) do Małgorzaty Marii Alacouque. Zaszczyczona licznymi objawieniami Syna Bożego, tego dnia, klęcząc przed tabernakulum, otrzymała również łaskę oglądania Serca Jezusa i usłyszała wspaniałą obietnicę: „Patrz! Oto Serce, które tak bardzo ludzi ukochało, i które niczego nie szczędziło, by się za nich poświęcić i wyczerpać się w objawach miłości [...] Serce moje w obfitej mierze da odczuć wpływ swej miłości tym, którzy je wciąż otoczą i którzy o to starać się będą, by i inni cześć mu oddawali”. To zapewnienie Bożego Serca stało się przywilejem społeczności naszego Uniwersytetu, który został Mu oddany bez mała 100 lat temu przez ks. Idziego Radziszewskiego.

*Dr hab. Andrzej Herbet,
prof. KUL, ks. prof. dr hab.
Antoni Dębiński i Paweł Hajduk
– zwycięzca konkursu o Nagrodę
im. Anieli hr. Potulickiej*



*Koncert w ramach
cyklu OPUS MAGNUM
– KULowskie wieczory
z muzyką*



*Piknik rodzinny na
Poczekajce*



prof. dr hab. Wojciech
Kaczmarek
prodziekan Wydziału Nauk
Humanistycznych

Laudacja z okazji wręczenia medalu Pro Ecclesia
et Pontifice prof. Józefowi Fertowi

Poeta i jego obowiązki

Zacznę od cytatu z Norwida:

„Co piszę?” – mnie pytałeś; oto list ten piszę do Ciebie –
Zaś nie powiedz, iż drobną szlę Ci dań – t y l k o p o e z j ę !
Tę, która bez złota ubogą jest – lecz złoto bez niej,
Powiadam Ci, zaprawdę, jest n ę d z ą – n ę d z ...
Zniknie i przepelźnie obfitość rozmaita,
Skarby i siły przewięją, ogóły całe zadrzą,
Z rzeczy świata tego zostaną tylko dwie,
Dwie tylko: p o e z j a i d o b r o ć ... i więcej nic...
Umiejętność nawet bez dwóch onych zblednie w papier,
Tak niebłahą są dwójcą te siostry dwie!...

(Cyprian Norwid, *Do Bronisława Z.*)

Przeczytany fragment listu poetyckiego Cypriana Norwida *Do Bronisława Z[alewskiego]* z 1879 r. ma bezpośredni związek z dzisiejszym wydarzeniem wręczenia medalu Pro Ecclesia et Pontifice prof. Józefowi Fertowi. Tekst Norwida podoba się wielu osobom. Myślę nawet, że odcisnął swoje piętno na życiu niejednego czytelnika, chyba także na życiu prof. Józefa Ferta, choć jak wspominał: „Odkąd pamiętam, nie cierpiałem wierszy tego poety. Owszem, wzruszał mnie jego los, ale od wierszy uciekałem jak od tortur”¹. Na szczęście stało się inaczej! Od 1971 r. za sprawą podjęcia pracy doktorskiej na seminarium prof. Stefana Sawickiego, życie Józefa Ferta spłotło się z życiem Cypriana Norwida i z jego wierszami. Nie tylko chodziło tu o poezję. Może bardziej o postawę wobec życia. Poezja – to pewien typ wypowiedzi, bardzo mu bliski, wszak jest poetą, a dobroć – to pewna cecha objawiająca się w działaniu wobec innych. Dopiero obie „te siostry”, jak chce Norwid, sprawić mogą, że umiejętność, a w przypadku Józefa Ferta może trzeba powiedzieć o umiejętnościach wszelakich, nie „zbledną w papier”. To właśnie w tej auli czynimy tym aktem, by owe umiejętności nie zbledły.

Spójrzmy na nie dokładniej. Józef Franciszek urodził się 7 VII 1945 r. w Korytnicy nad Nidą, jako siódme z dziewięciorga dzieci. O swojej wsi pięknie pisze w *Świętokrzyskiej zapasce*: „Kolebko moja. Kraju rodzinnego. Gdzie pierwszy promień i pierwsze słowa, gdzie ranna rosa i dzwon kościoła mówiły tyle: dobrze się chowaj...”². Po odbytej edukacji w liceum w Busku-Zdroju, w 1964 r. ze świadectwem maturalnym w ręku rozpoczął od 1 października studia na KUL, zrazu na dwóch kierunkach – teologii i filologii polskiej. Po roku studiował już tylko polonistykę, ujawniając dwa talenty – poetycki i redaktorski. Pisał wiersze do redagowanego przez siebie czasopisma Koła Polonistów Studentów KUL „Polonista”. Poziom tego pisma był wyjątkowy – technicznie słaby, ale merytorycznie bardzo wysoki! Tak się zaczęła praca i studia: i tak jest po dziś dzień. Etos pracy i etos studiowania.

Kontakt z dziełem literackim zakłada relację czytelnika z autorem i tekstem – temu Józef Fert jest wierny od samego początku swej drogi badawczej.

Myślę, że zawdzięcza to swoim nauczycielom: Czesławowi Zgorzelskiemu, Irenie Sławińskiej, Marianowi Maciejewskiemu, Stefanowi Sawickiemu, Marii Grzędzielskiej. Od nich mógł przejąć personalistyczny charakter uprawiania nauki – przecież w badaniach filologicznych nie idzie tylko o zgłębianie metafor i struktur, ale zawsze o człowieka!

Ten program powinien zepchnąć go na margines współczesnych trendów naukowych, wszak dziś chodzi o innowacyjność i różne formy zastosowania literackich chwytów, chodzi bardziej o to, jak się posłużyć literaturą, niż szukać w niej prawdy o życiu! Józef Fert pozostawał jednak wierny swoim mistrzom; zwyciężył etos, ta Norwidowa siostra poezji.

Zajęcia profesora Ferta były i są różnorodne. Po uzyskaniu magisterium (27 VI 1969 r., promotorem jego pracy był prof. Cz. Zgorzelski) rozpoczął nowy okres życia: 27 grudnia poślubił Krystynę Brzozowską, swoją koleżankę z seminarium Zgorzelskiego. W 1970 r. przeniósł się do Włodawy, gdzie do 1989 r. pracował jako wychowawca i nauczyciel języka polskiego. Chwalebna to karta, naznaczona trudem pedagogicznym, ale też radościami z wierności literaturze i przekonaniu o sile prawdy, jaka z niej wynika.

W 1971 r. zapisał się na seminarium doktoranckie prof. Stefana Sawickiego, który zaproponował mu zajęcie się Norwidem! Niespodziana decyzja okazała się jakże trafna. Józef Fert przypomniał sobie zajęcia na studiach z Marianem Maciejewskim, ówczesnym asystentem prof. Zgorzelskiego. Pozostała mu w pamięci analiza wiersza Norwida *W Weronie* – było to niezapomniane wtajemniczenie w tę poezję. W 1978 r. obronił na UMCS doktorat na podstawie pracy *Dyskurs Norwida z czytelnikiem* (wersja książkowa: *Norwid poeta dialogu*, Wrocław 1982). W 1994 r. Józef Fert uzyskał stopień naukowy doktora habilitowanego na podstawie swojego dorobku i książki habilitacyjnej *Poeta sumienia. Rzecz o twórczości Norwida* (Lublin 1993).

Z KUL związał się etatowo od roku 1984: został wówczas sekretarzem redakcji „Studiów Norwidiana”. Pełny etat uzyskał w 1989 r. w Międzywydziałowym Zakładzie Badań nad Twórczością Norwida. W latach 1994–1999 był kierownikiem Sekcji Filologii Polskiej (przekształconej później w Instytut). W 1999 powołany został na prodziekana Wydziału Nauk Humanistycznych, a w 2004 został prorektorem KUL i pełnił tę funkcję do 2012 r. W trakcie tych obowiązków w 2005 r. otrzymał tytuł naukowy profesora. W Fundacji Norwidowskiej, wspierającej wydanie dzieł zebranych Norwida, od 2007 do 2014 r. był wiceprezsem, a teraz jest jej prezesem. Od 2003 r. należał do Komitetu *Dzieł zebranych* Józefa Czechowicza

Zainteresowania naukowe Józefa Ferta i jego działalność na rzecz kultury chrześcijańskiej są dziś

1 J. Staroń, *W świecie pedagoga, tekstopoety... Rozmowa z prof. drem hab. Józefem F. Fertem*, „Przegląd Uniwersytecki” 2014, nr 2, s. 43.

2 Jacek Brzozowski [właściwie Józef Fert], *Świętokrzyska zapaska (gawędy)*, Lublin 2007, s. 5.

nagradzane przez najwyższe władze kościelne tym zaszczytnym laurem Pro Ecclesia et Pontifice. Wydaje się, że najważniejszym kryterium poznawczym, które wylania się z działań dzisiejszego Laureata, jest drugi człowiek. Brzmi to może zbyt górnolotnie, a może nawet zbyt ogólnikowo, ale nie można tego inaczej ująć. Szczególnie widoczne jest to w jego twórczości literackiej: w wierszach i tekstach prozą zawsze mocno podkreślone jest pragnienie, by zrozumieć siebie, świat i ludzi wokół siebie. Poznanie intelektualne, życiowe, duchowe spleta się w pasję poznania poetyckiego, bo najlepiej „widzi się sercem”.

Tylko uczony pewny swojego posłannictwa, którym jest szukanie prawdy, nie musi się bać izolacji i nie musi martwić się, że nie płynie w wartkim nurcie nowocześnie rozumianego literaturoznawstwa, oddalającego się z ogromną prędkością od dzieła i jego twórcy ku bezkresowi wolności unieważniającej prawdę. I choć Józef Fert przeszedł wszystkie etapy kariery uniwersyteckiej i naukowej, nie dał się skusić ułudzie swistego blichtru i bycia na topie tego innowacyjnego humanizmu.

Może się wydawać, że życie humanisty w zdehumanizowanym świecie jest życiem skazanym na klęskę. Tak by powiedział ktoś, kto nie wie, co to jest nadzieja chrześcijańska, albo ktoś, kto nie czytał Norwida. Tak na szczęście nie jest: ta konfrontacja bowiem prowadzi do świadectwa, a ono ma moc wyzwolić prawdę i zde-maskować kłamstwo, rozbić schematy ograniczające wolność, zapalić światło w ciemnościach. Dzisiejszy Laureat w obu zakresach – i w nadziei, i w twórczości Norwida porusza się pewnie!

„Staroświecki” w swoich poglądach Józef Fert doczekał się uczniów, którzy piszą o nim: „Badanie literatury pięknej, aby było odkrywcze, nie musi być skazane na błędzenie po bezdrożach. Warto zaufać tradycji filologicznej. Warto znać granice badawczej wolności, nie chcieć powiedzieć za dużo, wbrew autorowi, wbrew dziełu, wbrew dokumentom. To jest lekcja dana przez prof. Józefa Fertę, lekcja, której uważnie słuchamy”³.

Chciałbym na zakończenie wrócić jeszcze do Norwida. Dwie książki autorskie poświęcone autorowi *Promethidiona* są wielce znaczące, nie tylko z racji



Rektor KUL, prof. Józef F. Fert i Wielki Kanclerz KUL z dyplomem medalu Pro Ecclesia et Pontifice

merytorycznych, bo o tym pisali recenzenci, ale z racji dzisiejszego wyjątkowego wydarzenia.

Książka doktorska Józefa Fertę akcentowała dialog. Dialog jest, jak wiadomo, wyrazem miłości, jest oznaką relacji, jest też istotą poezji: wejść w relację z odbiorcą, nawiązać kontakt na poziomie istoty rzeczy. Dziś ta wartość jest zagrożona – demon, największy wróg człowieka, chce zabić w nas zdolność do relacji, chce byśmy żyli dla siebie, a nie dla drugiego człowieka, chce unieważnić jej największy przejaw, którym jest dobroć. W książce habilitacyjnej Autor zwracał uwagę na sumienie – tę wewnętrzną busolę kierującą nas do prawdy, tej przez małe „p”, ale też do tej przez duże „P”, do Prawdy odwiecznej, którą jest Chrystus, Bóg. To św. Jan powiedział: „Bóg jest Miłością”. Ta Prawda dziś jest także zagrożona, świat krzyczy, że nie ma prawdy, że prawda jest opresyjna, że jest szkodliwa! Norwid prorokował coś innego: z rzeczy świata tego zostaną tylko poezja i dobroć. I zasługą Józefa Fertę jest podkreślenie tych dwóch wartości wyczytanych z Norwida. Z tego względu, jako laudator, mogę stwierdzić, że medal papieski Pro Ecclesia et Pontifice dostaje się we właściwe ręce: wszak misją Kościoła jest strzec tych dwóch „sióstr” – miłości i dobra.

1 VI 2015 r. prof. dr hab. Stefan Sawicki został odznaczony medalem Kościoła rzymskokatolickiego Pro Ecclesia et Pontifice, nadanym przez papieża Franciszka. Uroczystość odbyła się w salach rektorskich z udziałem władz Uczelni i zaproszonych gości. Uświetnił ją występ Chóru Duszpasterstwa Akademickiego KUL pod dyktando dr Kingi Strycharz-Bogacz. Dziękując za uhonorowanie medalem papieskim, Laureat mówił o roli i misji uniwersytetu katolickiego.

Laudacja ku czci prof. Stefana Sawickiego

Jan Paweł II, poproszony w 2001 r. o pobłogosławienie urny z ziemią podniesioną z bratniej mogiły pensjonariuszy podparyskiego Zakładu Świętego

Kazimierza pochowanych na cmentarzu Montmorency, gdzie w listopadzie 1888 r. spoczęło ciało Cypriana Norwida, takimi słowami zwrócił się do delegacji



prof. dr hab. Józef F. Fert
Instytut Filologii Polskiej



³ W. Kruszyński, D. Pachocki, *Filologia, jako sztuka wyznaczania granic, w: Poezja i egzystencja. Księga jubileuszowa ku czci Profesora Józefa F. Fertę*, Lublin 2015, s. 827.



Abp Stanisław Budzik, Wielki Kanclerz KUL, wręcza medal prof. Stefanowi Sawickiemu



Instytutu Pamięci Narodowej: „Wasza obecność w Rzymie i na Watykanie wiąże się z obchodami 180. rocznicy urodzin Cypriana Kamila Norwida, jednego z największych poetów i myślicieli, jakich wydała chrześcijańska Europa”¹.

Dalej nasz święty papież „tłumaczy się” ze swej pasji norwidowskiej, a w tym jego subtelnym wyjaśnieniu padają sformułowania, które należą do kluczowych dla zrozumienia najrozmaitszych okoliczności i jego spotkań z Polakami: „Chciałem rzetelnie spłacić mój osobisty dług wdzięczności dla poety, z którego dziełem łączy mnie bliska, duchowa zażyłość, datująca się od lat gimnazjalnych. Podczas okupacji niemieckiej myśli Norwida podtrzymywały naszą nadzieję pokładaną w Bogu, a w okresie niesprawiedliwości i pogardy, z jaką system komunistyczny traktował człowieka, pomagały nam trwać przy zadanej prawdzie i godnie żyć. Cyprian Norwid pozostawił dzieło, z którego emanuje

światło pozwalające wejść głębiej w prawdę naszego bycia człowiekiem, chrześcijaninem, Europejczykiem i Polakiem”².

Dla jakich powodów przywołałem słowa św. Jana Pawła II wypowiedziane czternaście lat temu w miejscu tak dla nas ważnym kiedyś i niemniej ważnym dzisiaj – wobec sytuacji tej tu naszej dzisiejszej uroczystości?

Z tysiąca powodów, które mogły skłonić szlachetnych ludzi podejmujących decyzję o przyznaniu papieskiego lauru w postaci krzyża Pro Ecclesia et Pontifice, chciałbym uwypuklić szczególnie ten jeden: wieloletnią ofiarną służbę prof. Sawickiego dla przywrócenia właściwego miejsca w Polsce i świecie twórczości tego, jak powiedział Jan Paweł II, „jednego z największych poetów i myślicieli, jakich wydała chrześcijańska Europa”.

Profesor Stefan Sawicki należy do grona ludzi głęboko zaangażowanych w badanie i stosowanie chrześcijańskich wartości na polu działalności naukowej i społecznej. Dzięki jego inicjatywom i konsekwentnym staraniom polska humanistyka – mimo wieloletniej opresji metodologii marksistowskiej – uznała i zastosowała podstawowe zasady aksjologii chrześcijańskiej, co uzewnętrznia się między innymi w istotnej obecności składnika sakralnego w badaniach literackich. Namacalnym wyrazem tych prac prof. Sawickiego jest powstanie na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim kilku znaczących instytucji naukowych, np. Zakładu Badań nad Literaturą Religijną, a przede wszystkim Zakładu Badań nad Twórczością Cypriana Norwida, w którego ramach wychodzi wysoko oceniane przez środowisko naukowe czasopismo „Studia Norwidiana”. Jednak najważniejsze przedsięwzięcie naukowe kulowskiego Norwidianum – to prowadzona od lat edycja *Dzieł wszystkich* Cypriana Norwida, prowadzona pod kierunkiem i dzięki ogromnemu zaangażowaniu prof. Sawickiego. Działaniu Profesora bardzo

1 Karol Wojtyła/Jan Paweł II, *O Cyprianie Norwidzie w 180. rocznicę urodzin poety*, [w:] *Poezje, dramaty, szkice, Tryptyk rzymski*, wstęp M. Skwarnicki, Kraków 2004, s. 579.

2 Tamże, s. 580.

Stefan Sawicki – profesor doktor habilitowany, teoretyk, historyk literatury, edytor. Urodził się 8 II 1927 r. w Brześciu nad Bugiem, w rodzinie inteligenckiej (ojciec – lekarz). Rodzina Sawickich (rodzice i dwóch synów) w czasie II wojny światowej, uciekając przed sowiezizmem w głąb Polski, osiadła w Lubartowie i tu przeżyła trudne lata niemieckiej okupacji. Stefan Sawicki pracował w sklepie przemysłowym, równocześnie kształcił się potajemnie, udzielał korepetycji (m.in. z języka niemieckiego), a także uczestniczył w tajnym ruchu harcerskim. Po roku 1945 uczył się w szkole średniej w Lublinie (matura w Liceum im. Stanisława Staszica w 1946 r.). Początkowo nosił się z zamiarem podjęcia studiów medycznych, ale ostatecznie wybrał polonistykę na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, gdzie studiował w latach 1946-1948, a następnie na Uniwersytecie Jagiellońskim (1948-1951), pod kierunkiem m.in. Juliusza Kleinera.

W 1951 r. rozpoczął pracę jako młodszy asystent na KUL, zasilając ogromnie osłabioną wskutek komunistycznej opresji kadrę naukową. Doktorat uzyskał pod kierunkiem Konrada Górskiego na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu (1960), habilitował się również na UMK (1968) na podstawie dorobku i rozprawy *Początki syntezy historycznoliterackiej w Polsce* (druk: Warszawa 1969). W 1972 r. uzyskał tytuł profesora w zakresie nauk humanistycznych. Od 1951 r. do przejścia na emeryturę w 1999 r. pracował nie-

zwykle ofiarnie i owocnie na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim i w polskim środowisku naukowym, pełniąc ważne funkcje naukowe i administracyjne, m.in. w latach 1960-1971 kierował Zakładem Badań nad Literaturą Religijną, 1985-2001 – nowo utworzonym Międzywydziałowym Zakładem Badań nad Twórczością Cypriana Norwida KUL (obecnie Ośrodek Badań nad Twórczością Norwida KUL); ponadto działał jako sekretarz generalny (1968-1971) i prezes (1989-1998) Towarzystwa Naukowego KUL, kierownik II Katedry Historii Literatury Polskiej (1968-1976), kierownik Katedry Teorii Literatury (1976-1999); był prorektorem KUL w latach 1968-1983, wiceprezesem Komitetu Nauk o Literaturze Polskiej PAN (1990-1993), a także członkiem Centralnej Komisji ds. Tytułu Naukowego i Stopni Naukowych, Polskiej Akademii Umiejętności (od 1993 r.), Rady Społecznej przy Prymasie Polski (1981-1983) i Rady Naukowej Episkopatu Polski (1980-1990). Wypromował wielu absolwentów polonistyki i nauk humanistycznych, w tym jako promotor i recenzent kilkudziesięciu doktoratów i opiekun naukowy doktorów habilitowanych.

Profesor Sawicki jest laureatem wielu nagród i odznaczeń, m.in. Krzyża Oficerskiego Orderu Odrodzenia Polski (2009), Nagrody Ministra Edukacji Narodowej (1996), Nagrody im. Księdza Idziego Radziszewskiego (1999), doktoratu honoris causa UKSW (2009).

wiele zawdzięcza Towarzystwo Naukowe KUL, które kultywuje badania i upowszechnianie naukowego doświadczenia lubelskiej uczelni.

Prace naukowe Stefana Sawickiego skupione są na zagadnieniach z zakresu teorii i metodologii badań literackich, szczególnie w odniesieniu do polskiej poezji. Ponadto znaczące (a może nawet najważniejsze) miejsce w jego refleksji i pracach naukowych zajmuje horyzont sakralny literatury polskiej, czego przykładem są m.in. prace: *Z pogranicza literatury i religii* (1978, 1979), *Poetyka, interpretacja, sacrum* (1981), *Chrześcijańskie wartości poezji Norwida* (1968). W tym kręgu mieści się też kierowanie pomnikowym przedsięwzięciem edytorskim – krytycznym wydaniem *Dzieł Cypriana Norwida*.

W pracy naukowej prof. Sawicki odznacza się niebagatelną dyscypliną metodologiczną, a przy tym jest zawsze otwarty na oryginalne podejście naukowe

innych. W sposób przykładny realizuje wezwanie naszego patrona, św. Jana Pawła II, skierowane na KUL do ludzi nauki w 1987 r.: „Uniwersytecie, służ Prawdzie. Jeśli służysz Prawdzie – służysz wolności. Służysz Życiu”.

Jeszcze jedno warto podkreślić przy tej okazji. Profesor Stefan Sawicki swoim przykładnym katolicyzmem potrafi dzielić się z innymi, szczególnie ze swoimi uniwersyteckimi uczniami, którzy przez lata skupiali się wokół niego. Jest to dzielenie się wiarą, postawą i przykładem – subtelne i owocne.

Na koniec chciałbym gorąco pogratulować Szanownemu Panu Profesorowi tego szczególnego wyróżnienia, które – mówiąc po Norwidowsku – jest jakoby „splacony rzetelnie rachunek”³. Do tych słów Profesor sam dopisze zapewne dewizę ignacjańską „Ad maiorem Dei gloriam”.

3 Z wiersza *Wierny-portret* w edycji: C. Norwid, *Vade-mecum*, oprac. J. Fert, Lublin 2004, s. 45.

Medal za Zasługi dla KUL dla ks. prof. dra hab. Zygmunta Hajduka

„Miałem zawsze na uwadze dobro KUL”

Dnia 25 VI 2015 r. odbyła się uroczystość wręczenia ks. prof. Zygmunta Hajduka Medalu za Zasługi dla Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, przyznawanego osobom lub instytucjom wybitnie zasłużonym dla Uniwersytetu. Ksiądz Profesor otrzymał medal w dowód uznania i wdzięczności za ofiarną i pełną oddania służbę na rzecz Uniwersytetu, za wieloletnią pracę naukową, dydaktyczną i wychowawczą, za długoletnie pełnienie funkcji prodziekana Wydziału Filozofii oraz za konsekwentną realizację dewizy *Deo et Patriae*.

Ksiądz Profesor był związany z Katolickim Uniwersytetem Lubelskim Jana Pawła II i Wydziałem Filozofii przez blisko 50 lat, najpierw od 1959 r. jako student, a następnie od 1966 do 2008 r. jako pracownik, który przeszedł tu wszystkie stopnie kariery akademickiej. W latach 1989–1999 pełnił funkcję prodziekana Wydziału Filozofii, a także członka Senatu KUL. Był również członkiem komisji senackich, przez 5 lat kierownikiem Sekcji Filozofii Przyrody i Nauk Przyrodniczych (1984–1989) na Wydziale Filozofii, a przez ponad 20 kierownikiem Katedry Filozofii Przyrody Nieożywionej (1985–2008). Pracował w zespołach redakcyjnych czasopism naukowych (m.in. „Roczników Filozoficznych”), a także w strukturach organizacyjnych Towarzystwa Naukowego KUL.

Jest autorem kilkunastu książek i około 250 innych publikacji, m.in. artykułów, recenzji, haseł encyklopedycznych z zakresu filozofii przyrody i jej teorii oraz z zakresu filozofii nauk formalnych i pozaformalnych. Swoje badania podejmował zawsze w kontekście współczesnych dyskusji z intencją szukania rozwiązań aktualnych problemów badawczych generowanych

przez nauki przyrodnicze i ich teorię. Jako uczeń ks. prof. dra hab. Stanisława Kamińskiego i ks. prof. dra hab. Stanisława Mazierskiego jest kontynuatorem wypracowanej przez nich tradycji.

Miałam okazję spotykać Księdza Profesora już na początku moich studiów na KUL i stykać się z jego działalnością przez prawie 20 lat. Dlatego pozwolę

dr hab. Monika Walczak
dziekan Wydziału Filozofii



Ks. prof. dr hab. Zygmunt Hajduk
z władzami Wydziału Filozofii –
dziekan dr hab. Moniką Walczak
i prodziekanem drem hab.
Piotrem Kulickim, prof. KUL



sobie osobiście zaświadczyć o ważności i wyjątkowości jego naukowej, dydaktycznej i organizacyjnej obecności na KUL. Najpierw zetknęłam się z Księdzem Profesorem jako studentka uczęszczająca na jego niezwykle erudycyjne, zawsze gruntownie osadzone i detalicznie przygotowane wykłady monograficzne z metodologii nauk. Były one przysłowiową kopalnią wiedzy i dawały równocześnie znakomity przykład rzetelnego i ugruntowanego w literaturze przedmiotu warsztatu pracy badawczej. Ksiądz Profesor był też krytycznym i mądrym recenzentem mojej pracy magisterskiej, sprawiedliwie i z dystansem oceniającym wysiłki początkującego naukowca. Zapamiętałam go też jako prodziekana ds. studenckich, zawsze serio traktującego problemy studentów i próbującego je z wyrozumiałością rozwiązywać.

Jako prodziekan Wydziału Filozofii Ksiądz Profesor nie tylko dbał o Wydział, lecz także utożsamiał się z nim. Pełniąc tę funkcję przez prawie 10 lat, wyznaczał wraz z dziekan s. prof. dr hab. Zofią Zdybicką kształt Wydziału oraz przyczynił się do jego wysokiej pozycji naukowej. W czasach transformacji ustrojowej w Polsce, będąc członkiem Senatu, współtworzył również kształt Uniwersytetu. Czynił to, nie eksponując swojej osoby i dając przykład nieklamanej skromności i niezwyklej pracowitości.

Drogi Księżu Profesorze, dziękując za bogatą i owocną uniwersytecką działalność, składam najlepsze życzenia Bożego błogosławieństwa, życzliwości ludzkiej, dobrego zdrowia i wszelkiej pomyślności na dalsze lata!



**Małgorzata
Pyzik-Turska**

doktorantka w Instytucie
Historii Kościoła
i Patrologii

Siostra dr Marta Ziółkowska – Pedagog Piętnastolecia Wydziału Teologii

Jesteście w moim sercu

W posynodalnej adhortacji apostolskiej *Christi-fideles laici* Jana Pawła II, patrona naszej Alma Mater, Bóg jest ukazany jako „pierwszy wielki wychowawca swojego Ludu” (ChŁ 61). Pomimo różnorodności powołań w Kościele wszyscy mają jeden cel wyznaczony przez Jezusa Chrystusa – zbawienie osobiste i braci. Formację religijną umożliwia także pogłębione studium teologii realizowane w ramach studiów magisterskich i doktoranckich na Wydziale Teologii KUL. Dzięki pracy wykładowców akademickich proces podążania drogą nauki jest łatwiejszy. Wyrazem wdzięczności za trud wkładany w nauczanie młodych teologów jest przyznawana corocznie nagroda w plebiscycie Pedagog Roku Wydziału Teologii KUL. Podczas tegorocznej edycji z uwagi na jubileusz 15-lecia konkursu wyłoniono również Pedagog Piętnastolecia. Statuetkę w owej kategorii otrzymała s. dr Marta Ziółkowska, adiunkt w Katedrze Patrologii Łacińskiej i Greckiej.

Podczas jubileuszowej gali konkursu Pedagog Roku Wydziału Teologii KUL otrzymała Siostra statuetkę Pedagoga Piętnastolecia jako wyraz uznania studentów. Nie jest to pierwsza nagroda Siostry w tym konkursie.

Nie dla nagród jestem z młodymi, choć nie ukrywam, że była to wzruszająca i miła niespodzianka, za którą jestem wdzięczna.

Wychowanie dzieci i młodzieży wpisuje się w duchowość Zgromadzenia Urszulanek Serca Jezusa Konającego, do którego Siostra należy. W jaki sposób doświadczenie życia zakonnego wpływa na pracę?

W formacji zakonnej poznajemy model wychowawczy zaproponowany przez św. Urszulę Ledóchowską,

założycielkę naszego zgromadzenia. Jest to koncepcja bardzo aktualna i pomocna w pracy z młodymi ludźmi. Cele stawiane w wychowaniu przez św. Urszulę takie, jak: praca nad sobą, bycie pożytecznym członkiem społeczności, stawianie się człowiekiem, który miłuje Boga i bliźniego, jest dobry, obowiązkowy, samodzielny, odważny, wytrwały i pracowity, nie starzeją się i nie tracą nic ze swej wewnętrznej dynamiki. Dużą rolę odgrywa też życie wspólnotowe, które prowadzi. Na co dzień wymaga ono nieustannego otwarcia na drugiego człowieka, wyrozumiałości oraz akceptacji. Te postawy bardzo pomagają w kontaktach z młodymi. Z jednym z roczników teologii, którego byłam opiekunem razem z bpem Arturem Mizińskim, próbowaliśmy wcielić w życie te założenia i postawy i udało nam się stworzyć wspólnotę ludzi opartą na wierze i przyjaźni. Były to lata systematycznej formacji duchowej, ale także ludzkiej. Wspólne przeżywanie radości i trudności, które niosło życie. Dojrzewanie w człowieczeństwie oraz byciu wierzącym członkiem Chrystusowego Kościoła. To był niesamowity i wspaniały czas, który na zawsze zapisał się w moim sercu.

W swojej pracy wśród studentów, rozpoczętej w 2003 r., łączy Siostra naukę z duszpasterstwem. Jaki jest odbiór działalności Siostry przez studentów?

O to trzeba by zapytać studentów. Mogę tylko powiedzieć, że często domagają się kontaktu, spotkań czy rozmów. Na pewno wytworzyła się pomiędzy nami więź... Kiedy przebywałam w szpitalu, to personel medyczny był zdumiony, gdy widział kolejną liczną grupę młodych ludzi, którzy przyszli w odwiedziny.

Nie jest łatwo być dobrym pedagogiem. A jednak studenci od kilku lat wybierają Siostrę na pedagoga roku. Jak

osiągnąć takie dobre notowania wśród młodzieży? Kto jest dla Siostry wzorem w tym względzie?

Po prostu jestem z nimi i dla nich. Bardzo w nich wierzę i w to piękno, które w nich jest. W podejściu do młodego człowieka najpierw należy go poznać, posłuchać jego serca, historii życia. Oczywiście, ważne jest wzajemne zaufanie, które rodzi się z czasem, choć często było tak, że obdarzano mnie nim bardzo szybko, a to z kolei rodziło poczucie odpowiedzialności wzajemnej za siebie. Dla mnie bardzo ważne jest odniesienie do wiary. Najlepszym Mistrzem jest Jezus, Jego droga z Apostołami, wzorami są święci, jak już powiedziałam – św. Urszula.

Pracując wśród młodzieży spotyka się Siostra z różnymi studentami. Co Siostra najbardziej w nich ceni?

Szczerłość, spontaniczność, radość życia, to poszukiwanie i odważne pytania, często natarczywe. Pytania o sens życia i o to, jaki właściwy kształt temu życiu nadawać. W młodych ludziach dostrzegam wielkie bogactwo i dynamizm. Zauważam, że wbrew temu, co proponuje świat, aby to przyjemności ukierunkowywały życie, młodzi ludzie, których spotykam, noszą w sobie pragnienia wielkich i szlachetnych ideałów, poświęcenia się dla drugiego człowieka, miłość do ojczyzny czy potrzebę budowania dobra wokół siebie.



*Dziekan Wydziału Teologii
ks. prof. dr hab. Mirosław
Kalinowski wręcza wyróżnienie
s. dr Marcie Ziółkowskiej*

Nierzadko są świadkami wiary, którzy bardzo na serio traktują przesłanie Ewangelii i wierzą w siłę miłości.

Dobra rada dla młodych wykładowców to...?

Dać młodym ludziom czas i serce. Tylko tyle i aż tyle.

Serdecznie dziękuję Siostrze za rozmowę.

13 VI 2015 r. odbyło się Walne Zebranie Towarzystwa Przyjaciół KUL

TP KUL – razem przez pokolenia

Najmłodszy z nich pamiętają jeszcze własne czasy studenckie, najstarsi dobiegają setki. Mieszkają w dużych miastach i w małych miejscowościach, gdzie czasem nawet listonosz ma problemy z dotarciem. Niektórzy nigdy nie byli w Lublinie, wielu z nich nie ma bezpośrednich związków z Uczelnią, a jednak wspierają ją tak, jak wspieraliby swoich najbliższych. Bo dla nich nieznajomi wykładowcy i studenci przemierzający korytarze starych i nowych kulowskich gmachów, to właśnie bliscy, w których warto i trzeba inwestować, modlitwę i pieniądze. Przy wszystkich różnicach łączy ich to właśnie przekonanie. Ich, czyli przyjaciół KUL.

Delegaci tej grupy spotkali się 13 czerwca w Lublinie na Walnym Zebraniu Towarzystwa Przyjaciół Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Reprezentowali środowiska z Bielska-Białej, Bydgoszczy, Chorzowa, Elku, Kielc, Leszna, Olsztyna, Radomia, Siedlec, Tarnowa, Warszawy, Wrocławia, Zamościa i oczywiście Lublina. Spotkanie rozpoczęli Mszą św. w kościele akademickim pod przewodnictwem Rektora KUL ks. prof. dra hab. Antoniego Dębińskiego.

W koncelebrze uczestniczyli także między innymi kapłani z Elku i Wrocławia, zasłużeni członkowie Towarzystwa. W homilii Ksiądz Rektor przypomniał cele i zadania organizacji założonej przez rektora o. Jacka Woronieckiego, przybliżył także liturgiczny kontekst tego dnia, poświęconego Sercu Maryi.

Spotkanie członków Towarzystwa miało kilka zasadniczych celów. Jednym z nich była aktualizacja statutu organizacji. Jak wyjaśniał prezes TP KUL ks. prof. Antoni Dębiński, zmiany mają prowadzić do lepszego i skuteczniejszego działania, otworzyć drogę do aktywnej obecności TP KUL poza Polską, ułatwić tworzenie struktur terenowych. Zebrani zaaprobowali zaproponowane zmiany podczas głosowania.

Kolejną ważną kwestią była współpraca z absolwentami Uniwersytetu i ich aktywizacja. Wydaje się naturalne, że właśnie takie osoby, współtworzące przez pewien okres tkankę Uczelni, powinny być najlepszymi rzecznikami KUL. Opinię tę potwierdzają sami absolwenci, w tym ci obecni na zebraniu, deklarujący prowadzenie licznych działań w ramach TP KUL. Towarzystwo pragnie także docierać do



Marta Jachowicz

Biurowo Zarządu Głównego
Towarzystwa Przyjaciół
KUL





Podczas obrad (od lewej):
prof. dr hab. Stanisław
Olczak, ks. prof. dr hab.
Antoni Dębiński, ks. prof. dr
hab. Stanisław Sojka, ks. dr
Tomasz Adamczyk (fot. Emilia
Wasilewicz)



tych, którzy studentami dopiero zostaną, czemu służyć będzie rozpoczęty niedawno projekt współpracy na skalę ogólnopolską ze szkołami katolickimi.

Istotnym momentem czerwcowego spotkania były wybory władz Towarzystwa na kolejną trzyletnią kadencję. Zebrani podziękowali ustępującemu Zarządowi Głównemu, w tym szczególnie serdecznie ks. prof. drowi hab. Augustynowi Eckmannowi oraz prof. drowi hab. Stanisławowi Olczakowi, którzy przez wiele lat służyli Towarzystwu doświadczeniem i wiedzą. W głosowaniu wyłoniono nowy skład Zarządu Głównego i Komisji Rewizyjnej. Zarząd tworzą: ks. prof. Antoni Dębiński (z urzędu), ks. dr Marek Grygiel, Sylwester Czarnecki, ks. dr hab. Janusz Lekan, prof. KUL, ks. prof. dr hab. Stanisław Sojka, ks. Kazimierz

Gacan, Liliana Kycia, Piotr Waszak. W skład Komisji Rewizyjnej wchodzi: prof. dr hab. Stanisław Kiczuk, ks. Leszek Szuba oraz Agnieszka Zańko.

Nowością, wpisującą się ściśle w zadania Towarzystwa, jest utworzenie programu stypendialnego dla osób rozpoczynających studia bezpośrednio po maturze na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim Jana Pawła II. Studenci są dobrem i kapitałem Uczelni. Pomagając im w momencie wchodzenia na drogę naukową, Towarzystwo chce wzmocnić powstające więzi z Uniwersytetem. Pierwsze stypendia zostaną przyznane osobom rozpoczynającym studia w październiku bieżącego roku.

Po części formalnej spotkania uczestnicy mogli obejrzeć zbiory Muzeum Uniwersyteckiego Historii KUL i zwiedzić nowe budynki. Dla niektórych z nich wizyta w Lublinie była podróżą sentymentalną, przywołującą wspomnienia z lat studiów.

Towarzystwo Przyjaciół KUL istnieje prawie tak długo jak sam Uniwersytet. Plany powołania wspierającej go organizacji kształtowały się równolegle z koncepcją funkcjonowania Uczelni. Założyciele katolickiego uniwersytetu w Lublinie doskonale rozumieli, że jego istnienie trzeba uczynić sprawą publiczną i poprosić o wsparcie społeczeństwo. Piękna idea bezinteresownej przyjaźni, leżąca u podstaw zaangażowania członków i nakazująca im pomagać, nie oglądając się na własną korzyść, pochodzi może z innych czasów, ale wciąż motywuje i ożywia Towarzystwo.

Jubileusz kapłaństwa o. dra Piotra Kycia OFMConv

Diamantowy dar

Romana Wysoczańska
dziekanat Wydziału Nauk
Społecznych

W dniu 28 VI 2015 r. w kościele akademickim KUL z okazji 60-lecia sakramentu kapłaństwa odprawiona została Msza św. w intencji o. dra Piotra Kycia, franciszkanina, pracownika naukowego i wykładowcy Wydziału Filozofii Chrześcijańskiej i Wydziału Nauk Społecznych KUL (1971-1997). Podczas Eucharystii dziękowaliśmy Bogu za wspaniały dar powołania i wszystkie łaski otrzymane za pośrednictwem drogiego nam Kapłana i prosiliśmy Boga, by dalej przez długie lata mógł on służyć Mu w ludziach. Mszę św. celebrował ks. prof. dr hab. Augustyn Eckmann, który w homilii ukazał sylwetkę duchową Jubilata, podkreślając służebny charakter jego powołania kapłańskiego.

Piotr Stanisław Kyć, urodzony 2 IV 1931 r. w Porąbce koło Krakowa, do zakonu franciszkanów wstąpił w Krakowie. Śluby wieczyste złożył 11 X 1953 r., a święcenia kapłańskie przyjął 25 VI 1955 r. w Krakowie.

Jest on absolwentem biologii UMCS i filozofii przyrody KUL. Doktorat z biologii uzyskał na Uniwersytecie Wrocławskim. W swojej karierze akademickiej, naukowej, wychowawczej i duszpasterkiej ponad 20 lat prowadził wykłady z genetyki i fizjologii roślin oraz genetyki molekularnej na KUL i UMCS. Był nauczycielem w Niższym Seminarium



O. Piotr Kyć przed Konwiktem Księży Studentów w Lublinie
– 10 VII 2015 r. (fot. Romana Wysoczańska)

Duchownym w Legnicy i rektorem Wyższego Seminarium Duchownego Franciszkanów w Krakowie.

Ojciec Piotr – to biolog zakochany w misjach. Po przejściu na emeryturę w 2001 r. przez wiele niedziel w roku mówił o misjach z ambony, ale także w przedśionkach dziesiątków kościołów w całej Polsce stawał z koszykiem, prosząc o ofiary na misje franciszkańskie. Był odpowiedzialny za dzieło misyjne Kościoła jako sekretarz ds. animacji misyjnej w prowincji krakowskiej i później jako pracownik sekretariatu misyjnego. Z jego inicjatywy odbywają się spotkania dla rodzin misjonarzy franciszkańskich. Redagował i wydawał przez wiele lat biuletyn informacyjny „Nasze Misje Franciszkańskie”. Zajmował się też koordynacją dzieła „adopcja serca” (adopcja na odległość), polegającego na zadeklarowanej na określony czas pomocy finansowej ubogim dzieciom, obejmującego placówki misyjne prowadzone przez franciszkanów w Ameryce Południowej i Afryce.

W swojej refleksji ks. prof. Eckmann zwrócił uwagę na dyskretną i delikatną pomoc o. Piotra w prowadzeniu ludzi. Pociągał swoją pokorą i postawą pełną szacunku do człowieka, „trzciny nadłamaney nie łamał”, szukał tego, co łączy. Rzeczy niemożliwe dzięki modlitwie stawały się możliwe. Był niepisany duszpasterzem wielu środowisk akademickich.

Ojciec Piotr Kyć znany jest z organizacji, od prawie 40 lat, spływów kajakowych dla kleryków franciszkańskich i studentów. Inicjatywa ta zrodziła się podczas jego pracy w Niższym Seminarium Duchownym w Legnicy i skierowana była najpierw do wychowanków seminarium. Potem zaczęli się zgłaszać studenci z Legnicy i Wrocławia, a po przejściu o. Piotra na KUL w 1972 r. – studenci z filozofii przyrody na KUL, z rocznika, którego był opiekunem, później dołączali młodzi z Akademii Medycznej, Akademii Rolniczej, Politechniki Lubelskiej. Spływy kajakowe organizowane przez o. Piotra stanowiły swego rodzaju rekolekcje na wodzie, stawały się praktyką życia



chrześcijańskiego. Sam Jubilat mówił: „Na pierwszym spływie nabrałem przekonania, że jest on najlepszą formą odpoczynku, bycia z przyrodą, w ustawicznie zmieniającej się formie, integracji międzyludzkiej, wymiany myśli i formacji duchowej” (*Kajaki, nad całym światem – kajaki...! Spływy kajakowe z o. Piotrem Kyciem OFMConv w latach 1968–2005*, red. J. Wartalska, Bratni Zew Wydawnictwo Franciszkanów, Kraków 2015, s. 7).

Msza św. odprawiana przez o. Piotra Kycia podczas spływu kajakowego – lata 90. XX w. (fot. z archiwum uczestników spływów)



Grafiki Zbigniewa Józwiaka, artysty zaprzyjaźnionego z o. Piotrem Kyciem

Trzy słowa o o. Piotrze

Opiekun – Był opiekunem mojego roku (filozofia przyrody 1986–1991). Nie pełnił tej funkcji wyłącznie w sposób określony przepisami uniwersyteckimi. Autentycznie wkładał w to serce, czas, pieniądze. Bez powierzchownej poufałości, powoli budował zaufanie między nami na głębszym poziomie, na którym można bezpiecznie rozmawiać o rodzących się miłościach, problemach na studiach, trudnościach materialnych... i o Bogu. Ten ostatni temat był poruszany bez katechetycznego dydaktyzmu, ale raczej jako rodzaj towarzyszenia wątpliwości i zmagających się z Bogiem. Drobne szczegóły, w którym można dostrzec troskę o powierzonych studentów. Po trudnych egzaminach zapraszał nas do siebie do konwiktu na kawę, w zależności od wyniku, na świętowanie, pocieszenie lub mobilizowanie. Z wakacyjnych podróży wysyłał do nas pocztówki z życzeniami. Drobniagzi, ale wymagające pamięci, troski, czasu i systematycznej uwagi, której nie można zastąpić korespondencją seryjną poczty elektronicznej lub SMS-em.

Nauczyciel – Na trzecim roku studiów spotkałem o. Piotra w nowej roli – jako naszego nauczyciela, który wykłada, przepytuje, egzaminuje i ocenia. Dla nas trudna sytuacja, bo ktoś bliski stawia

bardzo wysoko poprzeczkę; dla niego również okoliczność trudna, bo nie mógł do końca zrozumieć naszego zaskoczenia jego nową rolą i sposobem jej odgrywania. Po latach nadal uważamy, że to były najtrudniejsze egzaminy, ćwiczenia, wykłady. Dla niego stawiane wymagania były tak oczywiste i naturalne, że nie potrafił zrozumieć naszego zawiedzionego: „a myśmy się spodziewali...”

Przyjaciół – Ma bardzo dobrą „pamięć serca”: pamięta nas po imieniu, zna nasze losy rodzinne, zawodowe, wzloty i upadki. Może także dlatego, że od wielu lat systematycznie spotykamy się u niego na zjazdach naszego roku studiów. Często powtarza, że kontakty ze studentami ceni tak samo jak ze swoją rodziną zakonną. Nie wstydzi się mówić o przyjaźni, o owocach naszych spotkań, swoich problemach, także tych związanych z chorobami. Jestem głęboko przekonany, że nie chodzi tutaj tylko o poklepywanie się po ramieniu, sympatyczne pogawędki, fajną atmosferę, ale o coś ważniejszego – życzliwość ze względu na nas samych, że po prostu jesteśmy razem już od 30 lat.

dr hab. Zbigniew Wróblewski, prof. KUL

Instytut Filozofii Przyrody i Nauk Przyrodniczych

Certyfikat „Uczelnia Liderów” i wyróżnienie Aurea Praxis

Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II po raz kolejny został laureatem Ogólnopolskiego Programu Certyfikacji Szkół Wyższych „Uczelnia Liderów”. Jest on realizowany od 2011 r. przez Fundację Rozwoju Edukacji i Szkolnictwa Wyższego oraz Agencję PRC, a odbywa się pod honorowym patronatem prof. Jerzego Buzka, przewodniczącego Parlamentu Europejskiego w latach 2009-2012. Celem programu jest wskazywanie i promowanie najlepszych polskich uczelni publicznych i niepublicznych, oferujących nowoczesne, innowacyjne programy studiów, zgodnie z potrzebami rynku pracy. Uroczysta gala wręczenia certyfikatów odbyła się 2 lipca w Auli Leopoldyńskiej Uniwersytetu Wrocławskiego. KUL został jedynym laureatem programu spośród publicznych uczelni akademickich w województwie lubelskim.

W ramach programu „Uczelnia Liderów” rokrocznie wyróżniani są nagrodami specjalnymi rektorzy wyjątkowo zaangażowani w działalność mającą na celu promocję i rozwój na swojej uczelni idei edukacji uwzględniającej potrzeby rynku pracy i praktyki gospodarczej. W tej edycji programu statuetkę Aurea Praxis otrzymał Rektor KUL ks. prof. dr hab. Antoni Dębiński.



Ranking „Perspektyw”

W tegorocznej edycji Rankingu Szkół Wyższych, który przygotowała Fundacja Edukacyjna „Perspektywy”, 5 kierunków studiów KUL znalazło się w pierwszej dziesiątce. I miejsce zdobyła teologia i religioznawstwo, V – filozofia, VIII – psychologia, IX – kulturoznawstwo i wiedza o krajach i regionach, X – filologia polska. W rankingu uniwersytetów KUL zajął dziesiąte miejsce.

Krzyż Wolności i Solidarności

To cywilne odznaczenie państwowe, ustanowione w 2010 r., nadawane działaczom opozycji za walkę z reżimem komunistycznym w PRL, ma precedencję między Złotym Krzyżem Zasługi z Mieczami a Złotym Krzyżem Zasługi. Prezydent RP, na wniosek Prezesa Instytutu Pamięci Narodowej, uhonorował nim piętnastu lubelskich działaczy, którzy w czasach komunistycznych wykazali się szczególną odwagą i niezłomnością w walce o demokratyczną ojczyznę. Wśród nich zostały odznaczone trzy osoby związane z naszym Uniwersytetem: Adam Cichocki, absolwent Wydziału Filozofii Chrześcijańskiej (1981), Piotr Opozda, absolwent historii (1981), i Anna Truskołaska, bibliotekarz (1975-1990) w Bibliotece Uniwersyteckiej KUL. Uroczysta dekoracja odznaczonych odbyła się 6 maja w Trybunale Koronnym w Lublinie.

Krzyż Zasługi

Zgodnie z postanowieniem Prezydenta RP, na wniosek Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego, za zasługi w działalności na rzecz rozwoju nauki uhonorowani zostali: Złotym Krzyżem Zasługi – dr Aleksandra Gała i Kazimierz Wojtasik; Srebrnym Krzyżem Zasługi – ks. dr hab. Andrzej Kiciński, prof. KUL; Brązowym Krzyżem Zasługi – dr hab. Danuta Opozda i dr Iwona Ulfik-Jaworska. Uroczystość odznaczenia odbyła się 28 maja w obecności członków Senatu KUL. W imieniu Prezydenta RP dekoracji dokonał wojewoda lubelski Wojciech Wilk.



Bene Merito

31 maja dr hab. Włodzimierz Dłubacz, prof. KUL, z Wydziału Filozofii, otrzymał z rąk ambasadora Rzeczypospolitej Polskiej we Francji dra Andrzeja Byrta Odznaką Honorową „Bene Merito”. Została mu nadana w uznaniu za działalność naukową i pedagogiczną na rzecz Polonii i kultury polskiej we Francji. Profesor Dłubacz jest od 16 lat zaangażowany w powstanie, działalność i rozwój paryskiego Studium Filozoficzno-Etyczno-Społecznego im. Jana Pawła II, w którym kształciło się do tej pory ponad 1000 Polaków. Uroczystość wręczenia odznaczenia odbyła się w paryskim kościele Wniebowzięcia NMP w ramach

symposium pt. „Św. Jan Paweł II Wielki. Przywoływanie pamięci – w X rocznicę śmierci i I rocznicę kanonizacji”.

Nominacje profesorskie

Postanowieniem Prezydenta RP z 4 III 2015 r. dr hab. Henryk Gapski, prof. KUL, z Instytutu Historii otrzymał tytuł profesora nauk humanistycznych. Nominację odebrał podczas uroczystości w Pałacu Prezydenckim w dniu 9 VI 2015 r.



fot. Wojciech Olkuśnik
Biuro Prasowe Kancelaria Prezydenta RP

Postanowieniem Prezydenta RP z 2 IV 2015 r. ks. dr hab. Mirosław S. Wróbel, prof. KUL, z Instytutu Nauk Biblijnych otrzymał tytuł profesora nauk teologicznych. Uroczystość wręczenia nominacji odbyła się 18 VI 2015 r. w Pałacu Prezydenckim.



fot. Wojciech Olkuśnik
Biuro Prasowe Kancelaria Prezydenta RP

Postanowieniem Prezydenta RP z 15 IV 2015 r. dr hab. Tomasz Gruszecki, prof. KUL, z Instytutu Ekonomii i Zarządzania otrzymał tytuł profesora nauk ekonomicznych. Nominację odebrał 31 VII 2015 r. w Pałacu Prezydenckim.

Postanowieniem Prezydenta RP z 16 VI 2015 r. ks. dr hab. Jerzy Gocko, prof. KUL, z Instytutu Teologii Moralnej otrzymał tytuł profesora nauk teologicznych. Wręczenie nominacji odbyło się 25 VI 2015 r. w Pałacu Prezydenckim.

Postanowieniem prezydenta RP z 18 VI 2015 r. dr hab. Teresa Paszkowska, prof. KUL, z Instytutu Teologii Duchowości otrzymała tytuł profesora nauk teologicznych. Uroczystość wręczenia nominacji odbyła się 25 VI 2015 r.



fot. Wojciech Olkuśnik
Biuro Prasowe Kancelaria Prezydenta RP

Chroniąc Pamięć

Odznaczenie to jest nadawane corocznie od 1998 r. w ramach programu prowadzonego przez Fundację Ochrony Dziedzictwa Żydowskiego, Ambasadę Izraela w Polsce, Fundusz Michaela Traisona dla Polski, Żydowski Instytut Historyczny w Warszawie, Żydowskie Muzeum Galicja w Krakowie i Centrum Społeczności Żydowskiej w Krakowie Jewish Community Centrew. Ma ono formę dyplomu wręczanego Polakom zaangażowanym w zachowanie dziedzictwa



→ polskich Żydów i dialog polsko-żydowski. W 2011 r. uroczystość tę objął honorowym patronatem Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego RP. W tym roku wśród 10 uhonorowanych osób i instytucji znalazł się prof. dr hab. Sławomir Jacek Żurek, kierownik Katedry Dydaktyki Literatury i Języka Polskiego KUL, dyrektor Międzynarodowego Ośrodka Badań nad Historią i Dziedzictwem Kulturowym Żydów Europy Środkowej i Wschodniej KUL. Jak podano w uzasadnieniu przyznania dyplomu, otrzymał go za „wielki wkład w propagowanie wiedzy o literaturze polsko-żydowskiej”. Ceremonia wręczenia dyplomów miała miejsce 28 czerwca w Żydowskim Muzeum Galicja w Krakowie w ramach Festiwalu Kultury Żydowskiej.

Nominacje

Prof. dr hab. Mirosława Hanusiewicz-Lavallee, kierownik Katedry Historii Literatury Staropolskiej w Instytucie Filologii Polskiej, podczas walnego zgromadzenia członków Polskiej Akademii Umiejętności została wybrana na członka korespondenta Wydziału I – Filologicznego PAU. Obrady tej najbardziej prestiżowej i mającej najdłuższe tradycje korporacji polskich uczonych odbyły się 20 czerwca w Krakowie.

Dr hab. Iwona Sawulska, prof. KUL, z Katedry Dydaktyki Muzyki w Instytucie Muzykologii, śpiewaczka (sopran spinto), objęła 1 IX 2015 r. stanowisko dyrektora naczelnego Teatru Muzycznego w Lublinie.

Ks. dr hab. Jarosław Marczewski z Katedry Historii Kościoła w Czasach Nowożytnych i Dziejów Teologii, dotychczasowy prorektor Metropolitalnego Seminarium Duchownego w Lublinie, w dniu 22 czerwca otrzymał z rąk abpa Stanisława Budzika nominację na stanowiska rektora MSD.

Patent z biotechnologii

Prof. dr hab. Zofia Stępniewska, dr Agnieszka Kuźniar i dr Anna Pytlak z Katedry Biochemii i Chemii Środowiska opatentowały nowy sposób wytwarzania polihydroksyalkanolanów (PHA) z metanu przez konsorcjum bakteryjne zasiedlające skały przywęgłowe. Jest to drugi patent tego zespołu naukowców z Instytutu Biotechnologii opracowany w wyniku badań prowadzonych w kopalni węgla w Bogdance. Tzw. bioplastik może znaleźć zastosowanie w medycynie i produkcji biodegradowalnych opakowań.

Projekt NPRH

14 VII 2015 r. została ogłoszona lista wniosków zakwalifikowanych do finansowania w ramach Narodowego Programu Rozwoju Humanistyki 2015 r., IV edycja, moduł „Tradycja” 1.a. Wśród nich znalazł się projekt: Rozszerzona kontynuacja serii wydawniczej „Staropolski dramat religijny”: „Staropolski

dramat i dialog religijny” dr hab. Justyny Anny Dąbkowskiej-Kujko, złożony przez Towarzystwo Naukowe KUL.

Granty NCN

11 maja zostały opublikowane listy rankingowe projektów zakwalifikowanych do finansowania w ramach konkursów ogłoszonych przez Narodowe Centrum Nauki w dniu 15 IX 2014 r. W ramach trzech ogłoszonych konkursów: OPUS 8 (projekty badawcze, w tym finansowanie zakupu lub wytworzenia aparatury naukowo-badawczej niezbędnej do realizacji tych projektów), PRELUDIUM 8 (projekty badawcze realizowane przez osoby rozpoczynające karierę naukową nieposiadające stopnia naukowego doktora) oraz SONATA 8 (projekty badawcze realizowane przez osoby rozpoczynające karierę naukową posiadające stopień naukowy doktora) dofinansowanie otrzymało 6 pracowników naukowych KUL.

W konkursie OPUS – prof. dr hab. Agnieszka Maria Kijewska „Filozoficzna dyskusja wokół problemu determinizmu od św. Augustyna do Alvina Plantingi. Wolność człowieka a hipoteza teistyczna”; ks. dr hab. Mirosław Stanisław Wróbel „Wprowadzenie do *Biblii aramejskiej*”; ks. dr Marcin Rafał Wysocki „Nadzieje upadającego świata. Nadzieja w chrześcijańskiej epistolografii łacińskiej IV i V wieku”; dr Agata Patrycja Błachnio „Osobowościowe i kulturowe determinanty korzystania z portali społecznościowych na przykładzie Facebooka”.

W konkursie PRELUDIUM – mgr Weronika Goraj „Osmoprotekcyjne działanie ektoiny u metanotrofów występujących w otoczeniu pokładów soli (Wieliczka)”.

W konkursie SONATA – ks. dr Paweł Kaleta „Prawne aspekty zarządzania majątkiem kościelnym”.

Top 500 Innovators

Wśród tegorocznych laureatów największego rządowego programu wspierania innowacyjności w nauce „Top 500 Innovators” znalazło się dwóch pracowników Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II – Paweł Potakowski, prezes KUL Creative sp. z o.o. i pełnomocnik Rektora KUL ds. komercjalizacji wiedzy, oraz dr Piotr Mamcarz z Katedry Psychologii Organizacji i Zarządzania. W gronie 180 finalistów, wybranych spośród 319 kandydatów, wezmą oni udział w 9-tygodniowych programach stażowo-szkoleniowych na amerykańskim Stanford University lub University of Cambridge w Wielkiej Brytanii. Będzie to okazja do pozyskania kompetencji umożliwiających prowadzenie innowacyjnych badań naukowych i komercjalizowania ich wyników, m.in. dzięki zajęciom prowadzonym przez wybitnych praktyków, wizytom studyjnym i stażom w najbardziej innowacyjnych przedsiębiorstwach.

Stypendium „Start 2015”

Wśród tegorocznych laureatów stypendiów przyznawanych przez Fundację na rzecz Nauki Polskiej najzdolniejszym młodym naukowcom znalazła się dr Aneta Przepiórka z Katedry Psychologii Emocji i Motywacji Instytutu Psychologii KUL. To prestiżowe roczne stypendium, o które w tym roku ubiegało się 1241 kandydatów, uzyskało 130 wybitnych młodych uczonych rozpoczynających karierę naukową, ale mających już sukcesy w swojej dziedzinie badań. Uroczystość wręczenia dyplomów odbyła się 23 maja na Zamku Królewskim w Warszawie.



Praca magisterska wyróżniona przez MSZ

W 26. edycji konkursu Ministerstwa Spraw Zagranicznych na najlepszą pracę magisterską dotyczącą współczesnych stosunków międzynarodowych wzięło udział 47 prac obronionych na polskich i zagranicznych uczelniach w 2014 r. Wśród 7 nagrodzonych i wyróżnionych znalazła się rozprawa Ewy Myszkowskiej pt. *International negotiations as a tool of Polish soft power*, napisana pod kierunkiem ks. dra hab. Włodzimierza Brońskiego, prof. KUL, na Wydziale Prawa, Prawa Kanonicznego i Administracji KUL. Nagrody wręczyła podsekretarz stanu w MSZ Katarzyna Kacperczyk w dniu 13 lipca.

TransFormation.doc

W programie, realizowanym w ramach projektu systemowego Ministra Nauki Szkolnictwa Wyższego „Wsparcie systemu zarządzania badaniami naukowymi i ich wynikami”, sfinansowane zostaną kursy szkoleniowe dla 500 młodych polskich naukowców w czołowych ośrodkach akademickich na świecie. Zakwalifikowano do niego trzy osoby z naszej Uczelni. Są to doktorantki z Wydziału Filozofii – Anna Dutkowska i Anna Starościc oraz dr Grzegorz Skrobotowicz, pracownik naukowy z Wydziału Prawa, Prawa Kanonicznego i Administracji.

Ambasador Kariery UE

Natalia Wysocka, studentka KUL, znalazła się w gronie 9 laureatów, reprezentujących 8 polskich uczelni, programu „Ambasador Kariery UE” 2015/2016. Zainicjowany w roku 2010 przez Europejski Urząd Doboru Kadr (EPSO), ma na celu zainteresowanie studentów przygotowaniem się do konkursów i podjęciem pracy zawodowej w instytucjach unijnych. Ambasadorowie Karier UE działają na terenie swoich macierzystych uczelni, reprezentując EPSO w Polsce, gdzie koordynatorem programu jest Ministerstwo Spraw Zagranicznych.

Nagroda OFTS

Podczas V Ogólnopolskiego Festiwalu Teatrów Studenckich, odbywającego się w dniach 10-12 VII 2015 r. w Teatrze Collegium Nobilium w Warszawie, Martyna Sabak została uznana za najlepszą aktorkę. W spektaklu *Wizyta*, opartym na dramacie Friedricha Dürrenmatta *Wizyta starszej pani*, zaprezentowanym przez Teatr ITP, studentka zagrała rolę Klary Zachanassian. Tekst opracował i sztukę wyreżyserował kierownik zespołu ks. dr Mariusz Lach SDB z Katedry Dramatu i Teatru. Sukcesem Teatru ITP było zakwalifikowanie się spośród 40 teatralnych grup studenckich do ścisłego finału, w którym zaprezentowano 9 spektakli. Tegoroczna edycja wydarzenia została objęta patronatem honorowym przez minister nauki i szkolnictwa wyższego prof. Lenę Kolarską-Bobińską oraz minister kultury i dziedzictwa narodowego prof. Małgorzatę Omilanowską.

opracowała M.K.



fol. Jakub Mróz



prof. dr hab. Urszula
Mazurczak
Instytut Historii Sztuki

Propozycje historyków sztuki dotyczące nauczania osób z dysfunkcją wzroku

O sztuce uczyć warto

Doświadczenie w przekazywaniu wiedzy o sztuce prowadzonym w Instytucie Historii Sztuki naszego Uniwersytetu rozwijane jest stopniowo, acz z przerwami, od kilkunastu lat, pierwotnie podczas wrześniowych Lubelskich Festiwali Nauki. Wtedy organizowane były spotkania z dziećmi niewidomymi w ramach warsztatów popularyzujących percepcję sztuki. Było to możliwe dzięki życzliwemu wsparciu ówczesnego dyrektora Muzeum Lubelskiego Zygmunta Nasalskiego oraz zaangażowaniu jego pracowników. Wypożyczone eksponaty stanowiły przedmiot poznawania sztuki poprzez dotyk. Podejmowaliśmy nowe wyzwania, aby interpretować formy, kształty prezentowanych dzieł, wyjaśniać techniki wykonania, a przede wszystkim cel tworzenia. Dzieci z dysfunkcjami wzroku ujawniły niespotykany jak na ich wiek, wyjątkowy dar skupienia, słuchania interpretacji, aby zrozumieć i zobaczyć sztukę. Nadal podejmowane działania wspiera swoją wiedzą i doświadczeniem dr hab. Bogdan Marek, prof. KUL, kierownik Katedry Metodyki i Tyfłodydaktyki Języka Angielskiego Instytutu Filologii Angielskiej, twórca Centrum Adaptacji Materiałów Dydaktycznych dla Niewidomych. W swojej pracy naukowej, dydaktycznej i organizacyjnej zdobył on już światowy autorytet.

Rozpoczęty w 2013 r. program warsztatów „Bliżej sztuki” zakończył w czerwcu tego roku dwuletnie działania, które dzięki doświadczeniu uzyskanemu przez prowadzących dały im podstawę opracowania programu przygotowania studiów z zakresu wiedzy o sztuce dla dzieci, młodzieży i dorosłych z dysfunkcją wzroku. Aby jednak można było program napisać i realizować, konieczne jest gruntowne przygotowanie historyków sztuki, muzealników, instruktorów, którzy podejmują w różnych placówkach aranżację wydarzeń związanych z wizualizacją sztuki i innymi działaniami artystycznymi. Program taki powinien być przemyślany i dostosowany do nowych zadań w kształtowaniu percepcji odbiorcy niemającego zdolności bezpośredniego oglądu wizualnego przedmiotu sztuki. Konieczne są modyfikacje programu kształcenia akademickiego historyków sztuki, by obejmował wiedzę wspomagającą rozumienie i doświadczenie percepcji osób z dysfunkcją wzroku. Program uniwersytecki z założenia predestynowany jest do opracowania studiów o charakterze interdyscyplinarnym, w którym wprowadzone byłyby przedmioty z zakresu psychologii, pedagogiki oraz medycyny. Wymaga też współpracy różnych dyscyplin wiedzy w metodologii oraz metodyce nauczania, dzięki czemu wprowadzony byłby aspekt indywidualizmu poznawczego oraz indywidualnego podejścia do nauczania. Istotne jest również zastosowanie osiągnięć technicznych, informatyki szczegółowej, pozwalającej poznać zasady opracowania programu i posługiwania się kopiami dzieł sztuki uzyskanymi współczesną

technologią 3D. Praktyka realizowana przez pracowników oraz doktorantów Instytutu Historii Sztuki KUL daje podstawy do podjęcia konkretnych decyzji i rozstrzygnięć w zakresie opracowania kompleksowego programu uniwersyteckiego kształcenia fachowców mogących podjąć wyzwanie nauczania o sztuce osób niedowidzących lub niewidomych na etapach szkolnych, a nawet na poziomie uniwersyteckim.

Podczas warsztatów prowadzonych w minionym roku akademickim 2014/2015 realizowano wyższe aspiracje i znacznie trudniejszy stopień przekazu, aby zbliżyć się do nowego programu nauczania i zdobywania nowych umiejętności w zakresie dydaktyki sztuki. Prezentacja wybranych dzieł poprzedzona była informacjami z zakresu historycznej wiedzy o przedmiocie oraz jego funkcji. Istotne było wyjaśnienie rodzaju materiału oraz zasad technik wykonania zależnych od materiału. Poznawanie formy dzieła poprzez dotyk połączone z wiedzą utrwalalo zapamiętywanie form analogicznych lub odmiennych. Młodzież pod kierunkiem swoich pedagogów uczestniczących w warsztatach rysowała poznawane dzieła sztuki, utrwalając je w ten sposób w pamięci.

W grudniu zorganizowane zostało spotkanie dzieci z różnymi dysfunkcjami wzroku wokół szopki betlejemskiej. Figurki wypożyczone zostały z klasztoru Karmelitów Bosych w Lublinie, za co składam raz jeszcze szczególne podziękowanie. Krótką prezentację historii powstania szopek bożonarodzeniowych, słuchanie śpiewu kolęd połączone z prezentacją i poznawaniem konkretnych figurek. Objasnianie wyrzeźbionych postaci odtwarzających zdarzenie Bożego Narodzenia: Matki Bożej, Dzieciątka Jezus, św. Józefa, pasterzy i mędrców interesowało młodych odbiorców łącznie w całym religijnym *theatrum* – z aniołami i zwierzętami, zwłaszcza słoniem! Program w ten sposób zaprezentowany łączył percepcję plastyczną z muzyką, śpiewem i nade wszystko ze słowem – opisem przekazów *Ewangelii*. Dotyk i zmysłowe poznanie form wyjątkowo zróżnicowanych figur pozwoliły zrozumieć sens zarówno sztuki, jak i świętego wydarzenia, jednoczącego ludzi, zwierzęta i przyrodę.

Znaczącym wydarzeniem w cyklu warsztatów „Bliżej sztuki” był wyjazd do Muzeum Nadwiślańskiego w Kazimierzu Dolnym. Dzięki uprzejmości dyrektora Agnieszki Zadury możliwe było niekonwencjonalne poznanie zbiorów w oddziałach – Muzeum Sztuki Złotniczej i Przyrodniczym. Muzealnicy byli perfekcyjnie przygotowani do oprowadzenia i zaprezentowania dzieciom zarówno zbiorów przyrodniczych, z zainteresowaniem odrysowanych przez dzieci, oraz trudnej sztuki złotniczej. Kierownik muzeum złotnictwa Aniela Ryndziewicz skupiła uwagę odbiorców na kunsztownie wykonanych dziełach zarówno użytku sakralnego, jak i świeckiego. Dzieci poznały w dotyku

formy wykwintnych cukiernic zamykanych na kluczyk, co wzbudzało dodatkowe zainteresowanie. Interpretacja technologiczna i funkcja należą do zasobów podstawowej wiedzy historii sztuki, to było też podstawą wykładów w wymienionych muzeach. Odbiorcy nieposiadający bezpośredniego oglądu zmysłami wzroku podstaw percepcji formy mają wysubtelnione zdolności posługiwania się zmysłami słuchu, dotyku. Niezwykle istotne jest zwiedzanie realnej przestrzeni muzealnej, która oddziałuje jednocześnie na sferę zmysłową, umysłową, szczególnie pamięć. Porządkowana jest wiedza i doświadczenie dzieła sztuki jako przedmiotu pięknego, jednocześnie historycznie użytkowego. Zwiedzanie i poznawanie dzieł sztuki w autentycznych zbiorach muzealnych i galeriach nie zastępują surogaty wirtualne, które osobom w pełni posługującym się wzrokiem w pewnym sensie mogą przybliżać świat sztuki. Dotyczy to również sztuki w przestrzeni miasta, ogrodu, parku, które w doświadczeniu, ruchu, słuchu, woni, zapachu są dla osób z dysfunkcją wzroku znacznie głębsze i bogatsze. Ogromne zainteresowanie dzieci w odwiedzanych muzeach, ich skupienie i uważne słuchanie oprowadzających muzealników potwierdziły, że historia sztuki rozbudza wrodzone doświadczenie piękna, które w różny sposób jest odkrywane.

Historia sztuki jako dyscyplina naukowa wypracowała swój program dydaktyczny. Mimo pewnych różnic pomiędzy ośrodkami uniwersyteckimi, określony został zasadniczy model wiedzy humanistycznej uwzględniającej cel kształcenia znawców historii sztuki. Zakres przekazywanej wiedzy w kształceniu historyków sztuki pozostaje w szerokiej osmozie historii i kulturowych kontekstów określających specyfikę miejsca oraz czasu powstania dzieł sztuki. Te podstawowe paradygmaty mają swoje odniesienia do twórcy, warsztatu, mecenatu, odbiorcy, grupy odbiorców, historii dzieła sztuki ze zmieniającymi się właścicielami i miejscem przechowywania. Ogromny zakres dzieł sztuki na świecie inspiruje pytania o piękno i teorie związane z przedmiotami pięknymi oraz aktem twórczym. Wiedza o sztuce, gromadzona przez wieki, dostępna jest wszystkim, mimo różnic dotyczących uwarunkowań zmysłowych. Niektóre z działów nauki o sztuce bliskie są w sposób szczególny osobom z dysfunkcją wzroku. Dotyczy to wiedzy o materiałach, z których wykonane są dzieła; rozróżnienie dotykem jest szczególnie subtelne przez osoby niewidome. Piszząc te słowa mogła przekonać się o tym, biorąc udział w warsztatach prowadzonych w oddziałach niedysyjszego Museen Dahlem w Berlinie (ówcześnie zachodnim). Niewidome dzieci rozpoznawały bez trudu różnice popiersi rzymskich z III i IV w. wykonane z białego lub czarnego marmuru, bo dotykiem odczuwały różnice temperatury tych marmurów. To samo dotyczyło różnic w odmianach drewna rzeźb gotyckich. Dlatego poznawanie metod technicznych i technologicznych uwarunkowań dzieł sztuki, stanowiące część w podstawowym wykształceniu historyka sztuki, nie jest niedostępne dla osób z dysfunkcją wzroku. Może stać się tym bardziej istotnym argumentem poznania i rozróżniania materiału.



Wokół szopki betlejemskiej z kościoła Karmelitów Bosych w Lublinie – 16 XII 2014 r. (fot. Ireneusz Marciszuk)

Dzieła sztuki zawierają w sobie religijne i świeckie pokłady przeżyć człowieka, będące bogactwem zarówno twórców, jak i odbiorców. Wiedza ta jest szerokim spektrum historii, dostępnej w klasycznym przekazie. Jednak subtelność formy może naprowadzać w odtworzeniu dotykowym do tych, a nawet głębszych warstw poznania tego obszaru przekazu dzieła sztuki. Historia sztuki to historia powstawania piękna, to historia doświadczenia piękna, koniecznego na równi z potrzebami religijnymi, duchowymi i zmysłowymi. Historia sztuki włączona została do sztuk wizualnych zarówno w przekazie szkolnym, jak i akademickim, co zakreśliło z góry percepcję wzrokową jako podstawę poznania. Ograniczone zostały tym samym inne rodzaje zmysłów człowieka, z którymi w perspektywie historycznej rzecz ujmując, były *de facto* sztuki ściśle zintegrowane. Zmysły człowieka nie są wszak podzielone, poklasyfikowane, lecz uruchamiane pod wpływem różnych bodźców, wyzwalają jednocześnie widzenie, słyszenie, także doświadczenie zapachu. Dzieła sztuki poddane klasyfikacjom skądinąd koniecznym, wynikającym z potrzeb naukowych i dydaktycznych, tym samym ograniczyły wiele innych zmysłowych doznań w ich percepcji. W tym miejscu można posłużyć się przykładem anonimowego mnicha z góry Atos, który kontemplując piękno Maryi namalowanej na ikonie, wypowiadał słowa modlitwy, słyszał śpiew, jednocześnie odczuwał zapach drzew cyprysowych, bo na cyprysowych deskach namalowany był święty wizerunek. Nie trzeba w tym miejscu wskazywać, jak nierozdzielnie związane były ze sobą sztuki wzroku ze sztukami słuchu, dźwięku, słowa, także zapachu w odniesieniach historycznych zarówno sztuki sakralnej, jak i świeckiej.

Nowoczesne tendencje w percepcji sztuki nakierowane są na dążenia, aby rzeczywistość sztuki, podobnie jak natury, była nauczana i postrzegana w skoordynowanych z rozumem zmysłach. Wtedy możliwe jest głębsze poznanie i doświadczenie otaczającej rzeczywistość, w której zanurzona jest sztuka. Studia interdyscyplinarne w różnych dziedzinach pozwalają poznać nowe znaczenie i tworzyć nowe interpretacje zjawisk. Historia sztuki umieszczona w systemie komplementarnym, dopełniających się zmysłów, potrafi ukazać nowe i nieznane walory, które w uwarunkowaniach historycznych legły u podłoża jej powstania. Ważne jest, aby klasyfikacje nauki i sztuki nie zamykały możliwości poznawczej i percepcyjnej, nie pozbawiały doświadczenia sztuki i piękna osoby, której jeden





Dzieci z dysfunkcją wzroku w Oddziale Muzeum Sztuki Złotniczej i Oddziale Przyrodniczym Muzeum Nadwiślańskiego w Kazimierzu Dolnym (fot. Renata Łęczyńska)



ze zmysłów jest w słabszej dyspozycji. Ludzka kondycja uczenia się i postrzegania rzeczywistości w ramach doznań zmysłowych wyposażona została w niewyobrażalnie bogate możliwości rekompensat, zwłaszcza w wypadku dysfunkcji zmysłu widzenia. Ubogocenna została wrażliwość innych zmysłów: dotyku, słuchu, pamięci. Przystosabiają one równie intensywnie

do odtwarzania pierwotnych doznań piękna, odczuwanego wszystkimi zmysłami. Przykładowo powstałe w czasach antycznych w wielu różnych religiach i kulturach przedmioty sztuki stanowiły wzajemne powinowactwa funkcji i percepcji. Zachowując metodologiczną powagę badawczą i metodykę przekazu, warto przemyśleć uczenie się wzajemne od siebie różnej skali percepcji i wrażliwości prowadzących do nowej interpretacji. Coś, co wydaje się brakiem, może się okazać inspiracją do nowych badań naukowych. Nowy sposób myślenia podejmowania wyzwań w dziedzinie uczenia historii sztuki w dużym stopniu moderuje nowoczesna technika i technologia, nowoczesne systemy informatyki. Ten styl uczenia, aby doświadczania sztuki i natury wprowadzać do wyspecjalizowanych programów, stosowany jest od dawna w światowych i europejskich instytucjach dla niewidomych. Warto powrócić do zmysłowych źródeł sztuki i jej funkcjonowania w percepcji nie tylko z dysfunkcjami wzroku. W tym wypadku byłyby one podstawowym kwantyfikatorem kształcenia i przygotowania historyków sztuki i animatorów kultury. Różne formy wizualizacji faktów artystycznych potrzebne są w muzeach i szeroko rozumianej animacji kulturowej w otwartej przestrzeni, nie ze względu na „brak czegoś”, ale ze względu na chęć wzajemnego uzupełniania. To wszystko stanowi *summę* nowoczesnej historii sztuki, której ryzyko warto podejmować niezależnie od utrwalonych metod przekazu. O tym sygnalizowały już od dawna znane teorie wywodzące się od *ut pictura poesis*, które w różnych modyfikacjach przenikały teorie sztuki. Nierozdzielnie zespolone kondycje umysłowa i zmysłowa, dane człowiekowi, możemy wzajemnie odkrywać i uczyć się.



ks. Konrad Zaborowski SDS
doktorant w Instytucie Filozofii Teoretycznej

1-3 VI 2015 r. – Jacek Woroniecki OP Memorial Lectures

O możliwości sprawiedliwości bez Boga

Wydział Filozofii KUL prowadzi trzy serie wykładów, których nazwy nawiązują do wybitnych postaci mających wielki wpływ na kształt, rozwój i specyfikę lubelskiej szkoły filozoficznej. Najdłużej odbywają się Stanisław Kamiński Memorial Lectures (od roku akademickiego 2001/2002), następnie Jacek Woroniecki OP Memorial Lectures (od 2005/2006) oraz Karol Wojtyła Memorial Lectures (od 2012/2013). Prowadzą je profesorowie zagraniczni, reprezentujący często odmienne tradycje filozoficzne. Pokazuje to jak bardzo środowisko lubelskiej szkoły filozoficznej jest otwarte na inne sposoby uprawiania filozofii i rozwiązywania problemów filozoficznych.

Kolejna edycja Jacek Woroniecki OP Memorial Lectures, zorganizowana przez pracowników Katedry Filozofii Kultury i Sztuki, odbyła się w pierwszych

dniach czerwca 2015 r. Głównym celem było przedstawienie współczesnej filozofii realistycznej, pogłębienie myśli tomistycznej i skonfrontowanie jej z innymi nurtami filozoficznymi i światopoglądowymi. Wykłady prowadzili prof. Richard J. Fafara (Adler-Aquinas Institute, Manitou Springs, CO, USA) oraz prof. Edward M. Macierowski (Benedictine College, Atchison, Kansas, USA). Tytuł tegorocznej edycji brzmiał „Godless Justice?” (Bezbożna sprawiedliwość?), a wykłady dotyczyły tomistycznego rozumienia zagadnienia sprawiedliwości jako cnoty kardynalnej gwarantowanej istnieniem Absolutu.

Punktem wyjścia rozważań były analizy stanowiska Étienne’a Gilsona w kwestii ateizmu oraz Josefa Piepera w kwestii sprawiedliwości. Zmierzały one do pokazania, na ile pojęcie sprawiedliwości jest adekwatne

w ateistycznej i chrześcijańskiej perspektywie filozoficznej. Stanowisko Gilsona wyjaśniał prof. Fafara. Gilson uważał ateizm za wyjątkowo trudny do utrzymania. Ateizm jako doktryna dogmatyczna – pozytywnie rozumiana – jest konkluzją dojrzałej i poważnej refleksji, racjonalną pewnością, że w rzeczywistości nie istnieje nic, co oznaczałoby słowo „Bóg”. Istniejący Bóg musiałby spełniać wobec tego trzy warunki: być istnieniem transcendentnym, niezależnym od osoby ludzkiej i od świata, być istnieniem koniecznym, być przyczyną wszystkiego, co istnieje. Rozważając tę kwestię, wyznaczył następujące typy ateizmu: 1) „naukowy” – zrodzony w umysłach naukowców przekonanych o istnieniu jedynie tego, co podlega empirii; nie może on zostać ani dowiedziony, ani odrzucony (sam Gilson nie był nim zainteresowany); 2) praktyczny – najbardziej rozpowszechniony, niezainteresowany poznaniem odpowiedzi na pytanie o istnienie Boga, gdyż mogłaby być ona twierdząca, a to zmuszałoby zainteresowanych do zmiany życia (Gilson nie podejmuje polemiki z tym typem ateizmu, powodowany osobistym strachem bycia w błędzie); 3) społeczny i polityczny – np. marksistowski, który nie jest ani filozoficzny, ani teologiczny, ani spekulatywny, ale ideologiczny; 4) filozoficzny – jedyny typ ateizmu odpowiedni do analiz rozumowych. Jeśli wobec tego twierdzimy, że ateizm nie istnieje, to powinno być to rozumiane jako niemożliwość istnienia ateizmu jako konkluzji filozoficznych rozważań. Jeden z najciekawszych argumentów przeciwko ateizmowi został przez prof. Fafarę przytoczony w dyskusji nad coraz popularniejszym od czasów Nietzschego wyjaśnianiem śmierci Boga. Formułowana jest ogromna liczba argumentów, aby udowodnić, że Bóg już nie żyje. Tymczasem, gdy mamy do czynienia ze śmiercią, nikogo nie trzeba wielokrotnie przekonywać, że śmierć nastąpiła. Stąd też nieustannie podejmowane próby, by ostatecznie udowodnić śmierć Boga, wydają się mocno poznaczczo podejrzane.

Z kolei prof. Macierowski analizował stanowisko Josefa Piepera na temat sprawiedliwości. Pieper definiował ją jako trwałą dyspozycję czy sprawność (łac. *habitus*), dzięki której oddajemy każdemu, co mu się należy, kierując się stałą i odwieczną wolą. Sprawność

tę może jednak nabyć jedynie istota stworzona, posiadająca duszę i tylko takiej istocie coś się „należy”. Człowiekowi „należą” się różne rzeczy, jest bowiem osobą, istotą uduchowioną, całością w sobie samym, bytem istniejącym i pragnącym swojej doskonałości. Struktura człowieka, dzięki której jest on panem swych czynów, nawet od Opatrzności Bożej domaga się, by kierowała człowiekiem dla jego dobra i rządziła nim z wielkim szacunkiem. Natura człowieka i jego prawa biorą swój początek i pełne uzasadnienie w fakcie bycia stworzonym z woli Boga. Czynny człowiek będą tylko wtedy naprawdę ludzkie (i sprawiedliwe), gdy biorą za miarę rzeczywistość.

Odpowiedź na pytanie zawarte w tytule tegorocznych wykładów brzmiała: bezbożna sprawiedliwość jest w gruncie rzeczy niemożliwa. Ateizm jako koncepcja myślowa nie ma głębszego filozoficznego uzasadnienia i nie może zostać obroniony na gruncie filozofii. Sprawiedliwość bez Boga zawsze będzie musiała zakończyć się porażką, gdyż każde rozumienie sprawiedliwości bez osadzenia w ostatecznym Gwarancie (Absolucie, Bogu) może zostać podważone, a ostatecznie obalone.

Prowadzenie rozważań na jeden temat przez dwóch wykładawców wydawało się początkowo trudne, o ile w ogóle możliwe, zwłaszcza że zaproszeni profesorowie nigdy wcześniej ze sobą nie współpracowali przy projektach edukacyjnych. Tymczasem ich wykład miał dwie wyraźne, dopełniające się części. Pierwsza była dekonstrukcyjna i krytyczna – profesorowie konfrontowali swe analizy z innymi nurtami i światopoglądami. Część druga miała charakter konstrukcyjny – wyjaśniali koncepcje współczesnego tomizmu i formułowali odpowiedzi na zarzuty.

Wykłady były udanym poszerzeniem spektrum zajęć prowadzonych przez osoby spoza kręgu wykładawców Wydziału Filozofii. Prowadzone w języku angielskim, są atrakcyjne zwłaszcza dla cudzoziemców studiujących filozofię w tym języku, mogących łatwiej poznać uczonych cenionych w filozofii, aktywnych w wymiarze międzynarodowym. Jest to więc nie tylko forma zajęć cenna w aspekcie jakości kształcenia, ale i promocji naszego Uniwersytetu jako ośrodka naukowego zawsze otwartego na prawdę.



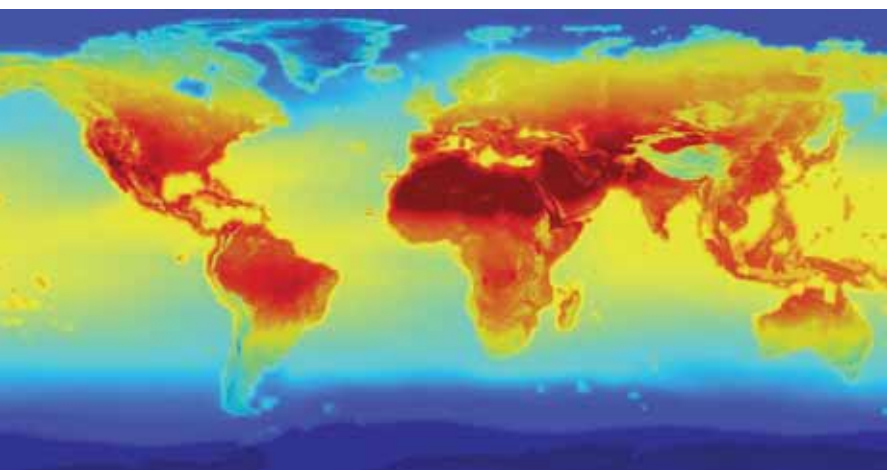
Pamiątkowe zdjęcie uczestników tegorocznej edycji Jacek Woroniecki OP Memorial Lectures (fot. ze zbiorów ks. Konrada Zaborowskiego SDS)



prof. dr
Janusz Zalewski

6 V 2015 r. gościem Wydziału Matematyki, Informatyki i Architektury Krajobrazu był prof. dr Janusz Zalewski z Department of Software Engineering Florida Gulf Coast University w USA. Poniższy tekst przybliży tematykę jego wykładu „Green Computing, czyli zielona informatyka i jak ją rozumieć?”, wygłoszonego podczas seminarium dla studentów i pracowników

Green Computing – zielona informatyka



Przewidywany wzrost temperatury
(globalne ocieplenie)
według obliczeń NASA
(fot. www.nasa.gov)

Idea tzw. zielonego uniwersytetu, powstała w drugiej połowie ubiegłego wieku w krajach rozwiniętych, rozprzestrzeniła się szybko na cały glob. Polega ona na realizowaniu dwóch podstawowych celów – praktykowaniu zrównoważonego rozwoju (ang. *sustainability*), tj. stosowaniu pryncypiów ochrony środowiska i podejmowaniu odpowiedzialności za skutki postępu technologicznego, a także kształceniu zapewniającemu zrozumienie tych zasad przez kolejne pokolenia studentów. Florida Gulf Coast University (FGCU), utworzony w 1991 r., realizuje takie właśnie założenia w ramach swojej misji.

O ile łatwo stosować te zasady w dyscyplinach bezpośrednio związanych ze środowiskiem (np. ekologia, inżynieria środowiska, sozologia), a także w naukach dostarczających wiedzy o zachowaniach środowiskowych (np. biologia, chemia), to nie jest całkowicie jasne, w jaki sposób powiązać praktykowanie zrównoważonego rozwoju z dyscyplinami, które przyczyniają się do zanieczyszczenia środowiska (np. technologia lub inżynieria). Z informatyką sytuacja jest nawet trudniejsza, bo jako dziedzina nie produkuje ona toksycznych substancji, ani nie czyni zniszczeń środowiskowych, ale oddziałuje na środowisko w sposób pośredni. W ostatnich latach do wzrostu negatywnych wpływów informatyki na środowisko można zaliczyć masowe zużycie energii, spowodowane, co najmniej, przez następujące czynniki:

- gwałtowny rozwój Internetu, co skutkuje przyspieszonym wzrostem wymagań związanych z rozwojem produkcji komputerów, jak też wszelkiego

rodzaju urządzeń dostępu, a zatem powoduje niepożądane wielokrotnienie zużycia energii;

- bezprecedensowy wzrost gęstości zarówno upakowania tranzystorów na elektronicznym układzie scalonym, jak i samych układów scalonych na płytach, a także gęstości serwerów na metr kwadratowy, co drastycznie zwiększa koncentrację zużycia energii;
- zwiększone wymagania co do chłodzenia gęsto upakowanych elementów, przez co gwałtownie wzrasta nie tylko zużycie energii, lecz także używanych w technologii chłodzenia czynników chemicznych, które są toksyczne i nieoptyczne dla środowiska;
- ograniczenia zużycia energii w miastach, co skutkuje powstawaniem centrów komputerowych w rejonach podmiejskich lub bardziej odległych od miast, a to znacznie zwiększa koszty przesyłania energii.

Mając na celu znalezienie rozwiązania problemu niekorzystnego oddziaływania technologii na środowisko, należy odpowiedzieć przynajmniej na trzy pytania: czy można zminimalizować negatywny wpływ środowiskowy praktyk i technologii stosowanych



Autor we wnętrzu superkomputera Pleiades w centrum NASA w Kalifornii (fot. ze zbiorów Janusza Zalewskiego)

w danej dyscyplinie?, jak używać metod i zasobów danej dyscypliny, aby przyczynić się do podtrzymania zrównoważonego rozwoju?, jak wzbogacić, rozszerzyć i przeorganizować programy nauczania, aby uwzględniły podstawowe zasady zrównoważonego rozwoju?

Odpowiedź na pierwsze pytanie wiąże się z wprowadzeniem w 1972 r. przez amerykańską Agencję Ochrony Środowiska (EPA) dobrowolnego programu Energy Star, który polegał na oszczędnościowym zużyciu energii przez stosowanie w urządzeniach elektronicznych tzw. trybu uśpienia, a więc samoczynnego wyłączenia ich w trakcie nieużywania, co nie było do tego czasu dostatecznie upowszechnione. Większość producentów urządzeń włączyła się do tego programu, a największe firmy informatyczne (Hewlett-Packard, IBM, Microsoft, Apple i Google) świadomie i systematycznie zaczęły wprowadzać zasady oszczędnościowej gospodarki energią, papierem, odczynnikami, ale także recykling i konsolidację usług, aby je skoncentrować na mniejszej liczbie serwerów w celu skompensowania nadmiernie negatywnego wpływ rozwoju technologicznego na środowisko.

Z drugiej strony technologie komputerowe same w sobie mają pozytywne znaczenie dla podtrzymania zrównoważonego rozwoju, do czego można zaliczyć skuteczne zastosowania komputerów w ochronie środowiska, z których warto wymienić prognozowanie pogody, a szczególnie przewidywanie ekstremalnych warunków pogodowych, od formowania się huraganów do długoterminowych zmian klimatycznych (fot. 1). Superkomputer Pleiades, wykonujący te obliczenia, zainstalowany w NASA Ames Research Center w Kalifornii, składa się z ponad 200 000 procesorów, połączonych w węzły, umieszczone w 162 stojakach, komunikujące się przez specjalnie dostosowaną sieć transmisyjną InfiniBand (fot. 2). Moc obliczeniowa tego monstrum jest niewyobrażalna, waha się od trzech (średnio) do ponad pięciu petaflopów na sekundę, gdzie flop oznacza liczbę operacji zmiennie-przecinowych (np. mnożeń), a przedrostek „peta” – 10 do potęgi piętnastej. Oczywiście, do zasilania i chłodzenia tego superkomputera potrzeba energii równoważnej ogrzewaniu małego miasteczka, ale to niewiele w porównaniu z ilością energii zużywanej przez serwery eBay lub Google.

Z pozytywnych konsekwencji zastosowań komputerów warto wymienić jeszcze dwie bardzo ważne. Pierwsza to coraz popularniejsze przetwarzanie „w chmurze” (ang. *cloud computing*), czyli w zespołach programów komputerowych i baz danych rezydujących na zdalnie dostępnych serwerach kontrolowanych i udostępnianych za opłatą przez firmy usługowe. Dzięki temu redukuje się znacznie liczbę indywidualnych serwerów zainstalowanych u użytkowników (np. skład tego artykułu może być dokonany na laptopie u użytkownika w biurze lub w domu albo na serwerze gdzieś „w chmurze”). Drugą pozytywną konsekwencją jest nauczanie online, będące dominującym czynnikiem oszczędności energetycznych na poziomie uniwersyteckim, przyczyniające się jednak do znacznej emisji dwutlenku węgla. Według raportu opublikowanego przez Uniwersytet Columbia w Nowym

Florida Gulf Coast University, położony w środowiskowo wrażliwym punkcie, bo na obrzeżu obszaru leśnego, lecz bezkonfliktowo wkomponowany w otaczające środowisko naturalne, ma zapisane w swojej misji „stosowanie i popieranie zrównoważonego rozwoju” i praktykuje te zasady jako członek stowarzyszony Karty Ziemi (www.earthcharterinaction.org), zarówno w badaniach naukowych, jak i w programach nauczania. Na uwagę zasługuje działalność studencka, m.in. Food Garden, czyli ogród botaniczny z cennymi roślinami odgrywającymi rolę w łańcuchu pokarmowym – <http://fgcufoodforest.weebly.com>, czy strona internetowa umożliwiająca dostęp do danych zbieranych z elektrowni słonecznej zainstalowanej na terenie uniwersytetu – <http://solar.fgcu.edu>.

Jorku w 2013 r. na terenie kampusu doliczono się 30 000 komputerów, które pochłaniają 3500 megawatów rocznie, co jest równoznaczne z wydzieleniem do atmosfery kilku tysięcy ton dwutlenku węgla, a jest to tylko jedna uczelnia. Przy tej skali zjawisk nawet minimalna redukcja którejkolwiek ze składowych ma kolosalne konsekwencje dla całego środowiska. Przykładowo, jak wykazują dane zebrane przez autora, w programie inżynierii oprogramowania na FGCU, zastępując elektronicznymi wersjami 400-stronicowe podręczniki drukowane, używane do nauczania 26 przedmiotów rocznie, ze średnią liczbą 32 studentów na przedmiot, jak również odpowiadające im notatki i testy, można zredukować wydzielanie CO₂ do atmosfery o 100 ton rocznie. Jest to konsekwencją zmniejszenia zużycia papieru i energii elektrycznej na druk.

Tak zwana zielona informatyka jest pojęciem dość skomplikowanym, bo obejmuje zarówno siły szkodliwe dla środowiska, jak również metody przeciwdziałania im i równoważenia ich, a jej znaczenie polega głównie na uświadamianiu otoczenia, że nieodwracalny postęp w stosowaniu komputerów niesie ze sobą wiele negatywnych konsekwencji, które powinniśmy zredukować lub minimalizować – dla wspólnego dobra.

Fragment kampusu uniwersyteckiego Florida Gulf Coast University (fot. ze zbiorów FGCU)





dr hab. Agata Mirek,
prof. KUL

Ośrodek Badań nad
Geografią Historyczną
Kościoła w Polsce

W Roku Życia Konsekwrowanego
relikwie dwóch zakonników na KUL

Zawierzyć Bogu przez Maryję

W ramach trwającego w Kościele katolickim Roku Życia Konsekwrowanego niecodzienną wizytę w naszej Alma Mater w znakach relikwii złożyło 30 V 2015 r. dwóch zakonników – św. Ludwik Maria Grignon de Montfort oraz bł. Honorat Koźmiński. Okazją było sympozjum naukowe „Tuus Totus – zawierzeni Bogu przez Maryję. Błogosławiony Honorat Koźmiński propagator niewolnictwa maryjnego i jego zgromadzenia”. Szczególnymi gośćmi wydarzenia byli duchowi synowie św. Ludwika Marii – o. Arnold Suchardi ze Zgromadzenia Misjonarzy Towarzystwa Maryi, przełożony wspólnoty z Francji, oraz brat Yvan Passebon, wikariusz generalny Zgromadzenia Braci Montfort św. Gabriela z Rzymu.

Spotkanie rozpoczęło się Eucharystią w kościele akademickim. Przewodniczył jej i słowo Boże wygłosił prof. dr hab. Andrzej Derdziuk OFMCap, współbrat bł. Honorata. Kaznodzieja zwrócił uwagę na aktualność idei zawierzenia Bogu na maryjnej drodze oraz na konieczność utożsamienia człowieka wierzącego z Maryją w Jej miłości do Jezusa i służbie Jemu.

Pierwsze dwa referaty sympozjum miały za zadanie nakreślić panoramę idei zawierzenia człowieka Bogu na fundamencie teologicznym oraz ukazać realizację tej idei w życiu i nauczaniu św. Ludwika Marii Grignon de Montfort. Dr Danuta Mastalska z Centrum Formacji Maryjnej „Salvatoris Mater”, działającego w sanktuarium maryjnym w Licheniu, przekonywała uczestników: „Uczyć się maryjnego zawierzenia to nie tylko naśladować Maryję w Jej postawie wobec Boga, ale to próba wejścia w Jej zawierzenie, duchowego złączenia się z Maryją w odpowiedzi wiary dawanej

Bogu. Jest to odpowiedź, która nie potrzebuje wielu słów, ale na pewno potrzebuje codziennej wierności Bogu, wsłuchiwania się w Jego wolę i zdawania się na Boga”.

Ojciec Arnold Suchardi w wystąpieniu zatytułowanym „O doskonałości chrześcijańskiej u św. Ludwika Marii Grignon de Montfort” zauważył, iż „[...] duchowymi córkami i synami świętego z Montfortu są wszyscy ochrzczeni, którzy wchodzą w ducha ofiarowania się Jezusowi przez ręce Maryi, zaproponowane przez św. Ludwika Marię”.

Drugi blok tematyczny dotyczył honorackiego sposobu przeżywania idei niewolnictwa maryjnego. Doktor Gabriel Bartoszewski OFMCap, wicepostulator sprawy kanonizacji bł. H. Koźmińskiego, na bazie źródeł przedstawił zagadnienie przeżywania idei oddania się Maryi i jej praktykę w życiu błogosławionego Honorata oraz duchowe owoce tej maryjnej drogi. Kontynuacją jego wystąpienia był głos dr hab. Agaty Mirek dotyczący recepcji idei niewolnictwa maryjnego w poszczególnych wspólnotach honorackiego ruchu zakonnego, ze szczególnym zwróceniem uwagi na Zgromadzenie Córek Maryi Niepokalanej, które otrzymało od błogosławionego założyciela szczególne zobowiązanie do ścisłej praktyki niewolnictwa maryjnego. Nie były to tylko zachęty czy propozycje, lecz zobowiązanie umieszczone w konstytucjach zgromadzenia. Refleksje dotyczące przeżywania maryjnej drogi duchowej w rodzinie honorackiej zakończyła wypowiedź s. Teresy Nowackiej pt. „Złożone w Sercu Maryi – Zgromadzenie Córek Najczystszej Serca Maryi”, ukazująca życie duchowe i apostolskie siostr sercanek w perspektywie ich charyzmatu.

Trzecia odsłona lubelskiego sympozjum honorackiego miała wymiar przede wszystkim praktyczny i duchowy. Poprzez świadectwa zaproszonych gości, m.in. brata Yvana Passebona i s. Małgorzaty Wierchowskiej, misjonarki z Czadu, ukazana została codzienna praktyka zawierzenia Maryi i jej skutki w życiu nie tylko świadków, ale i tych, wśród których żyją i posługują.

Zwieńczeniem spotkania była adoracja – uwielbienie Jezusa wraz z Maryją w kościele Kapucynów, gdzie przed 166 laty modlił się Honorat Koźmiński. Uwielbienie poprowadziła wspólnota ewangelizacyjna Guadalupe, a poprzedziła je modlitwa różańcowa za miasto Lublin i jego mieszkańców, podjęta przez uczestników spotkania w czasie drogi z KUL do kapucyńskiej świątyni w centrum miasta. Ostatnim akordem sympozjum było osobiste zawierzenie jego uczestników – wyśpiewane, wyszeptane i wymodlone – Tuus Totus. Cały Twój Maryjo na wieki.

fot. Agata Mirek



Wystawy dzieł sztuki ze zbiorów muzealnych KUL

Od Sandomierza po Paderborn

Ex Thesaurο Universitatis
(26.06-20.09.2015)

Owocem współpracy KUL z Muzeum Okręgowym w Sandomierzu jest czwarty pokaz wybranych obiektów ze zbiorów muzealnych KUL, obecnie w ramach projektu *Ex Thesaurο Universitatis. Zbiory sztuki KUL*. Każda z dotychczasowych odsłon miała nieco odmienny charakter. Choć zawsze prezentujemy te same obrazy mistrzów polskich i obcych XVI-XX w., to w wypadku wyrobów rzemiosła artystycznego staramy się wprowadzać pewne modyfikacje.

Tym razem wyeksponowaliśmy po raz pierwszy w większej liczbie niż zwykle rodzime wyroby z ceramiki (m.in. Korzec, Baranówka, Ćmielów). Zpełnym *novum* były także kobierce i tkaniny z terenów Bliskiego Wschodu i Azji Środkowej, np. znakomitej klasy dywan w typie *jomud*, turecka makata oraz kilimy *ersari* i *tekke*.

Duży fragment wystawy poświęcony został malarstwu Wojciecha Flecka, absolwenta warszawskiej Akademii Sztuk Pięknych, kształcącego się m.in. pod kierunkiem Karola Tichego, Władysława Skoczylasa, Józefa Czajkowskiego i Wojciecha Jastrzębowskiego. Po upadku powstania warszawskiego związał on swoje życie z Zakopanem, gdzie przez blisko 20 lat kierował Biurem Wystaw Artystycznych. Obrazy jego pędzla gromadził Tadeusz Litawiński. Kolekcjoner, świadomy niezwykłego talentu Flecka, przez szereg lat nieustraszenie dążył do utworzenia stałej ekspozycji jego prac w Muzeum Tatrzańskim, co jednak nie doszło do skutku. Z 73 zgromadzonych prac Flecka 51 przekazał Litawiński naszej Uczelni. Jest to aktualnie największy zbiór prac tego artysty w Polsce, a jego prezentacja w sandomierskim muzeum choć częściowo zrealizowała zamiary darczyńcy.

Od Matejki do Utagawy
(11.09-25.10.2015)

Z okazji otwarcia nowego gmachu Instytutu Inżynierii Środowiska KUL w Stalowej Woli w tamtejszym Muzeum Regionalnym zorganizowana została duża wystawa prac na papierze (rysunki, akwarele, pastele i grafiki) ze zbiorów muzealnych KUL. Jest to niepowtarzalna okazja do zapoznania się z mało znanymi dziełami tak wybitnych artystów, jak: Jan Matejko, Piotr Michałowski, Józef Chełmoński, Józef Pankiewicz, Stanisław Noakowski. Dopełnieniem prezentacji jest wybór najcenniejszych miedziorytów nowożytnych, sztychowanych między innymi przez Dominicus Custosa, Willema Jacobsza Delffa, Charles'a de La Haye i Claude'a Roya, oraz japońskich drzeworytów barwnych, m.in. Ichiyusaiego (Utagawy) Kuniyoshiego i Hasuiego Kawasego. Pokazywane na wystawie prace na papierze pochodzą z darów ks. prof. Władysława Smolenia, Olgi i Tadeusza Litawińskich, Krystyny Hartleb oraz Stanisławy i Tadeusza Witkowskich.

Wystawa podzielona została na części tematyczne. Otwiera ją *Postać woja* Matejki, wykonana w 1869 r. na podstawie płaskorzeźbionej kwatery *Pojmanie Chrystusa* na prawym, ruchomym skrzydle ołtarza Wita Stwosza w kościele Mariackim w Krakowie, oraz *Głowa wiejskiej dziewczyny* Chełmońskiego z 1899 r. Tuż obok znalazły się japońskie drzeworyty barwne, w tym dzieło tytułowego Utagawy, stanowiące czytelne nawiązanie do odbywającej się równocześnie w stalowolskim muzeum wystawy „Arcydzieła sztuki japońskiej w kolekcjach polskich”. W najbliższym sąsiedztwie drzeworytów wyeksponowany został znakomity artystycznie *Portret kobiety w stroju japońskim* mało znanej malarki Cécile Chalus. Jest on cennym przykładem oddziaływania kultury Dalekiego Wschodu na sztukę europejską. Kolejne grupy tematyczne to marstwa natura – z akwarel *Kwiaty w wazonie* Józefa Pankiewicza na czele, widoki przyrody i miast autorstwa



dr Krzysztof Przylicki
Instytut Historii Sztuki



Fragment wystawy w Sandomierzu (fot. Seweryn Kuter)



Wystawa w Muzeum Regionalnym w Stalowej Woli (fot. ze zbiorów Muzeum Regionalnego)

➔ polskich i obcych rytowników XIX i początku XX w. oraz wyimaginowane wizje architektoniczne Stanisława Noakowskiego – architekta, pedagoga i rysownika (po raz pierwszy prezentujemy niemal cały nasz zbiór – 14 spośród 17 jego prac z daru Stanisławy i Tadeusza Witkowskich). Szczególnie efektowna jest kolekcja nowożytnych miedziorytów, m.in. niezwykle cenny wizerunek kanclerza Jana Zamoyskiego autorstwa Dominicusa Custosa oraz portret Jana III Sobieskiego Charles’a de La Haye, dedykowany królowej Marii Kazimierze, sztychowany według obrazu Jerzego Eleutera Szymonowicza Siemiginowskiego z około 1690 r. Wystawę zamyka zespół 15 obrazków Nikifora Krynickiego (właściwie Epifaniusza Drowniaka), powstałych w wyniku osobistych spotkań artysty z zafascynowanym jego twórczością ks. prof. Władysławem Smoleniem. To właśnie dlatego tak silnie widoczne są w nich inspiracje dziełami polskiej sztuki średnio-wiecznej, którą artysta poznawał dzięki fotografiom ofiarowanym mu przez ks. Smolenia.

Dzieło Kossaka w Paderborn (23.07-13.12.2015)

Litografia *Piekło karpackie – Dolor et Caritas* Wojciecha Kossaka ze zbiorów muzealnych KUL jako jedyny obiekt z Polski bierze udział w wystawie „CARTAS – dobroczynność od wczesnego chrześcijaństwa do czasów współczesnych”. To tym większe wyróżnienie, że nasz zabytek prezentowany jest pośród obrazów tak znakomitych artystów, jak: Rafael, Peter Paul Rubens, Eugène Delacroix, Ernst Ludwig Kirchner, Pablo Picasso czy Käthe Kollwitz.

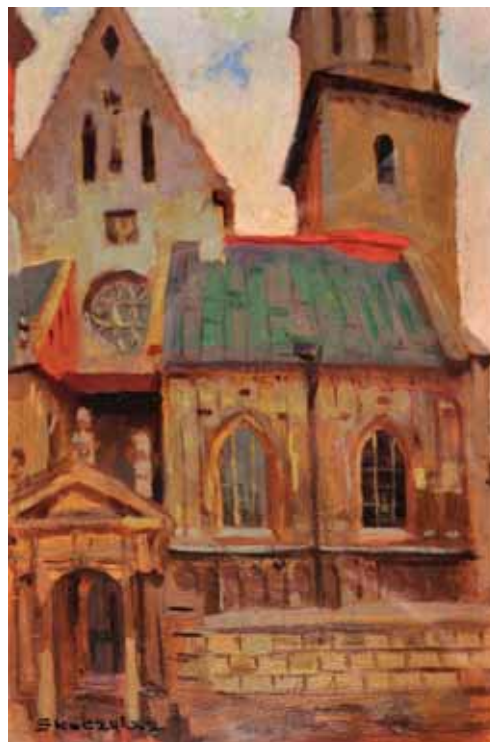
Wystawę przygotowało Muzeum Diecezjalne w Paderborn. Kuratorzy postawili sobie za cel ukazanie w sztukach pięknych idei chrześcijańskiej miłości – *caritas*. Zgromadzone bezcenne dzieła sztuki pochodzą z najsłynniejszych kolekcji świata, m.in. z Pinakoteki Watykańskiej, z Chester Beatty Library w Dublinie czy też z nowojorskiego The Metropolitan Museum of Art, i mają opowiadać o różnych sposobach obrazowania dobroczynności na przestrzeni wieków. W nasze czasy wprowadzają widza sugestywne instalacje Billa Violi, słynnego artysty specjalizującego się w sztuce wideo.

Przechowywana w zbiorach muzealnych KUL grafika stanowi barwną, nieco zmodyfikowaną reprodukcję obrazu Wojciecha Kossaka, znanego dziś jedynie z fotografii (olej na płótnie; por. K. Olszański, *Wojciech*

Kossak, Wrocław 1990, il. 213). Artysta ukazał sanitariuszkę Czerwonego Krzyża opatrującą ciężko ranę żołnierza. Na pionowej osi kompozycji wnętrze lazaretu przekształca się w malowane szybkimi pociągnięciami pędzla korony świerków, zza których otwiera się widok na otwartą przestrzeń. Pośród zasieków z drutu kolczastego, w zimowej scenerii rozgrywa się bitewna scena. Na zboczonym krwią śniegu leżą ciała poległych, po których depczą żołnierze z bagnetami. W centrum naszej grafiki – w odróżnieniu od obrazu – znajduje się biała, prostokątna płaszczyzna, opatrzona wymownym napisem: RANY OBMYWAĆ, NĘDZĘ ŁAGODZIĆ / DUSZE UKRZEPIAĆ I PODNOŚIĆ, / WŁASNEGO SERCA KRWIĄ BLIŹNIEMU / SŁUŻYĆ, / NIECH BĘDZIE NASZEM HASŁEM, / NA CHWAŁĘ BOGU, LUDZIOM NA ULGĘ / I POŻYTEK. Przetłumaczony na język niemiecki, ma być w zamierzeniu kuratorów wystawy mottem części wystawy poświęconej instytucjonalnym aktom miłosierdzia (m.in. działalności Czerwonego Krzyża) w czasach I wojny światowej. Litografia nosi odrębną sygnaturę artysty piórem: WOJCIECH KOSSAK / 1915.

Obraz Skoczylasa w Kazimierzu Dolnym (20.09.2015-7.01.2016)

Na otwartej w Galerii Wystaw Czasowych Muzeum Nadwiślańskiego w Kazimierzu Dolnym wystawie monograficznej Władysława Skoczylasa (1883-1934) jednym z najciekawszych dzieł jest obraz olejny na tekturze przedstawiający zachodnią fasadę katedry na Wawelu, pochodzący z kolekcji KUL. Choć niewielki wymiarami (25,8 x 16,8 cm), stanowi prawdziwą gratkę dla zwiedzających, gdyż po pierwsze jest jedynym prezentowanym na wystawie obrazem olejnym, a po drugie do naszych czasów zachowało się zaledwie kilka tak wczesnych dzieł Skoczylasa. Obraz namalowany został 1907 r., kiedy to artysta przebywał na studiach w Krakowie.



Dzieło Skoczylasa
prezentowane
w Kazimierzu
Dolnym

Obraz Kossaka (pierwszy z lewej)
w Paderborn
(fot. Wolfgang Noltenhans,
Diözesanmuseum Paderborn)



Na pożegnanie ks. prof. Marka Zahajkiewicza

Homilia wygłoszona podczas Mszy św. w archikatedrze lubelskiej

Ekscelencje,
Droga Rodzino Zmarłego,
Magnificencjo,
Bracia w kapłaństwie,
Drodzy Bracia i Siostry,

z wielkim smutkiem i żalem przychodzi mi żegnać człowieka, który od dziesiątków lat był moim wiernym przyjacielem. Pozostanie w mojej pamięci jako wierny Bogu i Kościołowi kapłan; jako zasłużony profesor uniwersytecki i znakomity uczony, który wychował liczne grono wybitnych uczniów i opublikował wiele cennych naukowo publikacji; a także jako człowiek oddany bez reszty i bezinteresownie Katolickiemu Uniwersytetowi Lubelskiemu. Był człowiekiem kryształowo uczciwym, ascetycznym i zdyscyplinowanym. Te ważne cechy charakteru sprawiły, że na początku lat dziewięćdziesiątych, będąc przedstawicielem rektora KUL, ogromnie się zasłużył w niezmiernie trudnym procesie restytucji dóbr zrabowanych naszej Uczelni przez komunistów. Współpracując z biurem prawnym i wieloma innymi osobami, doprowadził do zwrotu Katolickiemu Uniwersytetowi Lubelskiemu terenów na Konstantynowie, do odzyskania Fundacji im. Anieli hr. Potulickiej oraz wielu innych ważnych własności. Był moim przyjacielem, który wspierał mnie w kierowaniu uniwersytetem w trudnych, przełomowych czasach po roku 1989. Był moim powiernikiem, a także w ostatnich dziewięciu latach spowiednikiem. Jako kapłan, biskup, profesor i rektor uniwersytetu zawdzięczałem ogromnie wiele jego dobrym i szlachetnym radom.

Mówi się potocznie, że nie ma ludzi niezastąpionych. To nie jest prawda. Każdy człowiek jest osobnym kosmosem i po śmierci każdego pozostaje na zawsze bolesna wyrwa w życiu tych, którzy go kochali. Miał rację filozof angielski Thomas Carlyle, który twierdził, że historia to są biografie ludzi wybitnych. Każdy naród, każda instytucja, każda organizacja i każdy uniwersytet mają postacie wpływające decydująco na ich powstanie, rozwój, sukcesy i całą historię. Książd prof. Marek Zahajkiewicz był właśnie taką ważną osobą – znacząco oddziałając na historię KUL i na życie wielu ludzi, z którymi spotykał się jako profesor, jako kapłan i jako ogromnie życzliwy mistrz, wychowawca, wykładowca i przyjaciel. Jego śmierć pozostawi niemożliwą do zastąpienia nikim stratę.

Śmierć stanowi nigdy niedającą się do końca zrozumieć straszliwą tajemnicę. Gdy przychodzimy na świat, przynosimy ze sobą śmierć. Nie odstępuje nas ona ani na krok. Z fałszywą pokorą, nieraz przez wiele lat, czeka na swój moment. Nie da się niczym przekupić. Bez znaczenia wobec niej są wszelkie najważniejsze na tym świecie urzędy i godności. Bez znaczenia

są wszelkie bogactwa, osiągnięcia naukowe, sława, rozgłos, znaczenie polityczne i największa nawet władza. To wszystko staje się niczym, gdy przychodzi śmierć.

Nie ma życia bez śmierci. To banalna prawda, którą przyjmujemy bez trudu, gdy śmierć dotyka ludzi obcych i nieznaną. Gdy jednak dotknie kogoś, kogo kochaliśmy, kto był niezmiernie ważny dla nas, wtedy w sercu każdego człowieka rodzi się bunt. Rodzi się dlatego, że człowiek został stworzony do nieśmiertelności. Człowiek jest jedynym stworzeniem, które nie zgadza się na śmierć. Człowiek nie może sobie wyobrazić świata bez siebie. Człowiek nie daje się zamknąć w swoich siedemdziesięciu, osiemdziesięciu czy nawet stu latach. On czuje się przynależny do całej historii ludzkości. On współuczestniczy i współczuje z milionami całkiem obcych ludzi na świecie. Dlatego to właśnie człowiek od tysiącleci próbował na swój ludzki sposób uzyskać nieśmiertelność. Chciał pozostać nieśmiertelny w swoich filozofiach i rozmaitych doktrynach religijnych, w zakładanych państwach, które miały trwać wiecznie, w wydawanych prawach, w rozlicznych dziełach kultury, nauki i architektury. Ale te wszystkie próby zawodziły i zawiodą. Pamięć ludzka jest bardzo zawodna. Już w drugim pokoleniu zaciera się pamięć o tych, którzy odeszli. O wybitnych ludziach pamięta się lat kilkaset, o najwybitniejszych – kilka tysięcy, ale nie dłużej. Czas, bezwzględny czas, pożera te wszystkie mizerne ludzkie próby, by pozostać nieśmiertelnym. Nad śmiercią nie podobna zaplanować. Wymyka się wszelkiej władzy, wszelkiej nauce i wszelkim ludzkim siłom.

Pomimo to człowiek nie ustępuje. Nie ustępuje, ponieważ został stworzony ku nieśmiertelności. Dlatego śmierć traktuje jako coś sprzecznego ze swoją naturą. I rzeczywiście tak właśnie jest. Dar nieśmiertelności

abp prof. dr hab.
Stanisław Wielgus
rektor KUL w latach
1989-1998



Podczas uroczystości wręczenia
przez władze KUL Signum
Universitatis – 26 III 2015 r.





utracił przez grzech pierworodny. Dlatego w *Księdze Mądrości* czytamy: „Bo do nieśmiertelności Bóg stworzył człowieka, uczynił go obrazem swojej własnej wieczności. A śmierć weszła w świat przez zawiść diabła” (Mdr 2,23-24).

I to właśnie u Boga, a nie w jakichkolwiek dziełach i wytworach ludzkich, człowiek odnajduje rozwiązanie. To właśnie Bóg, który jest Władcą kosmosu i czasu, odpowiada na nasze pragnienie nieśmiertelności. To On, wbrew słabemu ludzkiemu rozumowi, zapewnia, że żyć będziemy wiecznie, że nasze ziemskie życie jest tylko czasem próby przed nadejściem prawdziwego, nieutracalnego życia i szczęścia. Dlatego już w *Starym Testamencie* znajdujemy zapowiedź naszej nieśmiertelności. W *Księdze Mądrości* czytamy bowiem: „Dusze sprawiedliwych są w ręku Boga. Zdało się oczom głupich, że pomarli, zejście ich poczytano za nieszczęście i unicestwienie, a oni trwają w Bożym pokoju” (Mdr 3,1-3).

Niewzruszoną pełnię nadziei na życie wieczne zapewnił nam Chrystus, który powiedział: kto wierzy we Mnie, nie umrze. Tak jak Ja zmartwychwstałem, wy również zmartwychwstaniecie.

To, co powiedział Chrystus, nie jest ludzką prawdą naukową. Nie da się jej uzasadnić empirycznie ani za pomocą ewidencji intelektualnej. Ale jest prawdą ważniejszą od wszelkich prawd ludzkich, ponieważ pochodzi od Boga, który nie myli się i nie kłamie, podczas gdy prawdy ludzkie od tysięcy lat ulegają najrozmaitszym zmianom i wahaniom.

To od Chrystusa czerpiemy pewność naszego życia wiecznego. To od Niego wiemy, że nie mają racji tacy filozofowie, jak Seneka czy Heidegger, którzy głosili, że ludzkie życie jest tylko istnieniem w kierunku niosącej ze sobą nicość śmierci. My nie żyjemy ku śmierci. My żyjemy ku nieśmiertelności, którą obiecał nam Bóg.

W odczytanej dzisiaj *Ewangelii* jest mowa o tym, co zdarzyło się na pogrzebie przyjaciela Chrystusa

– Łazarza. Siostra Łazarza – Marta, żali się, że nie przyszedł On wcześniej. „Panie, gdybyś tu był, mój brat by nie umarł”. Chrystus mówi wówczas do Marty: Nie płacz. „Brat Twój zmartwychwstanie”. A Marta rzecze do Niego: „Wiem, że zmartwychwstanie w czasie zmartwychwstania w dniu ostatecznym». Rzekł do niej Jezus: «Ja jestem zmartwychwstaniem i życiem. Kto wierzy we Mnie, choćby i umarł, żyć będzie. Każdy, kto żyje i wierzy we Mnie, nie umrze na wieki»” (J 11,21-26).

Do nas dzisiaj, tak jak wtedy do Marty, Chrystus przemawia podobnie. Nie płaczcie. Ksiądz Marek nie umarł. On żyje. Życie ludzkie nie ulega zagładzie, ono się tylko zmienia. Tak jak poczwarka przemienia się we wspaniałego motyla, tak samo nasze życie ziemskie po śmierci przemienia się w niewyobrażalnie piękne i szczęśliwe życie wieczne.

O ks. prof. Zahajkiewicu wypowiadamy dziś wiele prawdziwych i pięknych słów. Te słowa są ważne przede wszystkim dla nas, którzy jeszcze żyjemy, dla jak najdłuższej o nim pamięci. Dla ks. Marka te słowa nie mają znaczenia, bo są to słowa ludzkie, które nie mają mocy stwórczej. Tylko słowa Boże przepełnione są mocą stwórczą. Tylko wtedy, gdy Bóg powiedział: niech się stanie świat, świat powstał. Tylko wtedy, gdy powiedział: Łazarzu wyjdź z grobu, Łazarz wyszedł z grobu. Nasze słowa są ważne i twórcze tylko wtedy, gdy są zakorzenione w Bogu, gdy są to słowa modlitwy. Dlatego nasza miłość i przyjaźń ze Zmarłym niech się okażą przez gorącą modlitwę w jego intencji.

Gdy przeżywam dzisiaj pożegnanie z moim przyjacielem ks. Markiem Zahajkiewiczem, nasuwają mi się słowa, które w podobnej sytuacji wypowiedział poeta Jerzy Zawiejski: Oto nadeszła już noc, bracie. I niebo nachyliło się nad tobą. I wszystko, co jest, patrzy na ciebie. I czeka na ciebie, bo jesteś Synem Nieba. Młodszym bratem aniołów. Jesteś bezcenny. Niepowtarzalny w nikim. Wolny. Jedyny. To ty jesteś „skarb ukryty”, „sól ziemi”. I tobie obiecano jest Niebo. Amen.



Ks. prof. dr hab. Marek Zahajkiewicz urodził się 18 II 1934 r. w Borysławiu. W 1951 r. wstąpił do seminarium duchownego w Lublinie i w 1956 r. przyjął święcenia kapłańskie. Następnie studiował historię na KUL, gdzie w 1965 r. rozpoczął pracę w Instytucie Historii Kościoła (kolejno w Katedrze Historii Liturgii i Katedrze Historii Kościoła w Średniowieczu, którą kierował w latach 1975-2006). Później został jego dyrektorem (1983-2004). W 1967 r. uzyskał doktorat, w 1977 habilitację, w 1992 tytuł profesora. W latach 1985-2006 pełnił funkcję dyrektora Ośrodka Archiwów,

Bibliotek i Muzeów Kościelnych. Od 1987 r. był członkiem Komisji Episkopatu Polski ds. Sztuki Kościelnej. Wykładał w Metropolitalnym Seminarium Duchownym w Lublinie.

W swojej pracy naukowej koncentrował się na zagadnieniach dotyczących dziejów Kościoła w średniowieczu, życia liturgicznego, średniowiecznej teologii, tendencji reformacji Kościoła, badał także historię diecezji lubelskiej.

Po 1989 r. pracował z ogromnym zaangażowaniem jako pełnomocnik Uniwersytetu ds. odzyskania nieruchomości utraconych przez KUL w czasach PRL. Od 1992 r., kiedy Fundacja Potulickiej w Wojnowie rozpoczęła samodzielną działalność gospodarczą, przez wiele lat był przewodniczącym jej Komisji Rewizyjnej.

W 2006 r. z okazji 50-lecia święceń kapłańskich i 50-lecia pracy dydaktycznej został uhonorowany księgą pamiątkową pt. *Historia świadectwem czasów*. W 2008 r. otrzymał Medal za Zasługi dla KUL, a w 2015 r. uniwersytecki medal Signum Universitatis.

Zmarł 25 VII 2015 r. w Lublinie. Uroczystości pogrzebowe odbyły się 29 lipca. Msza św. żałobna została odprawiona w archikatedrze lubelskiej, a Msza św. pogrzebowa w kościele Rozesłania św. Apostołów w Chełmie, gdzie Ksiądz Profesor spoczął na cmentarzu przy ul. Wojsławickiej.

30 V 2015 r. odszedł do Pana prof. dr hab. Bronisław Wenanty Zubert OFM

Profesor. Wychowawca. Przyjaciel



Profesor

Bronisław Zubert urodził się 28 IV 1935 r. w Katowicach-Ochojcu. 20 VIII 1952 r. rozpoczął nowicjat we franciszkańskiej Prowincji Wniebowzięcia NMP i przyjął imię zakonne Wenanty, 25 VIII 1953 r. złożył profesję zakonną, 15 XII 1956 r. profesję wieczystą, a 14 VIII 1958 r. przyjął święcenia prezbiteratu.

W roku 1959 rozpoczął studia na Wydziale Prawa Kanonicznego Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Trzy lata później ukończył studia jako magister licencjat prawa kanonicznego. Podstawą do nadania tytułu była praca *Przeszkoda wieku do małżeństwa w prawie żydowskim, rzymskim i germańskim*. 1 X 1963 r. podjął pracę na KUL jako asystent. 13 XII 1967 r. otrzymał tytuł doktora prawa kanonicznego na podstawie rozprawy *Małżeńska przeszkoda wieku w prawodawstwie Kościoła Zachodniego do Soboru Trydenckiego*. Promotorem obydwu rozpraw był ks. prof. dr hab. Józef Rybczyk. Pracę naukowo-dydaktyczną kontynuował jako adiunkt. Od roku 1978 był też wykładowcą prawa kanonicznego w Wyższym Seminarium Duchownym pw. św. Bonawentury Prowincji Wniebowzięcia NMP Zakonu Braci Mniejszych w Polsce. Rozprawa pt. *Wiedza konieczna o heteroseksualności i trwałości małżeństwa w nauce prawa kanonicznego i jurysprudencji (1517-1917)*. *Studium historyczno-prawne* była podstawą nadania mu stopnia doktora habilitowanego w roku 1981. W 1992 r. uzyskał tytuł profesora i stanowisko profesora nadzwyczajnego, w roku 1996 został mianowany profesorem zwyczajnym KUL.

Ojciec Profesor pełnił w latach 1984-2008 funkcję kuratora Katedry Prawa Sakramentów, 1984-2009 kierownika Katedry Instytutów Życia Konsekrowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego, w roku akademickim 2008/2009 kierownika Katedry Prawa Sakramentów i Instytutów Życia Konsekrowanego. Jako pracownik naukowy był promotorem 10 prac doktorskich oraz licznych prac magisterskich.

Pracę dydaktyczną prowadził ponadto od roku 1996 na Wydziale Teologii Uniwersytetu Opolskiego, w Spiskiej Kapitułe (Słowacja) w latach 1996-1998, w Velehradzie (Czechy) w latach 1998-2000, w Wyższej Szkole Bankowości i Finansów w Bielsku-Białej od roku 2009.

Jako światowej sławy kanonista o. prof. Zubert był członkiem towarzystw naukowych krajowych i zagranicznych: Towarzystwa Naukowego KUL, Stowarzyszenia Kanonistów Polskich, Societas Humboldtiana Polonorum (Poznań), Consociatio Internationalis pro Studio Iuris Canonici Promovendo (Rzym) oraz Iuris Canonici Medii Aevi Consociatio (Waszyngton-Monachium).

Jego osiągnięcia naukowe zostały docenione przez świat nauki oraz władze państwowe: w 2001 r. został odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, w 2005 r. Medalem Komisji Edukacji Narodowej, w 2008 r. Złotym Medalem za Długoletnią Służbę; w 2011 r. wyróżniony tytułem doktora honoris causa Katolickiego Uniwersytetu Pétera Pázmánya w Budapeszcie.

Zainteresowania badawcze Ojca Profesora obejmowały prawo małżeńskie i jego historię, prawo zakonne oraz prawo sakramentalne. Publikacje z tego zakresu składają się na jego dorobek naukowy, podsumowany niejako w opublikowanym przez Wydawnictwo KUL w 2005 r. dziele *Pro iure et vita. Wybór pism*.

Profesor dr hab. Bronisław Wenanty Zubert OFM zmarł 30 V 2015 r., 20 czerwca odbył się jego pogrzeb w Katowicach-Panewnikach, 24 czerwca w jego intencji została odprawiona Msza św. w kościele akademickim KUL.



ks. dr hab. Ambroży Skorupa SDS,
prof. KUL

Instytut Prawa
Kanonicznego



Ojciec Profesor podczas Mszy św. z okazji 50-lecia kapłaństwa – Katowice, 2008 r. (fot. ze zbiorów Bronisława Wenantego Zuberta OFM)

➔ Wychowawca i przyjaciel

Ojciec prof. Bronisław Wenanty Zubert od pierwszego kontaktu dał się poznać jako człowiek rzetelnie wykształcony i aktywny naukowo. Te cechy zauważyłem jeszcze podczas moich studiów seminaryjnych, uczestnicząc w sympozjum naukowym na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. Wtedy zabrał głos, dając początek długiej dyskusji. Po kilku latach zostałem wysłany na studia z prawa kanonicznego. Problematyka, którą się zainteresowałem, skierowała mnie na prowadzone przez niego seminarium magisterskie. Wiele wysiłku i starania wkładał w to, aby student miał wiedzę i ciągle ją pogłębiał. Ważne były dla niego relacje między profesorem i studentami, jak również między samymi studentami. Dbał o to, aby znali się osobiście, znali adresy zamieszkania, aby w razie potrzeby mogli na siebie wzajemnie liczyć, mogli sobie pomóc. Takie podejście bardzo pozytywnie wpłynęło na atmosferę wspólnoty seminarium magisterskiego. Dlatego też wysoko postawione wymagania merytoryczne, do których zaliczyć trzeba znajomość podejmowanych tematów w aktualnych publikacjach w światowej kanonistyce, dogłębną znajomość podjętej problematyki, rzetelność redakcyjną, były naturalnym doświadczeniem akceptowanym przez uczestników seminarium. Osobiste relacje oraz szerokie horyzonty Ojca Profesora znakomicie wpisywały się w te wartości, które może dać Katolicki Uniwersytet Lubelski na kierunku prawo kanoniczne.

Wielkim i niezapomnianym przeżyciem była dla mnie rozmowa z o. prof. Zubertem na temat mojego ewentualnego angażu na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. Miałem zostać jego asystentem. Takiego doświadczenia nie planowałem w moim kapłańskim i zakonnym życiu. Jako pracownik nigdy nie czułem się jak podwładny Ojca Profesora, dlatego że nigdy nie byłem tak przez niego traktowany. Jego wymagania były znane: naukowa rzetelność, ludzka sumienność, punktualność, szacunek dla studentów, dyskrecja i zaufanie do siebie. Takie wartości pozwalały na prowadzenie pracy naukowej i dydaktycznej. W badaniach naukowych na pierwszym miejscu Ojciec Profesor wskazywał na potrzebę zainteresowania tematem. Wtedy mozolna i rzetelna praca pozwalała z satysfakcją osiągnąć zamierzony efekt. Ojciec szczerze mówił o zmęczeniu, bo zajęć i zadań miał



Prof. B.W. Zubert OFM podczas pracy naukowej – Katowice, lata 90. XX w. (fot. ze zbiorów Bronisława Wenantego Zuberta OFM)

dużo, ale ich efektem były publikacje na światowym poziomie w uznanych światowych czasopismach czy pracach pod redakcją. Bardzo budująca była również jego osobista postawa autentycznej ludzkiej radości z faktu konkretnego naukowego wyniku. Tej radości z osiągnięć życzył wszystkim. Życzliwość Ojca Profesora była okazywana bardzo aktywnie. Każdy mógł do niego przyjść i przedyskutować opracowywaną kwestię naukową, mógł liczyć na otwarte przedstawienie opinii doświadczonego pracownika naukowego. On zaś cieszył się, że może doradzić, odpowiedzieć, wskazać metodę. Ta radość bardzo budowała atmosferę wśród współpracowników i tych, którzy doświadczali jego pomocy.

Zaangażowanie o. prof. Zuberta nie ograniczało się do aktywności na Uniwersytecie. Wychodziła ona także w szeroki świat naukowy. Stypendia naukowe, udział w światowych organizacjach naukowych, publikacje międzynarodowe, organizowanie sympozjów i konferencji naukowych o światowym zasięgu to obszar naukowego zaangażowania Ojca Profesora. Bardzo chciał, aby prawo kanoniczne na KUL było znane w świecie i by kierunek ten był otwarty na kanonistykę światową. Można dzisiaj powiedzieć, że nauka uprawiana przez o. prof. Zuberta była nauką z wizją. Nauką dla życia. Nauką, która życie ubogaca.

Osiągnięcia naukowe Ojca Profesora się nie starzeją. Postawa człowieka się nie starzeje i nie przemija. Obok takiej postaci jak o. prof. Bronisław Wenanty Zubert nigdy nie można przejść obojętnie. Kto go spotkał, miał wielkie szczęście, bo mógł się wiele nauczyć. Za możliwość spotkania Ojca Profesora składam Bogu wielkie dzięki.

*Uroczystość wręczenia
dyplomu doktora honoris
causa Katolickiego
Uniwersytetu Pétera Pázmánya
– Budapeszt, 2011 r.
(fot. ze zbiorów Bronisława
Wenantego Zuberta OFM)*



24 IV 2015 r. zmarł Władysław Bartoszewski

Na KUL ta historia rozpoczęła się w roku 1973

Znaczenie historii i studiów historycznych w Polsce w czasach PRL dla dużej części społeczeństwa miało wartość szczególną. W historii próbowano odnaleźć prawdę o Polsce, ukazać, zrekonstruować prawdziwą przeszłość kraju, ojczyzny, narodu. Próbowano tak czynić na przekór oficjalnej, mocno zideologizowanej, zafalszowanej, przeinaczanej historii. Najtrudniej było to czynić wobec czasów najnowszych, spraw żywych, głęboko i niejednokrotnie boleśnie wrytych w pamięć ludzi. Przez długie dziesięciolecia presja państwa, które nie wahało się używać różnych środków przemocy: od cenzury po więzienie, w sposób oczywisty uniemożliwiała zaspokojenie tych kardynalnych potrzeb społeczeństwa.

Na tle zetatyzowanego szkolnictwa wyższego z powszechnie obowiązującą zasadą marksizmu-leninizmu Katolicki Uniwersytet Lubelski stanowił miejsce wyjątkowe, także w zakresie studiów i uprawiania nauki historycznej. Ranga i znaczenie środowiska historycznego KUL zaczęły być zauważalne od drugiej połowy lat pięćdziesiątych ubiegłego wieku. W znacznej mierze było to zasługą mediewistów: Jerzego Kłoczowskiego, Marzeny Pollakówny, Zygmunta Sułowskiego, a wkrótce rozrastającego się zespołu ich uczniów i współpracowników.

Program i struktura studiów historycznych na KUL formalnie musiały być podporządkowane uregulowaniom ministerialnym. Kolejne przemiany w Polsce z czasem powiększały i tak zawsze istniejący na KUL pewien zakres wolności w tym zakresie. Najtrudniej, w sposób oczywisty, było z kwestią dziejów najnowszych. W latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych ograniczano się z konieczności do doraźnych poczyniń, wypełniających jedynie formalnie wymogi programu studiów. Sytuacja zmieniła się z początkiem lat siedemdziesiątych. Przełomem w tym zakresie stało się zaproszenie z wykładami na KUL Władysława Bartoszewskiego. Dzięki staraniom ówczesnego dziekana Wydziału Nauk Humanistycznych prof. Jerzego Kłoczowskiego przy pełnym poparciu Rady Wydziału rektor o. prof. Mieczysław Albert Krąpiec wyraził zgodę na zatrudnienie go w Sekcji Historii Wydziału Nauk Humanistycznych od jesieni 1973 r.

Władysław Bartoszewski, przychodząc na KUL, był doświadczonym już badaczem, który posiadał uznany dorobek naukowy i publicystyczny w zakresie właśnie historii najnowszej. Mocno to podkreślali w liście skierowanym do rektora KUL trzej wybitni polscy historycy: Aleksander Gieysztor i Stefan Kieniewicz, profesorowie z Uniwersytetu Warszawskiego,



prof. dr hab. Henryk Gapski

dyrektor Ośrodka Badań nad Geografią Historyczną Kościoła w Polsce

foto: Mariusz Kubiak

oraz Jerzy Kłoczowski z KUL: „Redaktor Władysław Bartoszewski przeszedł przez znakomitą szkołę historyczną pod kierunkiem prof. Płoskiego, przede wszystkim zaś wykazał osobiście bardzo poważne walory jako samodzielny badacz w dziesiątkach swych ściśle naukowych opracowań (całość jego bibliografii łącznie z publicystyką i popularyzacją historyczną obejmuje ponad 300 pozycji). Redaktor Władysław Bartoszewski jest dziś w Polsce jednym z najlepszych znawców okresu II wojny światowej, przede wszystkim zaś – Polski Podziemnej. Jego kwalifikacje i cały dorobek dają zupełnie wystarczające podstawy do nominacji na docenta uniwersytetu, a w każdym razie starszego wykładowcy”. Władze KUL zaproponowały Bartoszewskiemu stanowisko starszego wykładowcy z obowiązkiem prowadzenia wykładów i konwersatoriów. Swoje zajęcia rozpoczął on w roku akademickim 1973/1974 od cotygodniowego godzinnego wykładu zatytułowanego „Polskie Państwo Podziemne 1939–1945”. Już sama nazwa była *novum* jak na warunki polskie; po raz pierwszy sformułowania „Polskie Państwo Podziemne” użył poza krajem Stefan Korboński, ale dopiero Władysław Bartoszewski nadał mu rangę innego od dotychczasowego propagandowego mówienia i pisania o latach wojny oraz okupacji niemieckiej i sowieckiej. Wykład wygłoszony pod tym właśnie tytułem w ramach tzw. Uniwersytetu Latującego w Warszawie 2 XI 1979 r. stał się podstawą publikacji *Polskie Państwo Podziemne 1939–1945. Zarys problemu* w drugim obiegu i doczekał się w następnych latach wielu wydań.





Tematykę swoich wykładów na KUL Bartoszewski stopniowo poszerzał i problematyzował. Wykładem z historii Polski objął zagadnienia od momentu odzyskania niepodległości w 1918 r. po czas zainstalowania się rządów komunistycznych w 1945 r.; prezentując równocześnie szczegółowo w osobnym wykładzie kwestie zamykające się w temacie Polskiego Państwa Podziemnego. Oddzielnie potraktował w monograficznym wykładzie „Powstanie warszawskie 1944 roku”. Kojarzenie tego powstania przez polskiego słuchacza z rokiem 1944 było oczywiście zawsze, ale w perspektywie międzynarodowej bywało (i jest) różne; czyn zbrojny warszawiaków kojarzono z powstaniem w getcie warszawskim w 1943 r. Kolejne wykłady zatytułowane były: „Kultura polska w kraju 1939-1945”, „Prasa powstania warszawskiego”, „Życie polityczne w Polsce podziemnej 1939-1945”, „Koncepcje niepodległościowe w okresie okupacji 1939-1945”.

Władysław Bartoszewski podzielał pogląd, że tragiczne dzieje okupacji i polskiego podziemia nie mogą być przedstawiane z pominięciem zagłady Żydów. Jego osobiste doświadczenie w tych sprawach sięgało lata 1942 r., odkąd znalazł się w kręgu działań katolickiej organizacji Front Odrodzenia Polski, kierowanej przez wybitną pisarkę Zofię Kossak-Szczucką, i zaangażowania za jej sprawą w pomoc Żydom, organizowaną przez Żegotę. Po wojnie w 1963 r. znalazł się w gronie obdarowanych przez Instytut Yad Vashem odznaczeniem Sprawiedliwy wśród Narodów Świata.

Włączył przeto do tematów swoich kulowskich wykładów również problematykę żydowską i żydowsko-polską. Od roku akademickiego 1978/1979 dwugodzinny wykład monograficzny nosił tytuł „Żydzi w Polsce 1939-1945”, a w kolejnym roku akademickim był on zatytułowany „Stosunki polsko-żydowskie w latach II wojny światowej”. Nie w pełni zrealizował wykład „Mniejszości żydowskie w Polsce po roku 1918” z powodu aresztowania go po wprowadzeniu stanu wojennego w Polsce i internowaniu w Jaworzu.

Przez cały czas swojej obecności na KUL Władysław Bartoszewski prowadził konwersatorium

z historii Polski w czasie II wojny światowej dla studentów III-V roku. Było to faktycznie seminarium magisterskie, na którym sprawował opiekę naukową nad 36 uczestnikami. Rodziło ono kontrowersje, dawało jednak Bartoszewskiemu, jak to sam niejednokrotnie podkreślał, najwięcej satysfakcji: mistrza, którego uczniowie wybrali. W tej roli był wymagający i bardzo pomocny swoim studentom; dostarczał z własnych zbiorów źródła i opracowania niezbędne do pisanja prac.

Był angażowany także jako wykładowca na Międzywydziałowym Kursie Edytorskim, na którym prowadził wykład „Socjologia słowa drukowanego”. Współpracował również z Instytutem Geografii Historycznej Kościoła w Polsce jeszcze przed formalnym zatrudnieniem na KUL w nowatorskim projekcie dokumentacji działalności sióstr zakonnych w latach 1939-1947.

Czas kulowski obfitował także w kolejne wyniki jego własnych badań naukowych. Do ważnych wcześniejszych publikacji, żeby wspomnieć jedynie *Warszawski pierścień śmierci 1939-1944* (Warszawa 1967, 1970, wydanie angielskie 1968, niemieckie 1970), szeroko odnotowaną w kraju i za granicą, opracowaną wspólnie z Zofią Lewinówną (*nota bene* bardzo zasłużoną dla spraw wydawniczych *Encyklopedii katolickiej* KUL) *Ten jest z Ojczyzny mojej. Polacy z pomocą Żydom 1939-1945* (Kraków 1967 i 1969, także wydania angielskie, niemieckie i francuskie), dołączył w 1974 r. fundamentalne dzieło dla poznania wojennych dziejów stolicy *1859 dni Warszawy*, do którego przedmowę napisał Aleksander Gieysztor (w 1984 r. ukazało się jej powiększone drugie wydanie, a w 2008 r. – trzecie, poprawione i poszerzone). Znaczący wkład wniósł Bartoszewski jako współautor trzytomowego opracowania *Ludność cywilna w Powstaniu Warszawskim. Prasa, druki ulotne i inne publikacje powstańcze* (Warszawa 1974). W Londynie ukazała się w roku 1983 i 1988 książka *Los Żydów Warszawy 1939-1943. W czterdziestą rocznicę powstania w getcie warszawskim* (wydana w Polsce trzykrotnie w drugim obiegu), którą Towarzystwo Naukowe KUL opublikowało w 1993 r., dołączając do niej tekst Marka Edelmana *Getto walczy*, oraz kolejną poświęconą Warszawie – *Dni walczącej Stolicy. Kronika Powstania Warszawskiego* (wydanie pierwsze Warszawa 1984, angielskie i kilka wznowień w języku polskim).

Bartoszewski brał czynny udział w konferencjach naukowych w kraju i za granicą. Trudno je wyliczać. Jedną wspomnieć jednak trzeba koniecznie. Chodzi o udział w zorganizowanej w Kolonii 17 IX 1977 r. publicznej dyskusji *Intelektualiści i polityka. Prawa człowieka*, w której uczestniczyły także światowej sławy osobistości: Heinrich Böll, Friedrich Dürrenmatt, Leszek Kołakowski i Zdeněk Mlynář.

Z początkiem lat osiemdziesiątych, po zwolnieniu z internowania, otworzyły się przed Bartoszewskim kolejne propozycje badań naukowych za granicą. Po uzyskaniu urlopu naukowego i dużej przychylności rektora KUL bpa prof. Piotra Hemperka dwa kolejne lata przebywał poza krajem. Główną część roku akademickiego 1982/1983 był stypendystą naukowym

Wystąpienie W. Bartoszewskiego „Z doświadczeń pracy na KUL 1973-1985: aż do granic możliwości” w czasie konferencji „KUL wobec wyzwań XX wieku: 1918-1989”; obok prof. Hanna Dylągowa – 1 XII 2008 r. (fot. Roman Czyrka)



Wissenschaftskolleg zu Berlin w Berlinie Zachodnim. W roku następnym krajowe Ministerstwo Oświaty i Nauki w Bawarii powołało go na wniosek senatu akademickiego Ludwig-Maximilians Universität w Monachium na stanowisko profesora gościnnego z pełnymi prawami kierowania katedrą w Instytucie Nauk Politycznych. Dziękując księdzu rektorowi KUL za wyrażenie zgody na urlop naukowy, w skierowanym do niego liście pisał: „W wszystkich moich pracach i poczynaniach na terenie RFN i Austrii podkreślam mój związek ideowy i zawodowy z Katolickim Uniwersytetem Lubelskim. Doświadczenie naukowe i pedagogiczne, jakie obecnie zdobywam na największym z uniwersytetów RFN Uniwersytecie Ludwika Maksymiliana w Monachium i w tutejszym katolickim środowisku intelektualnym, spożytkować będę mógł – jak sądzę – z korzyścią dla naszej uczelni i jej słuchaczy [...]”. Jesienią 1984 r. w sprawozdaniu z urlopu naukowego z dwu lat akademickich 1982/1983 i 1983/1984 skierowanym do władz KUL napisał między innymi, że przebywał w RFN 16 miesięcy, w Anglii 2 miesiące, w USA 6 tygodni, w Izraelu 3 tygodnie, ponadto był w Austrii, Francji, Szwajcarii, Włoszech, Szwecji i Danii. W roku następnym przyjął propozycję profesury gościennej na Katolickim Uniwersytecie w Eichstätt w Niemczech i w marcu 1985 r. poprosił władze KUL o zwolnienie go z obowiązków starszego wykładowcy, co nastąpiło 30 września tego roku.

Dorobek Władysława Bartoszewskiego w czasie jego pracy na KUL obecnie, z perspektywy lat, nabiera nowej, szczególnej wyrazistości. Składa się na niego zaangażowana, o głębokiej erudycji, pełna pasji praca wykładowcy dziełom najnowszych, kompetentna i serdeczna opieka nad magistrantami. Warto także pamiętać, że jako sekretarz generalny Polskiego PEN Clubu Bartoszewski przyczynił się do przyznania w 1973 r.



Wykład Władysława Bartoszewskiego podczas uroczystej inauguracji roku akademickiego 2010/2011 na KUL (fot. Roman Czyrka)

nagrody tej organizacji *Encyklopedii katolickiej*, co było wydarzeniem bezprecedensowym w owym czasie nie tylko w PRL, ale także w szerszym europejskim kontekście. W lipcu 1984 r. dla włoskiego codziennego wydania „L'Osservatore Romano” opracował dodatek specjalny z okazji 40. rocznicy powstania warszawskiego, zauważony w serdeczny sposób przez Jana Pawła II: „Bardzo dziękuję za *Kronikę Powstania Warszawskiego: Dni Walczącej Stolicy* – wraz z dedykacją autorską. Przejmująca lektura. Życzę Panu Błogosławieństwa Bożego”.

Obecność Władysława Bartoszewskiego na KUL odnotować trzeba także we współpracy ze „Spotkaniami”. Niezależnym Pismem Młodych Katolików, pismem drugiego obiegu, redagowanym i drukowanym przez grono studentów i absolwentów historii KUL, m.in. Janusza Krupskiego, Janusza Bazydłę, Macieja Sobieraja, Piotra Jeglińskiego. Był to owoc jego wykładów między innymi o metodach działalności w warunkach konspiracji, o podziemnej działalności wydawniczej. Na pogrzebie Janusza Krupskiego, który zginął w katastrofie smoleńskiej w 2010 r., przyznał ze wzruszeniem: „Kochałem go jak syna, z wyboru”. Niezwykłym świadectwem o pracy Bartoszewskiego na KUL stała się wypowiedź Bogdana Borsewicz, jego dawnego studenta, wówczas już marszałka Senatu RP, podczas uroczystości nadania mu w 2005 r. honorowego doktoratu Uniwersytetu Gdańskiego: „Profesor Bartoszewski nauczył mnie patriotyzmu”.

Był wielkim miłośnikiem książek, jak zaświadczał o tym sam Juliusz Wiktor Gomulicki: „księgolubem i księgozercą”. Biblioteka Uniwersytecka KUL właśnie jemu zawdzięcza wiele cennych i rzadkich druków z czasów wojny oraz z drugiego obiegu, które dostarczał do Lublina osobiście przy okazji prowadzonych na Uczelni zajęć. Wspólna próba Władysława Bartoszewskiego i ówczesnego dyrektora Biblioteki KUL Andrzeja Paluchowskiego zorganizowania wystawy „zakazanych” druków nie doszła do skutku wobec sprzeciwu peerelowskiej cenzury. Do Biblioteki trafiło też wiele książek, które Bartoszewski przywoził ze swych zagranicznych wyjazdów naukowych.



90 lat
Profesora Władysława Bartoszewskiego

10 marca (sobota) godz. 12.00
Katedra Uniwersytetu Lubelskiego
Jana Pawła II
Jedyny katedra - sala C-1022



WYSTĄPIENIA:

- ks. prof. dr hab. Stanisław WILK
Rektor Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II
- ks. bp Mieczysław CEŚLO
Przewodniczący Komitetu Episkopatu ds. Dialogu z Judaizmem
- prof. dr Jerzy KŁOCZOWSKI
Dyrektor Instytutu Europy Środkowo-Wschodniej
- dr hab. Rafał WNUR
Instytut Historii Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II

WYSTĄPIENIA UCZNIÓW PROFESORA:
Tadeusz BAJ, Jan Maria KŁOCZOWSKI,
Maciej SOBIERAJ, Krzysztof STANOWSKI

WYSTĄPIENIE OKOLICZNOŚCIOWE (JUBILATA)

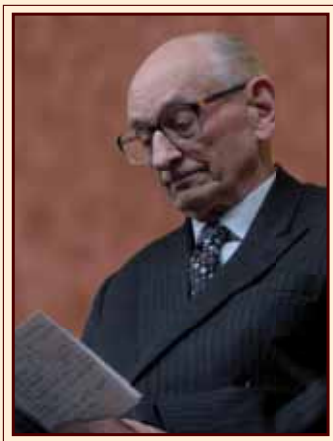
IESW
Instytut Europy Środkowo-Wschodniej

Organizatorzy: Instytut Europy Środkowo-Wschodniej
oraz Instytut Historii Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II

Prezenter: dr hab. Mirosław FILIPOWICZ

Informacje o spotkaniu:
Główna Płoczkowa IESW 81 743 68 62 w. 11
Andrzej Deryło IESW 81 332 24 07 w. 11
and@iesw.lublin.pl derylo@up.lublin.pl

Oktadka okolicznościowej
publikacji, wydanej przez
KUL w 2008 r.



WŁADYSŁAW BARTOSZEWSKI

DOKTOR HONORIS CAUSA
KATOLICKIEGO UNIwersYTETU LUBELSKIEGO
JANA PAWŁA II

➔ Wykładając za granicą, korzystał z nadarzających się okazji, by spotykać się z kulowcami, nasłuchiwał wieści z Uczelni, do której żywił więcej niż tylko sympatię. Tradycyjnym wręcz miejscem stał się Paryż, gdzie spotykał się między innymi z Piotrem Jeglińskim czy Andrzejem Paluchowskim.

Na KUL powracał z radością, aczkolwiek okazjonalnie. Zmieniały się okoliczności, konteksty, zmieniała się Polska i funkcje Władysława Bartoszewskiego: redaktor, wykładowca, profesor, ambasador, minister... Łączyła się z tym wszystkim wielość dokonań, a także wyróżnień, odznaczeń i honorów, ale nie tylko to, bo świat polityki, do której również chcąc nie chcąc wszedł, ujawniał także i nieprzyjemne wobec niego emocje i postawy. Jego dewizą była jednak myśl, że „człowiek wolny czyni dobro”.

Na KUL o prof. Bartoszewskim, dawnym starszym wykładowcy, nie zapomniano. Uchwałą Senatu z 17 IV 2007 r. – na jednomyślny wniosek rad

naukowych Instytutu Historii i całego Wydziału Nauk Humanistycznych – przyznano mu tytuł doktora honoris causa KUL. W uzasadnieniu uchwały napisano: „Tytuł ten jest wyrazem najwyższego uznania za konsekwentne świadectwo wartości inspirowane niezłomnym przekazem prawdy o najnowszych dziejach Polski, dotyczących w szczególności okupacji niemieckiej, Powstania Warszawskiego, pomocy udzielanej ludności żydowskiej oraz powojennej opozycji wobec totalitarnego systemu władzy. Nadaniem tego tytułu Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II pragnie wyrazić szacunek i uznanie dla działalności Profesora Władysława Bartoszewskiego, który jako uczony, polityk i społecznik, wrażliwy i zatroskany, krytyczny, ale życzliwy, swym zaangażowaniem służy Polsce, nauce i prawdzie, a nade wszystko służy człowiekowi”.

Rozpoczynając nowy rok akademicki 2010/2011 najwyższe władze Uniwersytetu – abp Józef Życiński, wielki kanclerz KUL, wraz z ks. prof. drem hab. Stanisławem Wilkiem, rektorem KUL – zaprosiły Władysława Bartoszewskiego do wygłoszenia wykładu inauguracyjnego „Polska w Europie XXI wieku w wizji Jana Pawła II”.

Przypadający w 2012 r. jubileusz 90-lecia Bartoszewskiego zgromadził w auli kulowskiej w marcu owego roku liczne grono gości, a wśród nich dawnych uczniów i przyjaciół.

Na wieść o jego śmierci w kościele akademickim KUL w niedzielę 26 kwietnia została odprawiona w intencji Zmarłego Msza św. pod przewodnictwem Rektora KUL ks. prof. dr hab. Antoniego Dębińskiego.

Przy pisaniu tego tekstu korzystałem z wielu źródeł, które cytuję zasadniczo w opracowaniu *Władysław Bartoszewski doktor honoris causa Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II* (Lublin 2008). Były nimi także rozmowy z Januszem Bazydłą, Jerzym Kłoczowskim, Andrzejem Paluchowskim, Maciejem Sobierajem.

Moja osobista znajomość z Władysławem Bartoszewskim zaczęła się w 1972 r. Nie należałem do grona jego studentów, aczkolwiek miałem szczęście słuchać jego wykładów i wystąpień. W mojej pamięci pozostaje szczególnie jedno z nich, na międzynarodowej konferencji w Jerozolimie w 1988 r., kiedy niezłomnie prezentował polski punkt widzenia w sprawach relacji polsko-żydowskich, szczególnie pomocy udzielanej Żydom przez Polaków w czasie okupacji niemieckiej. To wtedy też odnalazł mnie w pokoju hotelowym i ofiarował opublikowaną w 1986 r. przez paryskie wydawnictwo Spotkania swoją książkę *Warto być przyzwyczajonym. Szkic do pamiętnika*. Jej pierwsze wydanie polskie zawierało myśl przewodnią: „Moim młodym Przyjaciołom w Polsce i świecie z ufnością i nadzieją”.

Kończąc ten krótki tekst, nie mogę się oprzeć, by nie przytoczyć myśli przywołanej przez Hansa-Gerta Pötteringa, przewodniczącego Fundacji Konrada Adenauera i byłego przewodniczącego Parlamentu Europejskiego, wyrażonej na wieść o śmierci Władysława Bartoszewskiego: „Każdy, któremu dane było go spotkać, dostał dar od losu”.

Podczas uroczystości wręczenia
dyplomu doktora honoris causa
KUL - 29 I 2008 r.
(fot. Roman Czyrka)



Edycja Pism wszystkich Bolesława Prusa

Prus na nowo

Bolesław Prus należy do najslawniejszych pisarzy polskich. Nie trzeba nikomu w Polsce udowadniać, że jego twórczość ma wartość nie tylko dla naszej kultury, ale także dla literatury tworzącej ogólnosięciowe dziedzictwo. W roku 2012 minęła setna rocznica jego śmierci. W ramach wielu towarzyszących tej okoliczności inicjatyw powstał zamysł przygotowania edycji krytycznej pism wszystkich Aleksandra Głowackiego.

Organizacją, która objęła nad nią patronat, jest Towarzystwo Literackie im. Adama Mickiewicza. Środki finansowe na prowadzenie prac naukowych przyznał w 2011 r. minister nauki i szkolnictwa wyższego w ramach Narodowego Programu Rozwoju Humanistyki, w module przeznaczonym na „wspieranie długofalowych prac dokumentacyjnych, edytorskich i badawczych o fundamentalnym znaczeniu dla dziedzictwa i kultury narodowej” (grant 11H 11 024680).

Praca nad dziełami Prusa stała się okazją do integracji środowisk filologów polskich prowadzących badania nad XIX w. W skład Komitetu Redakcyjnego, na którego czele stoi pisała te słowa, weszli profesorowie: Józef Bachórz, Anna Martuszevska i Tadeusz Żabski (emerytowani), Barbara Bobrowska (UKSW), Tadeusz Budrewicz (UP), Maciej Gloger (UKW), Bogdan Mazan (UŁ), Aneta Mazur (UO), Ewa Pacholska (UW), Tomasz Sobieraj (UAM), Jolanta Sztachelska (UwB), Cezary Zalewski (UJ) i ks. dr Jacek Nowak (Tarnów). W opracowywaniu dzieł pisarza biorą więc udział uznane autorytety polskiej prusologii. Niestety nie ma wśród nich śp. prof. Stanisława Fity, który (jako badacz i edytor) był gorącym orędownikiem idei ponownego odczytania całej spuścizny Prusa. Z całą pewnością wysiłek ten, w którym uczestniczą także recenzenci naukowcy, konsultanci merytoryczni i grono redaktorów, odbywa się w dążeniu do wartości nazywanej przez Prusa „wspieraniem się i wymianą usług” przy poszukiwaniu i osiągnięciu nie tylko filologicznych pożytków.

Niniejsza edycja dzieł różni się od poprzednich tym, że jest pierwszym krytycznym i pierwszym pełnym wydaniem wszystkich utworów Bolesława Prusa. Stanowi zatem próbę zaprezentowania *summy* dokonania pisarza, publicysty, dziennikarza, epistolografa i autora wytrwale pracującego nad swym warsztatem. Twórcy nazwanego „sercem serc”, będącego jednocześnie przenikliwym badaczem, krytycznym obserwatorem, oryginalnym myślicielem.

Pisma wszystkie Bolesława Prusa zostały uporządkowane według dwóch głównych kryteriów edycji krytycznych – gatunkowego oraz chronologicznego. Wprowadzono podział na serie i grupy rodzajowo-gatunkowe: A: *Humoreski, nowele, opowiadania*; B: *Powieści*; C: *Kartki z podróży*; D: *Publicystyka filozoficzno-społeczna i literacka*; E: *Kroniki*; F: *Korespondencja*; G: *Notatki twórcze*. W serii ostatniej pomieszczono notatki czynione przez autora *Emancypantek* w ciągu

całego życia, dotąd znane tylko fragmentarycznie nawet badaczom jego życia i twórczości; ich większość dotyczyła zagadnień literackich. W sumie zaplanowano wydanie 70 tomów, 35 do 2017 r.

Starano się zachować w obrębie każdej serii układ chronologiczny, w nielicznych, wyjątkowych i uzasadnionych przez wydawcę sytuacjach nieznacznie od niego odchodząc. Taki sposób ułożenia dorobku pisarza akcentuje główne typy uprawianej przez niego twórczości, ale też pozwala zsynchronizować aktywność pisarską z ciągiem wydarzeń biograficznych i umiejscowić ją w kontekście historycznym, ukazując ewolucję artystyczną twórcy. Każdą serię, a w *Powieściach* każdy utwór, poprzedza wstęp historycznoliteracki, zawierający kanon wiedzy należący do tradycji badawczej. Ilustruje on problematykę dotychczasowych odbiorów dzieł Prusa oraz pokazuje jego ewolucję filozoficzną i światopoglądową.

Założeniem, które ma odbicie w wielu decyzjach edytorów, jest określenie potencjalnego odbiorcy. Doceniając szczególną rolę Prusa w rozwoju kultury polskiej i oczekując, że stanie się on atrakcyjnym pisarzem dla przyszłych pokoleń (dla nich życie społeczno-literackie epoki Prusa będzie nieuchronnie coraz bardziej enigmatyczną przeszłością) postanowiono zaprosić do obcowania z przygotowywanymi materiałami również czytelników mniej wykwalifikowanych niż wyspecjalizowani literaturoznawcy. Z myślą o studiujących filologię polską, miłośnikach prozy autora *Placówki*, ale też osobach, które chcą poznać bliżej wiek XIX, wprowadzono objaśnienia realiów ówczesnego życia i informacje wydawnicze (np. o publikowaniu odcinków powieści w prasie).



dr hab. Beata K.
Obsulewicz-Niewińska,
prof. KUL
Instytut Filologii Polskiej



Wydawnictwo Episteme za
tom I edycji otrzymało nagrodę
Wawrzyn Pawła Konrada za 2014 r.
(fot. Dorota Niedziałkowska)

Dzieła Bedy Czcigodnego w języku polskim

O średniowiecznej komputystyce

ks. dr hab. Tadeusz
Gacia, prof. KUL

Instytut Filologii Klasycznej

W końcu maja 2015 r. Towarzystwo Naukowe KUL, w serii Źródła i Monografie, wydało książkę Bedy Czcigodnego pt. *Natura wszechświata. Czas i jego rodzaje. Rachuba czasu*. Jest to pierwszy przekład na język polski trzech ważnych dzieł jednego z najbardziej cenionych erudytów wczesnego średniowiecza, uznanego za świętego przez Kościół katolicki, prawosławny i anglikański, doktora Kościoła katolickiego. Pierwsze z nich *De natura rerum* – to kompendium ówczesnej wiedzy astronomiczno-kosmograficznej, dwa następne – *De temporibus* i *De ratione temporum* – dotyczą chronologii i komputystyki. W dorobku Bedy Czcigodnego te trzy dzieła stanowią zwartą całość i dają mu pierwsze miejsce w średniowiecznej komputystyce.

Komputystyka i tzw. komput, zwany wówczas pospolitym lub kościelnym, był wiedzą o pomiarze i rachubie czasu, czyli rodzajem chronologii teoretycznej, a zarazem integralną częścią nauki chrześcijańskiej. Zadaniem komputu była organizacja kalendarza, w szczególności wyznaczanie terminów Wielkanocy. Było to możliwe dzięki wiedzy astronomicznej i matematycznej oraz znajomości zasad świętowania Paschy przedstawionych na stronicach *Pisma Świętego*. Chodziło o to, aby za pomocą narzędzi chronologicznych zsynchronizować w przedziale pewnej liczby lat, zwanych cyklem, daty słonecznych lat kalendarzowych z latami księżycowymi. Beda Czcigodny dodał do starszych opracowań tego rodzaju własne obliczenia, tworząc oryginalne idee naukowe. Osiągnięcie Bedy stanowiło zatem zbiór wiedzy o zjawiskach naturalnych, które mogą być postrzegane poprzez obserwację. Prace tego uczonego były uważane przez współczesnych mu za podstawowe podręczniki pomiaru i rachuby czasu. Najważniejsze jednak jest to, że Beda wprowadził do historiografii erę dionizyjską i upowszechnił datację od Wcielenia Pańskiego. Z rodzinnych Wysp Brytyjskich rachuba ta przeszła do państwa Karolingów i do

całej Europy. Wybitny erudyta połączył dziedzictwo kulturowe świata, w którym żył i tworzył, z nauką chrześcijańską. Wiedza o świecie przyrody oparta na nauce klasycznej została przez niego przedstawiona w oświeceniu chrześcijańskim.

Publikacja powstała w ramach badań statutowych prowadzonych w Instytucie Filologii Klasycznej. Zadania pierwszego przekładu na język polski trzech wymienionych dzieł Bedy Czcigodnego podjął się zespół translatorski, który tworzyli: ks. dr hab. Tadeusz Gacia, prof. KUL, kierownik Katedry Literatury Łacińskiej Antyku Chrześcijańskiego i Czasów Nowożytnych, dr Agnieszka Strycharczuk ze Studium Praktycznej Nauki Języków Obcych oraz doktoranci i magistranci Instytutu: ks. Jarosław Adamiak, Damian Domański, Sebastian Koralewicz, ks. Jakub Korczak, Natalia Turkiewicz i Artur Turowski. Ważną rolę w historii powstania przekładu odegrał dr hab. Henryk Wąsowicz, prof. KUL, kierownik Katedry Nauk Pomocniczych Historii w Instytucie Historii. Jako znawca chronologii i komputystyki służył on tłumaczom nieodzowną radą, uściślił leksykę specjalistyczną oraz przygotował wstęp do przekładu. Objasnienia napisała Natalia Turkiewicz, która wykonała także projekt okładki. Należy dodać, że inicjatorem całego przedsięwzięcia był dr hab. Hubert Łaskiewicz, prof. KUL, dziekan Wydziału Nauk Humanistycznych. Recenzje wydawnicze napisali dr hab. Jolanta G. Malinowska, prof. KUL, z Katedry Literatury Łacińskiej Antyku Chrześcijańskiego i Czasów Nowożytnych oraz ks. prof. dr Janusz A. Ihnatowicz z Uniwersytetu św. Tomasza w Houston (Texas).

Książkę rozpoczyna *Słowo* przygotowane przez Jego Magnificencję ks. prof. dra hab. Antoniego Dębińskiego, który pogratulował całemu Instytutowi Filologii Klasycznej, a w szczególności twórcom tłumaczenia. „Ich praca – stwierdził – wpisuje się w osiągnięcia naukowe filologii klasycznej, której historia na naszej Uczelni liczy już tyle lat, co sama *Alma Mater Lublinensis*. Biorąc do ręki powstały na KUL przekład kilku dzieł wielkiego uczonego z czasów średniowiecza, widzimy – dodał Ksiądz Rektor – przykład realizacji misji naszego Uniwersytetu, a jest nią między innymi współtworzenie kultury chrześcijańskiej”.

Prezentacja i promocja wydanej książki odbyła się 10 VI 2015 r. Z prezentacją połączono krótką sesję naukową, w czasie której referaty powiązane z tematyką przetłumaczonych dzieł Bedy wygłosili: ks. dr Paweł Tambor (WSD Kielce, UJK), dr Jerzy Mycka (UMCS) i ks. prof. dr Janusz A. Ihnatowicz z Houston.

Po promocji książki (od lewej):
ks. Jarosław Adamiak, Artur
Turowski, dr hab. Henryk
Wąsowicz, prof. KUL, Natalia
Turkiewicz, dr Agnieszka
Strycharczuk, ks. dr hab.
Tadeusz Gacia, prof. KUL,
dr Jerzy Mycka, ks. Jakub
Korczak, dr hab. Andrzej
Budzisz, prof. KUL, Damian
Domański (fot. Roman Czyrka)





JEŻELI CHCESZ:

ROZWIJAĆ SVOJE ZAINTERESOWANIA

ZDOBYĆ CENNE DOŚWIADCZENIE

WZMOCNIĆ SVOJE CV

POSZERZYĆ SIEĆ KONTAKTÓW

MIEĆ REALNY WPŁYW NA ŻYCIE UCZELNI

PRZYJDŹ I DOŁĄCZ DO NAS!

Biuro: CN-231 | +48 81 445 43 64 | uss@kul.pl | www.facebook.com/usskul

REKRUTACJA

Studenckie Forum

■ Business Centre **Club**



POCZUJ Z NAMI SMAK BIZNESU!

Więcej informacji na stronie: www.sfbcc.org.pl



Piotr Olejarnik
kierownik Studium WF
i Sportu



Beata Dobosz
Studium WF i Sportu

Zawsze ku podium

Wraz z zakończeniem roku akademickiego 2014/2015 sfinalizowały się tegoroczne zmagania sportowe z udziałem przedstawicieli naszej Uczelni. Dzięki ogromnemu zaangażowaniu studentów i trenerów udało się poprawić o jedną pozycję ubiegłoroczną lokatę w Akademickich Mistrzostwach Województwa Lubelskiego. Tym razem Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II zakończył zmagania na IV miejscu wśród 13 sklasyfikowanych uczelni województwa lubelskiego. Mamy nadzieję, że w przyszłym roku uda się zająć miejsce medalowe i wrócić do walki o najwyższą stawkę.

Miniony rok akademicki był udany pod wieloma względami. Z inicjatywy Klubu Uczelnianego Akademickiego Związku Sportowego oraz Studium Wychowania Fizycznego i Sportu po raz pierwszy rozegrana została Liga Międzywydziałowa o Puchar JM Rektora KUL. Obejmuje ona pięć konkurencji: futsal (pięciuosobowa halowa piłka nożna), piłka siatkowa, badminton, tenis stołowy i szachy. Każda z tych dyscyplin rozgrywana jest zgodnie z regulaminem technicznym, a zasady i organizację całych rozgrywek obejmuje regulamin ogólny. Każdy z wydziałów KUL może zgłosić swoją reprezentację w poszczególnych dyscyplinach, mających odrębne klasyfikacje. Wydział, który zdobywa największą liczbę punktów (łącznie z wszystkich dyscyplin), wygrywa całą edycję i puchar, przekazywany dziekanowi. Jest to puchar przechodni, w przyszłym roku znajdzie się w rękach zwycięzcy II edycji rozgrywek. Wydział, który wygra kolejno trzy edycje, otrzyma puchar na własność. Tegoroczne zmagania bezapelacyjnie wygrał Wydział Nauk Społecznych. Mamy nadzieję, że w rozpoczynającym się roku wszystkie wydziały aktywnie włączą się w sportową rywalizację.

W minionym roku akademickim udało się nam powrócić do tradycji organizowania Turnieju im. prof. Czesława Martyniaka o Puchar JM Rektora KUL w Piłce Siatkowej, w którym udział wzięły reprezentacje szkół średnich z Lublina, a także z województwa lubelskiego.

Dzięki wsparciu Towarzystwa Przyjaciół KUL mogliśmy utworzyć nowe boiska do sportów plażowych



Aleksandra Janicka na drugim stopniu podium
(fot. ze zbiorów KU AZS UMCS)

przy budynku Hali Sportowej na terenie kampusu Poczekajka. Umożliwiają one rozgrywanie turniejów siatkarskich równolegle na 4 boiskach, co stawia KUL na pierwszym miejscu w województwie pod względem bazy sportowej. Żaden ośrodek sportowy w całym województwie lubelskim nie stwarza takiej możliwości. Zastosowane rozwiązania techniczne pozwalają na szybki demontaż słupków i tym samym umożliwiają rozegranie meczu beach soccera (pięciuosobowa piłka nożna plażowa) na jedynym takim boisku w Lublinie. Otwarcia nowych boisk do sportów plażowych dokonał 13 VI 2015 r. Rektor KUL ks. prof. dr hab. Antoni Dębiński. Odbyło się to w ramach obchodów Święta Patronalnego KUL, podczas turnieju inaugurującego tegoroczną edycję Grand Prix Lubelszczyzny w Siatkówce Plażowej. Zorganizowany przez SWFiS we współpracy z Towarzystwem Przyjaciół KUL oraz Wojewódzkim Związkiem Piłki Siatkowej w Lublinie, został objęty honorowym patronatem przez JM Rektora KUL. Była to doskonała okazja do wypromowania obiektu w szerokim sportowym środowisku, bo wzięły w nim udział drużyny z całego województwa lubelskiego oraz województw ościennych, łącznie 13 zespołów. Wspaniała pogoda, piękne otoczenie, sympatyczna sportowa atmosfera, a także bardzo pozytywne opinie zarówno o obiekcie, jak i o samej organizacji imprezy wyrażane przez zawodników i kibiców potwierdzają celowość inwestowania w rozbudowę infrastruktury sportowej na Poczekajce.

Podsumowując zmagania sportowe w minionym roku akademickim, należy wyróżnić studentkę prawa Aleksandrę Janicką, która doskonale radzi sobie w kilku dyscyplinach sportowych. W poprzednich latach

**Grand Prix Lubelszczyzny
w piłce plażowej**
(fot. Beata Dobosz)



reprezentowała Uczelnię podczas Akademickich Mistrzostw Województwa Lubelskiego w Piłce Siatkowej (2011/2012, 2012/2013), AMWL w Siatkówce Piłkowej (2011/2012, 2014/2015) oraz półfinałach Akademickich Mistrzostw Polski w Siatkówce Piłkowej (Lublin, 16-17 V 2012). W minionym roku brała udział w Akademickich Mistrzostwach Województwa Lubelskiego w Badmintonie (2014/2015 – turniej indywidualny), a także znalazła się w składzie drużyny uczestniczącej w półfinałach Akademickich Mistrzostw Polski w Badmintonie (Głubczyce, 27-29 III 2015). W sezonie 2014/2015 reprezentowała drużynę UKS Ostrówek – KUL Lublin w rozgrywkach II ligi badmintona. Jednak największe sukcesy odnosi Aleksandra Janicka w snowboardzie. Dyscyplinę tę

uprawia amatorsko od 13 lat. Mimo iż nie trenuje pod okiem żadnego instruktora sportów zimowych, to jednak zdobyła srebrny medal Akademickich Mistrzostw Polski w Snowboardzie w typach Uniwersytety (Szczawnica, 6-8 III 2015; w poprzednim roku VII miejsce, Białka Tatrzańska, 20-22 III 2014). Podczas Akademickich Mistrzostw Województwa Lubelskiego sezonu 2014/2015 nie miała sobie równych wśród kobiet, pewnie wygrywając slalom gigant, podobnie zresztą jak w roku ubiegłym.

W nowym roku akademickim zapraszamy do aktywnego uprawiania sportu całą społeczność uniwersytecką, zarówno młodzież, jak i dorosłych, zwłaszcza w obiektach sportowych na terenie kampusu KUL na Poczekajce.



Rozgrywki (piłka siatkowa, futsal, badminton) w ramach Ligi Międzywydziałowej o Puchar JM Rektora KUL (fot. ze zbiorów KU ASZ KUL)

Kolejny sukces pływaków

Studenci Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II po raz kolejny odnieśli sukcesy pływackie. Podczas XI Ogólnopolskich Zawodów Pływackich Studentów Niepełnosprawnych Szkół Wyższych, rozgrywanych na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, reprezentacja KUL wywalczyła 14 medali, zajmując drugie miejsce w klasyfikacji drużynowej. W zawodach wzięło udział 130 zawodników z 18 uczelni wyższych z całej Polski. Biuro Pełnomocnika Rektora ds. Studentów Niepełnosprawnych, dzięki przychylności władz Uniwersytetu, od 2009 r. organizuje sekcje sportowo-rehabilitacyjne dla studentów niepełnosprawnych i wysyła wyróżniających się studentów na ogólnopolskie zawody sportowe.

Podczas tegorocznych zawodów pływackich złote medale zdobyli: Karolina Ciepiela (kat. Gr) – 50 m stylem dowolnym oraz 50 m st. motylkowym; Patrycja Mazur (kat. Gr) – 50 m st. grzbietowym; Justyna Nowaczek (kat. Gr) – 50 m st. klasycznym; Michał Myśliwiecki (kat. I) – 50 m st. grzbietowym; Mateusz Suskiewicz (kat. Gr) – 50 m st. grzbietowym; medale srebrne: Patrycja Mazur (kat. Gr) – 50 m st. dowolnym; Justyna Nowaczek (kat. Gr) – 50 m st. motylkowym; Mateusz Suskiewicz (kat. Gr) – 50 m st. dowolnym; sztafeta 4 x 50 m st. dowolnym; medale brązowe: Maria Kościowska (kat. R) – 50 m st. grzbietowym; Michał Dworski (kat. I) – 50 m st. dowolnym; Michał Myśliwiecki (kat. I) – 50 m st. motylkowym; Przemysław Szaniawski (kat. R) – 50 m st. klasycznym.

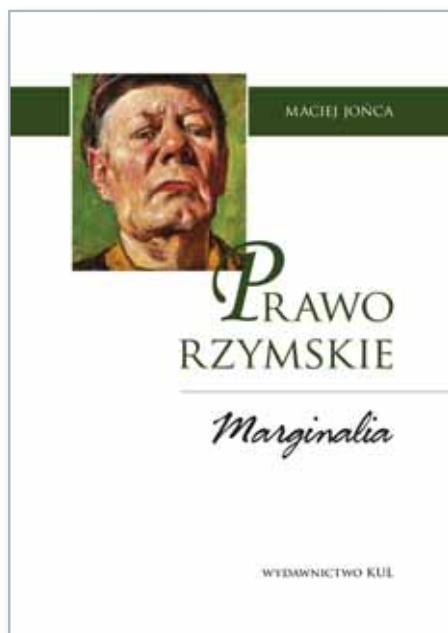


Piotr Buczyński

Biuro Pełnomocnika
Rektora ds. Studentów
Niepełnosprawnych

kat. L – dysfunkcja słuchu
kat. O – dysfunkcja wzroku
kat. R – dysfunkcja ruchu
kat. I – inne dysfunkcje
kat. Gr – grupa rehabilitacyjna

Publikacje Wydawnictwa KUL i TN KUL



Maciej Jońca

Prawo rzymskie. Marginalia

wydanie drugie rozszerzone; ISBN 978-83-8061-100-9

Lublin: Wydawnictwo KUL 2015, ss. 448

Książka Macieja Jońcy stanowi ważki głos w toczącej się trochę na marginesie innych, ciągle uznawanych za ważniejsze spraw, dyskusji o „potrzebie znajomości i praktykowania prawa rzymskiego”. Właściwą, trudną do przecenienia rolę pracy w obrębie tego dyskursu wyznacza chyba kilka jej zasadniczych cech, którym warto poświęcić drobną choćby refleksję. Oto wydaje się, iż zasadniczy jej cel jest nieco ukryty. Książka nie epatuje „łatwymi” i niekiedy pełnymi podejrzaną co do szczerości empatii deklaracjami, które zwykle odwołują się do „mitu rzymskich korzeni współczesnego prawa”. Ta pozbawiana ciągle nowej, świeżej argumentacji teza, jak wiele odzieranych z dowodów aksjomatów, staje się często rodzajem prawdy powtarzanej raczej na zasadzie pewnego komunału, bez głębszego przekonania i wiary w jego prawdziwość. Tymczasem autor pokazuje zupełnie oryginalne, rzecz można „ożywcze” i często zaskakujące swoją proveniencją argumenty. Potrafi zatem przekonywać w sposób daleki od łatwego i taniego dydaktyzmu. Potrafi też być krytyczny wobec przedmiotu swych dociekań i patrzy nań z potrzebnym dystansem. (Z recenzji dr hab. Dariusza Słapka)

Beata Duma

kierownik Działu Handlowego Wydawnictwa KUL



Wydawnictwo KUL

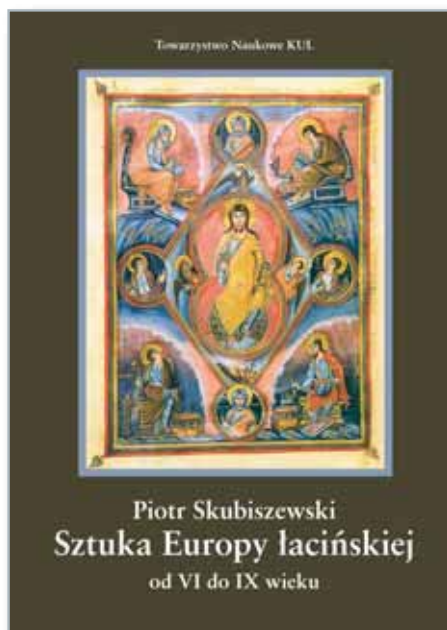
ul. Konstantynów 1H, 20-708 Lublin
wydawnictwo.kul.pl

Piotr Skubiszewski

Sztuka Europy łacińskiej od VI do IX wieku

Z języka francuskiego przełożyli Jadwiga Kuczyńska i Edward Zwolski

ISBN 978-83-87703-39-4; Lublin: TN KUL 2015, ss. 348; Źródła i Monografie 216



Książka przedstawia dzieje twórczości artystycznej we wczesnym średniowieczu na ziemiach zachodniej połowy dawnego cesarstwa rzymskiego i na innych obszarach europejskich, które stopniowo znalazły się pod wpływem tradycji zachodniorzymskiej oraz w zasięgu działania Kościoła łacińskiego. W centrum uwagi autora stoi proces splatania się spuścizny Rzymu z dorobkiem różnych ludów, które po upadku imperium tworzyły w Europie nowe organizmy polityczne i nowe kultury. Osobne miejsce w książce zajmuje powstanie sztuki karolińskiej w IX w. – zjawiska, które wyrosło na podłożu wielkiej próby odbudowy cesarstwa rzymskiego przez Karola Wielkiego i które stworzyło fundament pierwszego po upadku cywilizacji grecko-rzymskiej powszechnego w Europie języka form – sztuki romańskiej.

Jest to na polskim rynku wydawniczym książka unikalna, napisana przez wybitnego historyka sztuki, emerytowanego profesora Uniwersytetu Warszawskiego i Université de Poitiers, doktora honoris causa KUL i Université de Poitiers. Stanowi ona wznowienie pierwszej polskiej edycji z 2001 r. (po wydaniu francuskim i włoskim) i jej tekst – jak pisze autor w *Postowiu* – w licznych miejscach powinien być zmieniony i uzupełniony, ponieważ w ostatnich dziesięcioleciach nastąpił wielki postęp wiedzy o sztuce średniowiecznej Zachodu. Autor przystał jednak na propozycję TN KUL, by ją opublikować powtórnie bez większych zmian (dodano tylko najważniejsze nowe informacje bibliograficzne w *Postowiu*), kierując się faktem, że od 2001 r. nie pojawiło się w Polsce na temat sztuki wczesnego średniowiecza żadne nowe ujęcie całości, a zainteresowani tą problematyką czytelnicy, zwłaszcza studenci, takiej syntezy poszukują.

Stanisław Sarek

kierownik zespołu redakcyjnego TN KUL



Towarzystwo Naukowe KUL

ul. Chopina 29/11
20-023 Lublin, tn.kul.pl



KATOLICKI UNIWERSYTET LUBELSKI
JANA PAWŁA II

Rektor i Senat KUL zapraszają na

UROCZYSTĄ INAUGURACJĘ

Roku Akademickiego 2015/2016
18 X 2015 r.



Kościół Akademicki

godz. 9.00

- Msza Święta – przewodniczenie i homilia
JEm. Kazimierz Kardynał Nycz,
Metropolita Warszawski

Aula im. Stefana Kardynała Wyszyńskiego

godz. 11.00

- *Hymn Państwowy*
- Wystąpienie
JM ks. prof. dr. hab. Antoniego Dębińskiego,
Rektora KUL
- *Laudate Dominum*, Chór KUL
- Immatrykulacja studentów
- *Gaude Mater Polonia*, Chór KUL
- Wystąpienie przedstawiciela studentów
- Wykład inauguracyjny
Premier Hanna Suchocka, *Watykańska rewolucja
papieża Franciszka, a rewolucja Jana Pawła II*
- Słowo Wielkiego Kanclerza KUL,
JE abp. Stanisława Budzika, Metropolity Lubelskiego
- *Gaudeamus igitur*, Chór KUL

godz. 19.00

Koncert z cyklu

OPUS MAGNUM – KULowskie wieczory z muzyką
– koncert kameralny Meccorre String Quartet

- Słowo o muzyce: Teresa Księżka-Falger,
Prezes Towarzystwa Muzycznego
im. H. Wieniawskiego w Lublinie

Uroczystości będzie towarzyszyła wystawa
Utracone na zawsze? Przedwojenne Muzeum Uniwersyteckie
im. Księdza Kanonika Jana Władzińskiego na KUL
/Gmach Główny KUL, I piętro/

KATOLICKI
UNIwersYTET
LUBELSKI
JANA PAWŁA II

KWIATKOWSKIEGO 3A

